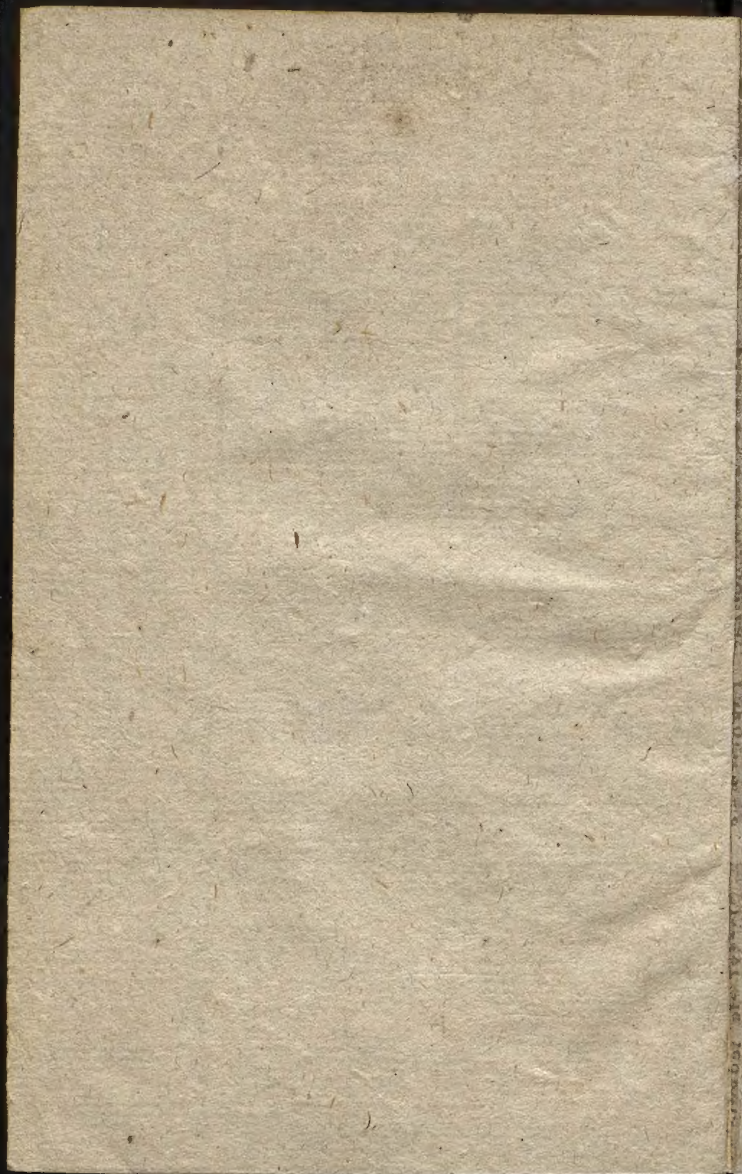


420



RYSY
PLANU EDUKACYI
TOM II.

Y S Y

PLANO EDUKACYI

TOM II

R Y S Y
PLANU EDUKACYJ
Z DZIEŁ FRANCUZKICH
PANA DAMPMARTIN
TEOMACZONE
przez
Jana Nowickiego.
TOM II.

Świątym wśtydem urządżay nie tylko nauki i
ćwiczenia , ale też spoczynek i zabawy dzieci.

TACYT.



W Krakowie. 1800.
W Drukarni Anto. Ignacego Gröbla pozostałej
Wdowy i Sukcesorów.



CHARAKTER NARODOW.



Każdy lud okazuje właściwe cechy i ogólne, których ziednoczenie ustala charakter narodowy, iaki rządy, okoliczności, i położenia kraju miarkują.

Grecy wspaniali, dowcipni, i waleczni, przecież różnili się między sobą.

Spar-

Spartanin był twardy, uszczypliwy i pyszny. Ateńczyk płochy, grzeczny i próżny. Mieszkaniec Beocyi dawał się poznać przez swą ociężałość. Inne ludy, chociaż ciemniejsze nie mniej wydawali się różnemi.

Rzymianie we wszystkich epokach okazują charakter wyjaśniony przez zarysy nadmierne, które prawie zawsze napełniają strachem, często podziwieniem, nigdy miłością; aż do momentu, w którym strach posunięty najdalej, przymusza koniecznie oczy do odwrocenia się. Przejmująca niełudzkość Horacyuszów, wiedzie aż do ostrej surowości starego Katona, od której kilka pośrednich kroków nurza w podłości nikczemnych niewolników Augusta. Zepsucie tak szypki postęp zrobiło, że gdy Tyberyusz objął rządy, sam Melsala Waleryusz był dość głęboko-

głęboko podłym, że odkrył pewien rodzaj pochlebstwa, którego jeszcze nie używano.

Narody północne były szczeremi, walecznemi, zuchwałemi i kłutniczemi. Nasze terazniejsze narody tak daleko charakter swój przeinaczyły zbytkiem grzecznością i pięknymi sztukami, że z wielką trudnością najpiękniejszy dostrzegacz nie potrafi rozróżnić cienia. Fizyonomie moralne i fizyczne mają iednakosć zimną, która nie rozróżniającego nie wystawia. Może pewne usiłowania przywiodłyby do szczęśliwych wniosków względem dźwiecey przyszłości, która szybkim postępie krokiem, ale nikt nie przypisałby nam cierpiącą bezstronność, iaka sama wraża zaufanie.

Charaktery narodowe, poddane władzy wieków, zmieniają się bądź na złe
bądź

bądź na dobre. Mieszkańcy Archipelagu
wzgardy godni; nie zachowują żadnego z
szlachetnych przymiotów, których całość
wystawiła dawnych Greków. Niemiec
śmiały, mądry i pracowity przechodził
komego Germana w niebezpieczeństwie na
wojnie, ale podczas pokoju zagrzebuje
się we śnie i w winie. Wtedy, gdy ko-
biety wspierane od stanów, dzwigały
ciężar pracy, ich wojownicy lubili pro-
żniactwo, a nie nawidzili spokoyności. Je-
dnem słowem, Narody odmieniają się, ale
z mnieyszą prętkością jak ludzie. Nie-
szczęśliwi ścigani od surowego przezna-
czenia, którzy oblewacie łzami kawałek
chleba, wydarty przez was, a czasem
nieftety, gorzki owoc miłosierdzia; prze-
stańcie wlepić oczy wasze na bogactwa,
na honory, i wziętość co niegdyś były
waszem udziałem! Okryycie zasłoną pro-
mienienia nadziei, które was w otchłań chi-

mer wprowadzają. Wyrzeczcie się kosztowań zbytku i próżności; spuszczaście się tylko na pracę, środek szlachetny, zaspokajający serce, i zawsze otrzymujący szacunek. Pożyteczne odmiany w waszym życiu, łatwo wam przypadną do gustu, gdy tylko przeięci będziecie tą prawdą: "Choroby kraju niszczą pokolenia."

Różne niespokojności burzące się w charakterach ludu, wiodą swój początek z edukacyi narodowej. Za czasu gdy Europa powtarzała to przy słowie: "Gdyby diabeł biec się wyszedł z piekła, natychmiast okazałby się po francuzku, do wyzwania na plac". Młódź była wychowywana wśród krzykliwych nacisków. Usiadłszy na ławach, więcey lubiła zaiadłość dysput (*a*), niż nabierała gustu do nauki. Puszczała się na różne bezdroża, które

które mimo słuszny gniew nauczyciele powściągnąć nie mogli. Ludzie mocni, a oraz zli obywatele, bez wstydnie nadużywali przywileiów, które szlachetna, ale ślepa, chęć wyrugowania niewiadomości od naszych otrzymała Krolow. Szkolarze mieszały się do wszystkich zamieszeków stolicy; często nawet, gdy podczas wojen domowych nachylali szalę; ich wrzaskliwe święta kończyły się krwawo. Bezkarność czyniła ich nad wszystko wyrażenie zuchwałemi. Filip August ogłosił, że żaki Paryskie nie mają być podległemi wyrokowi sprawiedliwości: ten przykaz, skutek dobroczynności monarchy, wydał kupę zbrodni. (*)

Bez

(*) Dwóch studentów przekonanych o kradzież i morderstwo byli osadzeni, dekretoowani i exekwowani. Szkoła
główna

Bezprawia oburzające zostały zarzucone przez postęp rozumu, ale broniono ich z zaciekłością, która schła biła szkody w oczach narodu. Akademia, to ciało dawne: ta starsza córka Królów, zdawała się wpadać bez powrotu w jakąś upakrzaiącą zgrzybiałość, aż Rollin przez swoją wysoką mądrość i nieskazytelną sprawiedliwość świetność iey powrocił, nie mniej gruntowną iak okazała. Po tym odrodzeniu się wytrzymała wszelkie natarczywości nieprzyjaciół gwałtownych i
bie-

główna zamknęła swe nauki, a tak Prezydent Paryzki, który ich osadził, nie tylko utracił swe miejsce, ale był przymuszony odciąć z szubienicy dwóch winowayców, pocałować ich w twarz, ciągnąć przez miasto na karawanie zwłoki, które pogrzebane były z okazatością przez Biskupa i całe duchowieństwo. (St. Foix.)

biegłych; poki nie legła pod ciężarem rewolucyi.

Wszędzie gdzie tylko powaga męsząć się nie będzie, i wstrzymywać gorliwość mistrzów, szkoły publiczne staną się niebezpiecznymi ustanowieniami. Były one długi czas teatrami scen nieprzyśtoynych. Z ich łona wychodzili półmędrkowie, duchy mocne, wartogłowy. Na koniec wyzionęły te okrutne potwory obłudne i gadatliwe, na których tylko słabo mścić się można za lud, którego zgryzły wnętrzności.



CHARAKTERY OSOBISTE.



Cera pospolita wszystkim ludziom nieprzeszkadza do rozroznienia między osobami szczególnych cieni, które prawie zawsze od najmłodszego zaczynają się wieku. Dzieci, niemocne latorośle, zginają się podług woli, a rzadko powstają: a tak przykłady, zawsze pożyteczne ku nformowaniu młodzieży stają się nieodzowną potrzebną, iak tylko przeięci iestęśmy ważnością charakteru. Młody widzący wahającą się wolę rodziców i nauczycielów, nie potrafi się chwycić stałej jednej strony; postrzegający, że postępki dziecinny nie zgadza się z zakładami dnia

WCZO-

wczorajszego, nie będzie nigdy sposobnym przedsięwziąć coś długiej i ciągłej pracy potrzebującego: przywidzenie pociągnie go, nie pozwalając mu zatrzymać się nad żadnym ważnym przedmiotem. Wyrokuy z umiarkowaniem; rzadko day poznawać swe zamiary; ale nigdy nie odwołuy swego przykazu; nie cefay żadnego postępowania, nie zmieniaj żadnego układu. Uczeń twoy pojdzie tak pięknemi ślady, będzie miał charakter, stanie się człowiekiem szukanym od Dyogenesa, użytecznym swojej oyczyźnie, a miłym familii. Prawie zawsze nie powodzenia krajowe wypadają z wpływu mistrzów; też sama wada oyców dzieci wydaie domowe zmartwienia.

Mimo zawady zastawianemu, mimo sidła rozciągnięte; dobry charakter zawsze
koń-

kończy na pozyskaniu przyjaźni ogólnej. Otrzymuje zapomnienie błędów, a nawet przebaczenie omyłek. W starości to dopiero zbierają się słodkie owoce dobroci, która upiękniała bieg naszego życia. Nie porzucała nas w tym smutnem odstąpieniu, iakie za zwyczaj zaprawia goryczą ostatnie momenta ludzi, ku przyspieszeniu ich kresu.

Póki kobieta paryzka była młodą, miała wdzięki i piękność, jednem słowem: póki zachowywała sposoby podobania się, ostrzy podstrzegacze milczeli; modni się kładzili iey nawet przywary; rywalki pozerały swą zazdrość, nie mogąc nic podobać: lecz skoro tylko maska omamień spadła, okazały się wady, że tak rzekę, zatrute przymuszonem milczeniem. Przeznaczenie iey na ów czas zawisło od iey charakteru: był on złym, tyrała swe ży-

cie w zapomnieniu, w upokorzeniu i niedostatku; był dobrym, odbierała kosztowną nagrodę przez uprzedzane oznaki przyjaźni, i ciągle przywiązanie. Wiele ich przeżyło w spokoyności i szacunku zimę wieku, które zdawały się być obcemi dla lata pełnego przyjemności.

Łagodność i przypodobanie się cechują dobry charakter; ale te przywiązujące przymioty nie mają zbyt daleko posuwać się; a to: aby nie wprowadziły w słabość, albo nicłość. Charakter słaby jest smutną igraszką otaczających go. Nawet nie potrafiłby odpowiedzieć za swą cnotę zawsze chwieiącą się, została ona w ręku wybiegłego złoczyńcy, który czyha na usidlenie iey. Człowiek słaby trawi życie swoje na fałszywych krokach, za którymi tuż idzie żal. Ukarzające i żalosne powroty, najczęściey poczytanemi

są za występne; nadewszystko jeżeli sława jego z rozumu, bez ratunku pozbawia go poruszeń interesujących; w tedy jego zadurzałość przekształca się w fałszywość, a jego niepewność w kalkulacyę. Wszakże niekiedy charakter słaby łączy się z walecznością.

Ludwik XIII. wiodł w głębi swego pałacu życie niewolnicze; posłuszny był po dzieciennem widzieli się faworytów obrzydłych i strasznych dla niego, od momentu ich wyniesienia; ale na placu potyczki, albo w szturmie odradzał się synem Henryka Wielkiego; jego kita biała zawsze znajdowała się na drodze honoru.

Stałość, iaka z nagle iasnienie w momentach niebezpiecznych, tym więcej nas

B

zadzi-

Tom II.

zadziwia, im mniej jest spodziewana.
Galba zawoiowany przez wyzwolenców
zepsutych i swywolnych, okazuje wy-
niesienie uderzające podczas straszney sce-
ny poprzedzającej śmierć iego. W środ
tłumu, który skupia klęska ogromnego mia-
sta, które odmienia pana przez ręce du-
chow niespokojnych i burzliwych, roz-
chodzi się pogłoska przyjemna. „Błaga-
„ iącemu Bogi władzy (*) Państwa już
„ dla niego zgubionego. Głuszą go okrzy-
„ kami, obkładają hołdami, wynoszą z
„ tryumfem na krzeszle słońiowem. Ju-
„ liusz Attykus przybiega, pokazuje że-
„ lazo krwawe, i woła że dopiero zabił
„ Ottōna. Towarzyszu, ktoci to rozka-
„ zał? Rzecz Galba z owym umysłem
„ dzielnym ku powściągnięciu rozpusty

zof-

„ żołnierskiej , nie ulękniomy w oczach
„ zuchwalców , nie skazytelny od pod-
„ chlebców “ przewrocony z swego krze-
sła z przełknięcia niosących go , wali
się na ziemię , nadstawia piersi zaboycom,
daie słyszyć te ostatnie słowa : “ prze-
„ biicie , jeżeli ta chęć jest Rzeczypo-
„ spolitey . “

Charakter żaden, mniej nieszczęśli-
wy , ale więcey wzgardy godny niż cha-
rakter słaby ; nie cierpi katowni żalu ,
dni iego uchodzą w opuszczeniu letargo-
wym. Kleon obojętnie idzie się na miey-
sce święte , i do domu hultayskiego ; ża-
dne poruszenie nie maluje się na iego twa-
rzy , i nie ożywia iego mowy. I tak Klau-
dysz ku końcowi swey wieczerzy za-
grzawszy głowę winem , każe uprzedzić
Mefsalinę , że jutro sprawę swoją ma
przedem wytoczyć. W kilka chwil po-

tém donoszą mu, że oskarżona umarła :
on nie wywiadując się o okoliczności tej
nagłej śmierci, każe sobie dać puhar i
ciągnie daley swe zbytki. “ Nie okazuje
,, on żadnego znaku nienawiści, radości,
,, gniewu, smutku; nakoniec przychylny-
,, ści ludzkiej, chociaż widzi wygraną
,, oskarżycielów, a dzieci swoje we
,, łzach. “

Charaktery naybardziej zdegradowa-
ne obudzają się niekiedy, Witelliusz zagra-
żony w nayochydniejszych, równie iak
nayobmierzlejszych hulaczkach, ociężały
iadłem, zbestwiony winem spodlony aż
do głupowatości żarłocznych zwierząt,
znagła daie postrzegać poruszenie szlache-
tne. Lud okłada go naygrawaniem, cią-
gnie go na szubienicę, środkiem iego po-
sagów wywroconych; trybun ieden za-
mieszany wdłokn, przychodzi okrutnie na-

trzą-

trząsać się z niego, i odbiera tę odpowiedź: nędzniku, pamiętaj, żeś był twoim Cesarzem.

Charakter nayzdatniejszy do wrażenia uszanowania, łączy wspaniałe poświęcenie się, odwagę nie wzruszoną, cnotę bez przepychu. Boski prawodawca dał nam tego wzor okazały: zdawała się, że ludzkość nigdy nie powinna się być nim uznać, gdy najsławniejsza Ofiara równie iak nieszczęśliwa — źródło nie zatarte łez, ty przenikasz dusze nasze zbyt głęboką boleścią, aby ta mogła wybuchnąć w narzekania — — Czasem zdziemy się być tylko przez lekkość rozewnanemi, a nie moglibyśmy być pocieszonemi bez zbrodni.

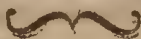
Nasze sądzenia fałszywe o narodach,
równie iak o osobach, prawie wszystkie
po-

pochoǳą z iakiegoś ogólnego [zawrotu; który mniema że krésli charaktery stateczne. Pisarz, iaki zatrzymuie swoy wybor nad niektórym zakresem historyi. Róẃża go z większą lub mnieyszą bacznością: wysłedza liczne stosunki wedle stosowania swoiey zrozumiałości: potem robi obraz narodoẃy, i bohaterów graiących przednieysze role. Ta zasada zda mu się nie zbęǳną, i tym miłszą: że próżność iego upaia się odurzeniem pochodzącem z przypisywania sobie głębokiego odkrycia. Dla utrzymania go, zmienia on, albo pomiija przytrafy; nakręca albo przymusza czynności; niekiedy posuwa zbytek, aż do gwałcenia prawdy. Tacyt, wysoki dzieopis i przyiaciel mądrości, nie oǳiał się tak niebezpieczney wadzie. Serce zepsute człowieka zdaie się mu iedynym gruntem i nie wyczerpanym wszystkich ǳiałań: bystre oko iego przenika tę głęboką

boką kopalnię, dostrzega tam rzeczywistych materyałów, ale często zdaie się w nich widzieć przedmioty iakich nie było. Sprawy wydane przez lekkość, przez pominięcie albo przywidzenie, wystawia on iako skutki głębokich i wyszukanych kombinacyi.

Człowiek uważany, bądź oddzielnie, bądź w masie, postępuje z nieuwagi w nieuwagę. Namiętności, zwyczaje i okolice wprawiaią go w wieczny poruch. Sam fałsz może zbliżyć się do nieprzerwanego ciągu. Zamiast uporczywie szukać bez ustannie charakterów nie zmiennych, dodawamy do wszystkich przedmiotów dobrych lub złych, słowo pełne znaczenia, iakiego Hiszpanie używają co do męstwa: *był on walecznym dnia tego.*

POIEDYNKI.



Frankowie i Germanowie nie odbywali żadney sprawy ani publiczney, ani domowey iak tylko zbroynò. Ten zwyczaj aż do nas przeszedłszy, nadto wiele zachował wpływu do charakterów narodowych i szczególnych, aby. niemiął ściągnąć uwagi, przynajmniej winniśmy mu grzeczność konieczną, która poczęści dopełnia delikatności serdeczney, zasadzoney na uprzejmości obcey naszym obyczajom.

Aż dotąd przykłady dawnych okazywały się zapalonemi pochodniami kwoli oświecenia naszej drogi. Znaęła gościnnieć światła zginał, i zostawił nas w
ciemno-

ciemności bardzo krytyczney. Mądrość stała się przewodnikiem potrzebnym, ale trudnym do wyprowadzenia nas z pomiędzy zawał prawie nie przebytych. Zwyczaj ludów najsławniejszych starożytności, ustawy władców, zasady religii, wywołują pojedynki. Na próżno ku broniению go powstała przesady gockie; w prochu one obracają się przed filozofią; ale prawo honoru zostało jego rękoymią, rękoymią nie pokurana; chyba, że kiedyś zawoiowane będzie od wżgardy publicznego szacunku, iaka jest okropnym i ostatnim znakiem niszczącej gangreny, gnojącej ciała polityczne, iak tylko te psuć się zaczynają.

Grecy pochwalili odpowiedź Temistoklesa Generałowi Spartańskiemu Eurybiadesowi, który mu groził swoim kłosem: *uderz, ale słuchaj!* Kato w śród Senatu
zwie

zwie Cezara bezwstydnym pilanicą,⁵ gdy ten do żadney nie odwołuje się naprawy. Tenże sam Cezar powiada nam, że w Gallii dwóch Oficerów z iego woyska zgodzili się na ukończenie swych dawnych nieprzyjaźni, pierwszego dnia potyczki zadawaiąc nieprzyiaciom ile możności cios najgorszy. Rzucili się oni z iednakową odwagą, ale nie ziednakowem szczęściem: bo ieden cięty w głowę pałaszem, byłby poległ, gdyby iego nieprzyjaciel nie zasłonił go swą tarczą, i nie wyrwał z bramy śmierci. Ten sposob postępowania, mówi szczerzy *Montaigne*, lepszy jest niż dać wleb kulą drugiemu, a potem uciekać założywszy nogi zapas.

Ta dalekość Rzymian od pojedynku, odwołuje się do baczności szczególney, albowiem potykania się ręczne były im tak znanemi, że prawie wszyscy wielcy ludzie

ludzie w nich się dystrygowali, lecz tylko przeciw cudzoziemcom, a naybardziej na woynach z Gaulami. U tych ostatnich znajdujemy prawdziwą kolebkę pojedynków. Mieszkańcy północni bili się z sobą, ale tylko zagrzani trunkiem, i bez żadney powierzchowności walki rozmyślney; gdy tym czasem Gaulowie od nayodleglejszych czasow wszelkie przygotowania robili mając się z sobą potykać. Na wojnie wyzywano się na czele woysk. W czasie pokoju sprzeczki roztrzęgały się w oczach wodzów i Druidów. Potykający się zawsze wykwintnie ubierali się. Rycerz, którego poniekał Mauliusz, miał na sobie bogaty naszywnik. Ta okazałość długi czas miała Francuzom, była utrzymywana przez przytomność Krolów na sławnych pojedynkach w otwartem polu. Henryk II. był świadkiem śmierci Szatenierego, (la Chataigneraie) którego

wielce

wielce kochał. *Jarnac* obalił ciosem na-
zawsze sławnym swego strasznego ale
iunackiego nieprzyaciela. Pojedynkujący
na wyścigi przesadzali się w bogate sza-
ty; powietrze rozlegało się brzmieniem
muzyki harmoniczney; rozdawano chłodni-
ki damom okrytym kleynotami i złotem:
dwór rozpościerał okazałość naysowa-
źniejszą. Monarcha łechtany przeiemnem
wyobrażeniem że ta uroczystość wspania-
ło - okrutną zakończy się na bankiecie wy-
twornym i świetnym u jego faworyta,
okazał się mocno strapiony jego zgubą.
Od tego dnia publiczne pojedynki zaka-
zane nigdy już nie okazały się. Upadek
ich powiększył kupę sam na sam pałasz-
ujących się.

Uważamy, iak wiele bieg przytra-
fień jest niekiedy nadzwyczajnym. Hen-
ryk II. Król charakteru słabego i mier-
nego

negò rozumu, znany jest tylko przez swoją zręczność w ćwiczeniach, i nabawia interesem iedynie dla stateczności, która nieśmiertelnemi czyni powaby sławney Dyany, Syreny mamiącey, do której w wieku więcej niż sześćdziesięcioletnim nikt nie mógł się zbliżyć bez uznania Krolowey serc. Wszakże temu Panu należą się dwie odmiany ważne, które odtąd spłyneły na gusta i przeznaczenia Europy, śmierć Szateniergo zrobiła koniec prawmem boiom; klęska Henryka oznaczyła upadek gonitw.

Od dnia w którym uyrzano się wolnemi od wszelkiego rodzaju przygotowania, w którym już więcej nie wolno było napierać się, w którym już więcej nie przychodzono do sędziów zbroynych, każdy poszedł za iedynem prawidłem swej fantazyi. Moda, tak samowładna

we Francyi, rozpostarła wszystką swą siłę; zaciekleść więcej nie znała granic; strony interesowne przestały same ucierać się.

Obrano sekundantów; u krewnych, u przyjaciół, znaiomych, częstokroć nawet u cudzoziemców. *Busy* udaie się do lasu Bulońskiego z dziesięciu sekundantami; przeciwnik jego idzie tam z iedenastoma. Nierówna liczba białych się rodzi zamieszanie; żaden nie chce być bezczynnym. *Busy* idzie natychmiast, stawia na czele mostu Krolewskiego, i wnet widzi postępującego pieszo człowieka, który niesie szpadę. Zatrzymuje go z grzecznością, opowiada mu stan rzeczy. Nie znaiomy żołnierz chciwy być uczestnikiem podobnej uroczystości, siada w tyle za *Busym*, i nie przestaje dziękować mu z uniesieniem za uczyniający go
wybor,

wybor, który kończy na wypłacie razem śmiertelnem, i jakim przeszyty został.

To głupie barbarzyństwo współ-wyrzynania się z ludzmi, którzy nam nigdy nie dali żadney przyczyny żalenia się, iuż samo przez się upadło, gdy Ludwik XIV. ścigał je z nadzwyczajną surowością. Potrzeba wyłamania się z pod praw wprowadziła samotne pojedynki, bez żadney okazałości, a częstokroć w ciemności nocy. Liczne nieprzyzwoitości przymusiły szukać innych sposobów. / Okazali się świadkowie; przywrocili porządek, wybawili z niebezpieczeństw, wstrzymali bitwy, których powody nadto były błahe.

Teraźniejsza filozofia powstała wstępnym boiem przeciwko pojedynkom, nie zepsuła je, ale ścieśniła sprawiedliwą miarą, którą ludzie mądzy nie łatwo przewidy-

dywali, iż codziennie musi się nadto uszczuplać. Młodzi w czesnie napoycie się tym zasadem: prawość nie pewną staie się skoro boiaźń śmierci iest nadmierną. Człowiek lękliwy nie może nazwać się cnotliwym, ale prawdziwa odwaga nie mniej daleka od nierozmysłu iak nie przyiaźna słabości, nigdy nie okazuje się niespokojną i kłotniczą. Ileż to płonnych zatargów nie podają ci w rękę żelazo; spoglądaj na każdą potyczkę iako na czyn uroczysty; biada temu który ią przedsiębierze nie będąc przeiętym sprawiedliwością, iaka ma bydz poplecznikiem iego meštwa! Zgryzota pognębenia swego podobnego a niewinnego, nie zostawia żadnego spokoju. Znałem pewnego człowieka uczciwego i czułego, który więcey niż od lat trzydziestu opłakiwał iednego pobratyńca przezeń zabitego, za pomocą intryg podłego występku. Cknił

on sobie w społeczności; talenta niegdyś jego udział, zbrzydły mu; straszna kara za nim dzień i noc chodziła.

Bez wątpienia różne są sposoby widzenia przedmiotów, albowiem w samej Religii, podług czasów, kapłani dawali Sakramenta, albo tychże wyklinali. Pewien sławny zakonnik dziwił kościół swoją surowością. Jego brat, Generał w woysku, przychodzi iedną razą do niego, opowiada mu z zapalem krzywdę wielką, którą poniosł w obliczu całego dworu, i prosi o radę. Samotnik zamiast prostej mu odpowiedzi, pada na twarz przed Krucyfiksem, i woła: Wielki Boże! ileż ci dzięk nie winienem, żeś mię raczył wezwąć między twe sługi! Zbyt to czuję, gdyby na świecie podobne zrobiono mi urągawisko, zuchwalec z rąk moich zginąłby, albo śmierć by mi zadał.

C

Ważność

Tom II.

Ważność odwagi przepisuie nam wielką bacznąć: iey ziarno, potrzebne do utrzymania naszego bycia, znajduie się u wszystkich ludzi; ale trzeba aby płód swoy widzieć dała. Pierwsze słowa zmieniaią ią z dziwną łatwością. Jeden dumny starzec, przeznacza swego wnuka do stanu duchownego: swywolna zuchwałość i odwaga zdaie mu się iedyną odwagą do zwyciężenia; przedsiębiorze zepsuć ią; dostępnie tego przez powieści dzikie, przez wyszukane niebespieczeństwa i przez zmyśłone strachy. Smierć brata starszego zmienia układy rodziny, młody odbiera rozkaz opuszczenia seminarium dla udania się do Regimentu. Pełen przyczyn, szczerze wystawia swoją małuczką stałość; ale będąc synem iedynakiem, przymuszony do wypłaty daniny przesądom, i całej niespokojności wspólney iego krewnym, przywdziewa

mun-

mundur żołnierski. Samo wyobrażenie wojny sprawuje w nim drzączkę; kilka zboczonych kawałków powłóczą sławę jego chmurą. Inni z tym większym zapaleniem nalegają na niego. Udawszy się mimo swą niechęć na poboiowisko, serce jego zagnęła odzyskanie swą szlachetność przyrodzoną. Naymężnieysza nieustraszo-
ność zadziwia patrzących. Okoliczności małe a niebezpieczne poddały go odtąd częstym kolejom; zwróciły się one na jego korzyść, ale poznaie, że iakaś boiaźń zawsze go uniespakala, póki obecność nie-
bezpieczeństwa nie rozpędzi błędu imagi-
nacyi, i nie powroci go sobie samemu.

Jeżeli nałóg nie jest naywiększego poważania godnym i naszego dobrego po-
życia źródłem, wszakże częstokroć staie się nayspewnieyszym. Człowiek długi
czas uczyniający się cnotą, nie zawodzi
iej z nagła: ów co zatwardniał w nie-

prawości, rzadko powstaje bez zachowania placu iakichsis trapiących go. W nałożenie, los nasz upięknia, i naysmutniejsze stany czyni znośnemi. Bez przynuki nabiera się ono w dzieciństwie; prawie zawsze winniśmy mu szacunek, albo nie-honor. (*)

Nałóg to zmienia trudy w igraszki, i mieści nasze rozkosze między dobre czynności. Żaden przymiot więcey nie zna jego wpływu, iak odwaga. Czy widzisz tego młodego? szelest liści porusza go, szczekanie psa wstrząsa nim; cień nocny

(*) Moc nałogu bardzo dowcipnie jest odmalowana w tym kawałku pewnego starożytnego. "Dobra Birta bierze na ręce ciele dopiero urodzone; nie puszczając ie nigdy, nosiła go ieszcze, gdy już dochodziło wielkości wołu.

cny ścina krew w iego żyłach. — Ażci nie-
spodziewanie, los albo rozpusta każą mu
się zaciągnąć pod chorągiew : wojnę wy-
dano. W kilku miesiącach, piie on, pali
tytun, i spiewa w śród naywiększych
niebespieczeństw. Śmierć nad głową iego
unosz się, członki towarzyszw iego pa-
dają rozproszone na około niego ; kurza-
wa, krew, i ogien okrywają całego : nie
go nie zachwieie ; serce zdaie się mu po-
wtarzać : *Nie skazytelny iesteś.* Niebo
zostawiło w mocy naszej łatwość uży-
cia sposobu tak drogiego. Korzystaymy
z tey dobroczynności : niech szczęśliwe
nałogi zapewnią naszą pomyślność osobi-
stą, i otaczających nas.

Narzekania przeciw charakterowi
ludzkiemu ze wszzech stron słyszeć się
dają ; niektóre może są słuszne, lecz ileż
to nie znajduiemy bez gruntu. Przysłu-
chay

chay się mowie w posiedzeniach, zbierz rozprawy mowcow; idź za marzeniami romansistów, przedrabuy moralistów dzieła; mieć się będziesz za zgubionego między zwierzętami szkodnemi sobie samym, i okropnemi podobnym sobie. Nadewszystko niedola czyni nas niesprawiedliwemi, kwasi, okazuje nieład i zbrodnie, tam, gdzie prawo i cnota panuje.

Ciąg nieprzerwany spraw szkodliwych, iaki tylko sam cechuje dotra, nie nadarza się; nikt do tego stopnia nie był zepsutym, aby żadney nie mógł mieć pamiętki pocieszającej; nikt nie był dość cnotliwym, aby nie zachował trapiących żalowań. O! bracia moi, wy nie jesteście złemi! Złe rzadko trapi ziemię: gdyby dzieła cnoty na iaw wydały się, dalekoby przeszły zbrodnie. Zasadzeni na fałszywym układzie, nie słyszemy iak
tylko

tylko wyrzuty, narzekania, i bez ustat-
ne krzyki, chociaż żyjemy otoczeni ludź-
mi poczciwymi. Z drugiey strony pro-
żność podoba sobie to ubliżenie zadane ro-
dzaiowi ludzkiemu; doznamy smutnych
kolei, zamiary nasze w nie idą, tracimy
szacunek publiczny: daleko łatwiej jest
przypisać te sprzeczności razem od na-
szych nieprzyjaciół. Zadany, iak
przyyrzyć się okiem przenikliwym nasze-
mu sprawowaniu się, kwoli poznania i
sprawowania swych błędów. Wszędy
gdzie tylko obaczemy człowieka, przy-
tulmy brata do naszego łona; będzie on
tkniętym naszymi wyskokami, nie obrazi
nas.

Charakter najpiękniejszy iakim przy-
rodzenie i edukacya razem mogły uboga-
cić ludzkość, niweczy się z czasem przez
ustawiczne słabości; gdy, tem czasem ka-

żdy

ždy charakter wydaie świetność, i nakazuje szacunek przez dobre obyczaje.

RODZAY EDUKACYI.



Jak tylko więc cztery części do ukształcenia są znanemi, oycowie rodziny powinni z pieczołowitością szukać sposobów do przewodzenia onych na czele. Jeżeli rząd wesprze ich usiłowanie, potrafią może zadanie rozstrzygnąć, które od wieków roztrząsamy z gorącością, a dotąd nie wyjaśniliśmy: „która z tych, *edukacya domowa, czyli publiczna war- ta, jest pierwszeństwa?*“

Grecy bardzo przekładali szkoły publiczne. W Sparcie żaden oyciec nie za-

tru-

trudniał się swemi dziećmi. Od siódmego Roku wychowywano je kosztem krajowym, i umieszczano w różnych cechach. Starcy pilnie wybrani zachęcali ich do nauki, przodkowali ich igrzyskiem, poduszczali nawet do kłótni, końcem ocenienia ich humorów i talentów. Wedle tego poznania, każdy krajan był użytym w sposobie jaki zdawał się naykorzystniejszy dla Rzeczypospolitey, bez żadnego z tych względów, które tyle nadużyciów rodzą. Jaka edukacya zrobiła Spartanów naywyższemi Panami Grecyi, ale ukształciła ich twardemi dla siebie samych, nie znośnemi dla swych sprzymierzeńców, nie miłośiernemi dla swych niewolników. Nie omieszkali oni stać się nie bawnie przedmiotem ogólney niewiści. Każdy człowiek uczciwy brzydził się tą twierdzą, w której nayświętsze sentymenta zdawały się być uduszonymi.

nemi. Ateńczykowie pogodzili dwa rodzaje edukacyi. Nie przestając na dziwieniu się ich postępowaniom, przedstawiamy ją jako wzor najdoskonalszy do naśladowania.

W wolnym Rzymie edukacya dzieci była powinnością zbyt szanowną, aby mieli ją spuszczać na naiemniki. Kato starszy, nigdy nie zezwolił zbliżyć się iakiemu mistrzowi do swego syna, chociaż miał w liczbie swych niewolników, Chiloną, naybiegłęjszego grammatyka w swym wieku. Paweł Emiliusz puścił z swej powagi aż dając lekcye tańców swym synom. Niektóre sławne kobiety urobiły wielkich ludzi. Kornelia zakładała swą rozkosz, stroj i chwałę w swych dwóch synach. Aurelia winna była swym staraniom przygotowanie Cezara do zrobienia się Panem ziemi, i podziwieniem wieków.

Francuzi niezgodni co do rodzaju edukacyi iakoby przekładać, okazali się podzielonemi i wahającemi. Nadto kolegia liczyły wiele stronników, aby miały obawiać się zupełnego upadku, ale zbyt przeciwników rachowano dla nabrania sprawiedliwego stopnia doskonałości.

Mimo tę lekcyę mądrego Lokka: „ Trzymay swego syna przy sobie; (b) „ niechby cię i przeszedł, niechby zo- „ stał nie uczonym, nawet nie namiętym; „ bo cnota więcey warta niż znajomość „ świata, bo występki jest obrzazliwszy „ niż niezgrabność. “ W Anglii edukacya publiczna, nie zaprzeczną wzięła przewagę. Rząd wiele wpływa do tego wyboru. Ustawiczna jest walka między władzami zajętemi utrzymaniem równowagi, która tak trudną stała się przez pragnienie złota dążącego do uogólnienia

prze-

przedayności. Ta walka bezustannie okazuje potrzebę przyciskającą przymiotów stałych i dobitnych, iakie niecierpią się w domu oyczystym. „ Na łonie nacisku szkół publicznych, mówi *Othorn*, „ nabywają się pewność i stałość, które „ świetnieją, bądź to w Parlamencie, „ bądź w Radzie, “ Ta jest przyczyna wielkich postępów zrobionych przez akademie Oxfordu i Kantabryyską; wydaia one blask naywiększy. Tam nauki okazują się otrząśnionemi ze wszelkich ciężących szpargałów i drobności nieużyteczney.

Niemcom brakuje szczęśliwego połączenia. U nich literatura olbrzymim postępuje krokiem; widac tam filozofię głębszą, iak w żadnym innym mieyscu ziemi; ale ich członki podzielone idą różnemi drogami, co do edukacyi.

Wszyst-

Wszystkie narody równo chciałyby
załatwić sprzeczki, których wypadki by-
łyby wielkiej wagi dla szczęścia ludz-
kiego. Retorowie dumni, widząc na
swym czele mądrego Kwintyliana, a na
swym łonie cnotliwego Rolina, piorunują
na edukację domową. Na próżno żywi
ona cnoty, na próżno zachowuje obyczai-
e, na próżno sprzyja rozwijaniu się nay-
milszych przymiotów; te korzyści bez-
cenne, dla serc czułych, są w oczach
wielu uczonych, zatartemi przez nieprzy-
zwoitości bezliczne. Syn rosnący pod
dobroczynnym skrzydłem swego cyca, nie
odbierze mowią oni palmy talentu, nie
poydzie raptownie do honorów, nie bę-
dzie miał tej męžności charakteru iaka
tylko iedynie do naywyższych doſtoyno-
ści wynosi. Wyznaiemy to; lecz coż
zład, ieżeli iego łube ſtarannoſci uprzedza-
ją, albo ulgę czynią w naszych nieſzczę-
ſciach;

ściach; jeżeli jego skwapliwa czułość baczny nad naszym szczęściem; jeżeli jego stateczna cnota czyni go dobrym synem, dobrym bratem, dobrym przyjacielem, dobrym mężem i dobrym oycem: winni będziemy tylko dzięki złożyć niebu.

Pobudki przenoszące edukację publiczną w ogólności względne są do postępów rozumu. Jey stronnicy, cale nie myślą, iak daleko człowiek uczciwy wyższym jest nad człowieka biegłego; zapominają, że piękni gadacze, że wyborni pisarze podobają się, czasem nawet uczą, ale nie sporządzają narodowi szczęśliwości, iaka winna się ludziom cnotliwym. Wszakże, gdy wstydliwą rzeczą okazało się nie umieścić wprzód iedyny pożytek ściągający się do serca; wystawiono przyiaźń w Akademiach, a ten natychmiast był z uniesieniem wysławiony.

Zaiste

Zaiste nie które korzyści bardzo szacowne aż do ostatniego tchu przesyłają się, ale prawie wszystkie kończą się na czczych krokach wypłacanych w daninie zwyczajowi. Ci sławni przyjaciele murów, żyją całe lata w iednymże mieście, nawet nie pomysliwszy o widzeniu się, nie doświadczając żadney chęci uczynienia sobie najmniejszey przysługi.

I tak na przykład we Francyi stany były bardzo różnemi i prawie odległemi, tak dalece: że stosunki nigdy między niemi trwać nie mogły. Xiążę, Prezydent, Szlachcic Parafianin, i poborca, podług śmiesznego nagromadzenia, przepędzali swą młodość w iedneyże szkole, odbierali też same lekcyje, szli za iednakimi cwiczeniami, iednakie mieli zabawy, a od lat szesnastu pobiegli w przeciwnne drogi, na których nigdy nie spotkali się. Samo

lubna

lubna edukacya, iedno - kształtna a prawie żadna, uważana była za doskonale skończoną. Dosyćby było przebiedz ogrody, dla przekonania się, że odmienne owoce ziemi, potrzebują różnego koło siebie chodzenia.

Przyiawszy edukacyę domową, zostaje jeszcze do roztrzygnięcia, jakie ręce kierować nią mają. Oycowie są prawdziwemi nauczycielami, natura ich mianuje, ich nie posłuszeństwo częstokroć winne, a czasem występne, prawie zawsze surowo karane bywa. Załnujemy tych ludzi, których ciągłe obowiązki przeszkadzaia wychowaniu swych dzieci. Szczęściem, bardzo mało ich jest przypro-
wadzonych do tego smutnego położenia. Zapory opadają skoro ich nie powiększa ani zła wola, ani lenistwo. Przeklećci oycowie zepsuci i nieczuli, którzy gwał-

ca najświętszy charakter, bądź to przez
widoki dumne, bądź przez chaniebne
skłonności! Nie które istoty uczciwe, ale
bojaźliwe, nie ufają swym sposobom:
ach niech porzucą te godne szacunku ale
nie pożyteczne obawy. Miłość oycow-
ska więcęcy zapewnia pomysłności niż ta-
lenta. Dobry oyciec, chociaż mierny,
przechodzi naybiegłęyszego mistrza. Ktoż
mogłby się zbliżyć do starań delikatnych i
czuynych, iakie wraża natura?

Gdy już namysłono się oddadź swych
synów rządzczy (Gouverneur) wybor robi
się z nagannym niedbaniem. Stoycie ro-
dzice nieroztropni! spoyrzyycie na prze-
paść, w którą tuż wskoczyć macie. Czło-
wiek ten, którego iako prostego przyy-
muiecie słuźalca, zrzadzi los waszych sy-
nów, a następuie waszą szczęśliwość.

D

Ochyda

Oczyda i honor, nędza i pomyślność waszej rodziny składają się w jego ręku. Występny, zadanie swym tchem iadawitym młode rośliny, które przez swą delikatność zdolne są do przyięcia wszelkich wrażeń: cnotliwy, upadnięcie do nóg jego; stać on się w waszym domu obrazem istoty najwyższej rozpraszającej swe dobrodziejstwa. Człowiek uczciwy, drży podejmując się strasznej odpowiedzialności; przyjmujący ją bez bojaźni, niewart jest urzędu nie mniej poważnego iak trudnego. Sprawiedliwe względy powinny osłodzić nudy, trudy i prace. Oziębłość, tak często posuwana aż do niegrzeczności, stać się równie okropną iak niesłuszną. Dzieci szpiegują wasze obchodzenie się z temi, którzy wychowują je. Najmniejszy znak pogardy ogółają ze wszelkiego poważania i zaufania. W tedy narzędzia zdadne do zrobienia do-

broci są skołatane, a nauczyciel nadaremno poświęca swe poty i swą czuyność: uczniowie śmieją się z usiłowań zamienionych w śmieszność przez błąd rodziców.

Ktokolwiek dla swych bogactw i urzędu nie roztropnie mniema, że przez to samo jest wyższym nad człowieka słusznego, niegodzien staie się jego przywiązania. Dzieci jego są zbyt szczęśliwe, ieżeli dostaną się w ręce ludzi miernych, ale uczciwych. Pewien gatunek lalek przyodzianych znajomościami pedantycznymi, obcemi rozmowi społeczności, podległych do zbytku, i nadskakujących spodłością, staie się u nich prawdziwym skarbem, mnieysza o to ieżeli prawość (la probité) kieruje ich postępowaniami.

Umowa i obowiązek iaki zaciągają, oyciec familii z guwernerem, są naywa-

źnieysze z stron obydwóch: powinności tam znayduią się wzajemne. Rodzice winni swe względy w każdym rodzaju; przypuściwszy że uczący przeięty ważnością swych obowiązków, bez uścianu czuwać będzie koło swych czynności, baczyć swe mowy i swe poruszenia. Nie on niema obojętnego. Oby same myśli jego mogły stać się czystemi; bo trudno jest bardzo, aby nałogi duszy nie wywnęknęły się za czasem przez jakie zewnętrzne znaki. Przymioty któremi ustraja się obłuda, nie potrafią ukryć się w brew tych z którymi trawimy dni nasze. Do pierwszych hołdów oddanych przymiotom serca, łączą się starania ku rozwinięciu ciała, i ku ukształceniu rozumu. Niech na koniec edukujący nie traci z oczu swej staranności która dobrze dopełniona zwraca się na szczęście jego, i zadosyć czyni jego sumieniu: ale iakokolwiek bądź

rzadkie

rzadkie są jego talenta, a cnoty jego niech iaki chcą wrażają szacunek, żadne udanie się nie zrobi mu nadgrody, jeżeli jest obcym dla drogiego daru stać się kochanym. W ów czas tylko młodzież korzysta, gdy idzie za sercem. Aby natchnąć szlachetnem uczuciem, samemu trzeba być go pełnym.

Syn człowieka partykularnego nie stać się odpowiedzialnym, iak tylko względzie do krewnych i przyjaciół, ktoromi inniej lub więcej jest otoczony, ale syn Xi żęcy może mieć wpływ do przeznaczeń ziemi; na widok takiego podzięcia się, najwyniosleysza dusza doświadcza szacownego wzdrygnięcia, a to, dla niepewności udania się w przebywaniu siel równie licznych, iak sztucznie zastawio-nych.

We wszystkich wiekach mędracy powstawali przeciwko złemu wyborowi nauczycieli. Arystyp żąda piędziesiąt drachm za podjęcie się pewnego młodego. Jak to zawoła ojciec, za te pieniądze miałbym własnego niewolnika: „kup sobie”, odpowie filozof; „twój towar tym ko-
„rzyśtniejszy będzie, że po niejakim
„czasie, zamiast iednego niewolnika,
„dwóch mieć będzie.“ Plutarch mówi, że naywiększey wagi jest wybór osób, którym powierza się swych dzieci. Nie jest nierozumniejszego, iak, co w tym względzie czyni większa część rodziców. Tych niewolników, w których widzą roztropność i dobre obyczaje; robią relikami, sternikami, kupcami, ekonomami. Niechże mają takich, których naygrubsze wady do żadnego urzędu nie czynią zdawnemi, w takich ręce oddają swe dzieci.

Prawdzie należy oddać sprawiedliwość, że od czasu interesującego Autora Emila, rodzice większey przykładają bacznosci w swym wyborze: ale fałszywe wyobrażenia stają się ieszcze początkiem wielkich błędów. Pewien Pan wielki, powziął szacowny zamiar dania swemu synowi wyborney edukacyi: dla doyscia tego, sprowadza wielkim kosztem z Akademii Paryzkiey nauczyciela, znanego przez swe obyczaje i naukę. Ten uczciwy i światły człowiek wszedłszy z dzieciństwa między mury, nigdy nie wyszedł z ich obrębów; gdzie z prostego bursaka, następnie posunął się aż na naysławniejsze miejsce. Przenoszą go z nagła do wielkiego świata; zdziwił on się zrazu, wnet znużony przedmiotami otaczającemi go: opłakuje swoy stan dawny, a co więcey, doświadcza tak okrutney przykrości dla uczciwego człowieka, nie dopełnienia do-

brze.

brze swych powinności. Edukacya stała się nie dokładną, uczeń nigdy nie mógł przewyciężyć przymusu zaciągniętego przy swym inspektorze: ten widzi się ocenionym daleko niżej nad swą wartość rzeczywistą, przez ludzi nad którymi powierzechowność ma tyle mocy.

Gdy tedy edukacya publiczna otrzymuje pierwszeństwo, wybor nauczycielów wystawia liczne trudności. Przywiązani do iednego stanu, posłuszni są przesadowi kochania go wyłącznie, co nadać obojętność dla wszystkich innych: będąc członkami ciała oddzielnego, przestają być obywatelami; przeznaczeni od dzieciństwa do profesorstwa, rosną w pyle bibliotek, i na ławach klas, bez nabywania żadney znajomości ludzi. Uczeność, obyczaje i lubość nie chodzą po społu; ale gdyby znamienite postępowania, i honory znaczne

wy-

wydały niektórych nauczycielów tak wielkiey ceny; szłoby tu jeszcze, czy mają być bezzęnnemi albo żonatem.

Sali bez żenni; na ów czas nadzieia towarzysztwa jest powierzona ludziom, którzy uchybiają najswiętszey powinności. Podobną by było wrzucić sentymenta iakie się zawodzi? Każdy człowiek, który umyślnie dla zadość uczynienia swym namiętnościom, pozbawia się słodkiey rozkoszy być oycem, mężem; staie się samolubcą. Serce iego oschłe już nie zna poruszeń dobroczynności: zbija się on w siebie samego; a przez sprawiedliwe ukaranie, nie widzi wewnątrz tylko czerzość samą, nudy, i żale.

Nauczyciele żonaci nie mnieyszy wystawiają zawod. Bez wątpienia będą oni dobrymi oycami, w ten czas ich dzieci o-

trzy-

trzymają pierwszeństwo, Najczulsze serce nie otwiera się tymże samem pieczołowitościom dla synów obcych iak dla swych własnych. Sali skazeni do punktu okazania się złemi oycami, możnaż by im pozwolić powierzenia drogich składów?

Oycowie, guwernerowie, nauczyciele publiczni! wypogódźcie to czoło surowe, na których smutek, nagań i groźba czytają się wyraźnie. Zwołajcie często do siebie zabawki z igraszkami i śmiechem; obaczycie iak serca niewinne wykwić i wylewać się będą. Poznaćie młodzież, która w oczach poważney osoby nadto przymusza się, aby można nabyć sprawiedliwego wyobrażenia o iey usposobieniach, przymiotach i wadach. Sławny Xiądz *Couturier* ukrywał pod swoją grubą powierzchownością wiele rozumu i dowcipu. Zarządzał on duchowieństwem

stwem za kardynała Fleurego, i za Biskupa de Mirepoix. Francya zawsze mogła szczyć się swym wyborem: dawał on o młodych Xiężach zdania przeciwne sądzi- niom innych przełożonych; ale doświad- czenie wspierało je statecznie. Na nie- szczęście, iego prawidło nigdy nie było przyjętém, ~~u~~ ~~Podobnie~~ gdy Sulpicyanie prze- chodzili seminarzystów, w długich kaza- niach, w słowach tajemnych, w smu- tnych rozmyślaniach, Couturier przycho- dził z radością malującą się w iego oczach; grał on całe godziny; i nie odchodził aż zebrawszy uwagi które go doprowadzały do wypadków bez nadziei co do rozumia- ney dowcipności swych podrzędnych.

To postępowanie w ten czas jest naj- pożyteczniejszem, gdy zasadza się na przystoyności, iaka iedynie utrzymuje szacunek; albowiem wzgarda i zaufanie nie-
chodzą

chodzą razem: a tak nauczyciele powinni przed wszystkim szanować siebie samych. Względy zdadne do utwierdzenia tej węgielney zasady, zachowają ich od upodlenia się, co prawie zawsze jest naszym dziełem. W samey rzeczy dotąd widzimy, że nie przez dobroć swej karności, ani rozciągłość swego ieniuszu, profesorowie pozyskiują uczniów, ale przez nadskakiwania i podchlebstwa.

Wspomnieliśmy wyżej o Ateńczykach; jako wzórze za którym iść byłoby rzeczą pożyteczną. Ciż sami założyli sobie chodzić ślady narodów których starożytna mądrość może ieszcze odbierać pochwały, ale nie bydź więcej naśladowaną; przynajmniej, pokiby wszelkie zepsucie nie było wykorzenionem. Persowie, iezli damy wiarę Xenofontowi, sposobili swe dzieci do cnot, spільnością używaną

wana w innych okolicach do nauki sztuk pięknych i umiejętności. Rządcy poświęcali dnia część większą do słuchania ich wzajemnych oskarżeń; bądź to o gwałtowność, bądź o szalbierstwo, bądź o kłamstwo, bądź na koniec o niewdzięczność; nauczali, iaki wyrok należało dawać przeciwko tym, którzy stali się winni niektórych z tych zbrodni, i iaki należał stopień szacunku tym, którzy celowali przez uczciwe czynności. Apuleusz powiada, że gdy młodzi gimnosofiści zgromadzali się do obiadu wspólnego, nauczyciele pytali się każdego ucznia o zdanie dokładnego rachunku iakim sposobem od wschodu słońcałożył swoje momenta. Jedni odpowiadali, że wybrani za rozjemców między dwie osoby podzielone, ukończyli ich poróżnienia; inni że przyiąwszy na siebie rozkazy swych rodziców, wiernie je wykonali; niektórzy że przy-

łoży-

Dożywwszy się do nauki, nabyli przez swe własne usiłowania, albo przez pomoc swych towarzyszw iakieg wiado-
mości użyteczney; ale ci którzy znaleźli się w niepodobieństwie okazania, że ich poranki przeszły na szacownem użyciu, bywali wyłączeni od towarzystwa, i przymuszeni do pracy podczas obiadu.

Jeden rzut oka na postępowanie zachowane w Atenach, uczy nas: że ta edukacya publiczna i domowa, tak były połączone z sobą; iż korzyści obydwóch były zebrane; a ich nieprzyzwoitości unieknione. Bakalarze prowadzili dzieci do szkół ze wschodem iutrzenki. Wieczorem odprowadzali ie na łono rodziny.

Pod dozorem sławnych nauczycielów, między licznymi w społuczniach, młodzi czuli płomień emulacyi. Nabywali

li stały pewności; przyzwyczajali się do mowienia z ludźmi; winni byli sztuce tak wielką i tak trudną dobrego życia, kwoli sprzecznemu mowności, która jest rośliną mającą owoce gorzkie a nie odzownie potrzebne. Ludzie co ich nigdy nie kosztowali, są niepewnemi w swym postępowaniu, zwodzeni przez tych, którzy ich otaczają, upakarzani mimo kądziel które mi kurzą pochlebcy. Nadymamy się chęcią ukrycia przed drugimi swych omyłek, ale nie zataimy ich sobie samym. Pochwały albo hołdy po naszych upadkach bardzo lekko głaszczą, aby miały osłodzić cierpienia wewnętrzne i rzeczywiste.

Dzieci wieczorem powróciwszy do swojej rodziny tam na nowo znajdowały cnotę obrazu. Krotkie niebytności, pożyteczne dla postępów w naukach, stały się iakie-

iakiemis̄ rozrywkami. Rodzice z swoiey strony znajdują się wolnemi od poruszeń niecierpliwości, iakim nayłagodnieyszy człowiek nie potrafi się odiać, będąc zatrudniony przez całe dni trzymaniem dzieci przy sobie. Gdy przerywkami traci się ich z oczu, łatwiej jest przymusić się w ten czas umiarkowanie i uczciwość utrzymują się bez chmury; i stanowią poważnie zaufanie.

Oycowie i matki, nie poruczaycie zupełnie swych synów cudzoziemcom; w ich rękę nigdy oni nie zapalą się miłością, cnót; nie będą znali spoień najsłodszych związków, nie będą żyli dla szczęśliwości braci, nie będą lecieć spomocą ku wsparciu waszego chwiejącego się kroku. To ostatecznie pozbawienie da się dobrze uczuć. Starzec oparty na rękach swego syna, nie cierpi więcej ciężaru lat. Nie
trzy-

trzymajcie ciągle swych dzieci przy sobie, albowiem zbyteczna miłość częstokroć im na złe wychodzi; albowiem iedno słowko, iedno poruszenie, iedno spoyrzenie, tak daleko wpływa: że obala dzieło kilkoletnie, i wydaie nieszczęścia nie obrachowane. Jeżeli lekcy szkolne łączą się z przykładami domowemi, zbliżycie się iak można naybardziej do doskonałości; zbierzecie słodkie nadgrody, zaszczyćcie się, żeście dopełnili nayszlachetnieyszey funkcyi, którey zaniedbania tak wielu ludzi są winnemi, dla błahych fraszek, córek próżności.

Niech we wszystkich miastach będą wybrani z pomiędzy różnych klas towarzysztwa nauczyciele ożywieni iednemiż pryncypiami, nadewszystko nie poszlakowani w swych obyczajach. Na miejscach, w których urodzili się i zostali oy-

E cami

cami familii , powinni w nagrodę prac swoich używać swobody i wziętości : któryż obywatel byłby tak niewdzięcznym , aby chciał odmówić słuszney daininy narzędziom swego szczęścia ! Liczba nauczycielow pomnożyłaby się w proporcję rozległości miast. Ich gatunki byłyby różnemi iaki sam wybór. Słusznie stolice potrzebują rodziców więcej niż małe miasta. Wsie chcą tylko prostych przedmiotów , zabaw względnych do swych prac , enót właściwych życiu rolniczemu , nie mniej wszakże byłoby rzeczą drogą , aby nauczyciele posiadali niektóre wyższe nauki. Potrafiłoby się w części sporządzić im tę korzyść , przez bytność mniej lub więcej długą , pod profesorami znanemi z swej zasługi , bawiącemi przy stolicy , obowiązaniemi nauczać ludzi uzacnionych wyborem swych współobywateli.

Wioski bardzo małe tak by się między sobą połączyły, aby dla nayodleglejszych szkoła o milę tylko daleką była. Ten przeciąg, dzieci więcey nad lat dziesięć mające piechoto by odbywały, pod dozorem człowieka dorosłego. Gdyby posady konieczne wymagały większych odległości, kray opatrzyłby gospody, zkąd młódź wracałaby do swych rodziców we święta i niedziele. W godzinach to poświęconych pobożnym obowiązkom, albo przeznaczonych zabawkom, bacznosc rodziców staie się naywiększey wagi. Dziecię nie utraciłoby z oczów swego życia, chyba wrazie bardzo rzadkim, w którym wyraźne zarządzenia oznaymiłyby o potrzebie wyższych nauk nad lekcyę dawane [w miejscu urodzenia. W ten czas byłaby to ofiara dla oyczyzny. Któryż człowiek pocziwy nie czuie iey słodyczy!

SMAK NAUKI.



Człowiek za każdym stąpieniem oddalającym go od praw przyrodzenia, obciąża się niebezpieczeństwami; czarne kłopoty ścigają go bezustannie, wydane one są przez niespokojne żądze, przez zepsute gusta, i przez smutki rozdzielające, które ściągają nie uchronne błędy w życiu towarzyskim. Nosiemy istotnie w sobie samych charakter słabości, które smutne ślady okazują się wytłoczone na nayschwalibniejszych naszych płodach. Księgi praw, pyszne dzieci, ieninszu i cnoty, zostawiają zawsze coś do życzenia; bo ten jest los nie uchronny zamiarów powziętych mądrości ludzkiej; na próżno je chwalemy, na próżno im dzi-

wiemy

wiemy się, zawsze one są poddane wyrokom władnieyszym; własnym swym siłom poruczone, nikną iakoby błahe ubur-dania.

Edukacya może dostarczać broni przeciwno napaściom i siłom sprzeciwiającym się naszej szczęśliwości; a które w miarę wyzszości urzędów staia się licznemi. Nie ma żadney dzierzawy bogacza, żadney dostojności wielkiego Pana, któraby nie równie drożey nie była zapłaconą nad swą wartość rzeczywistą. Praca jest nay-pierwszą z korzyści, pocieszających ubo-giego w niedostatku. Ciało, rozum i ser-ce, winny mu dobra nie mniej czyste iak gruntowne, zdrowie, spokój i rzetelność.

Smak nauki dopełnia pracy ręczney, ale ią tylko w części robi; bo skoro po-trzeba utrzymania naszego życia nie przy-wia-

wiązanie nas samowładnie do warsztatu, przedmioty zewnętrzne wystawiają nam pociągi, które łatwo odrywają nasz umysł. Wyrozumiałość i łagodność są potrzebnymi dla dania młodym ludziom chęci przykładania się; częstokroć nawet nie są dostatecznymi, i potrzebują pomocy zbawienego przymusu: tak to jest trudną nabyć przymiotu bardzo szacownego, ale urobionego, a któremu sprzeciwia się niepokojność, wzbudzana przez dwojakie rozwijanie się naszej istoty fizycznej, i moralnej. Przykłady mają iść w parze z przepisami, wszakże iak iedne tak drugie poddane umiarkowaniu, to samo ruguje nadmiar, który staie się niebezpiecznym, nawet w nayważniejszych cnotach.

Nauka zbliża nas do szczęścia i mądrości, gdy ta nie zmienia zdrowia, i nie
naba-

nabawia pychę. Z tych dwóch skutków strasznych, drugi pospoliciey okazuje się. Zaiście, w ustroniu komnaty, znaydujemy się na przeciwko ludzi naysławniejszych we wszystkich wiekach i kraiach. Zdaia się oni zgromadzać kwoli przyłożenia się, to do naszej zabawy, to do naszego oświecania. Żaden głos nie odzywa się ku odsłonienu nam omyłek. Dzikie zdania zrodzone przez widzimi się, a poduszczane przez pychę, szybkim wzlatują lotem, iak tylko niewiadomość ogólnie rozlana podburza ie. Marszczą się za najmnieyszą oznaką szprzeciwieństwa. Uczony, okryty grubym pyłem swych Xiążek, iest iak ow owoc cierpki, którym karmić się ostatnia potrzeba może [przymusić ludzi, ale który nie iest policzony między przedmioty wyszukane. Uczony, gdy iest wygładzonym przez rozmowy ludzi światłych, i chwile poświęcane zabawom

bawom towarzyskim, mieści w sobie wdzięki; toż samo bywanie w świecie, sadowi wyżej nad trwożliwą boiaźń, która udziela wagi próżnym krytykom i miernym. Ludzie niesposobni do wyniesienia się, czują się być dręczonemi przez niesłuszną i podłą zazdrość, wrażliwą im ustawiczne usiłowania do zrownania z sobą tych wszystkich, których wielkość ich trapi. Szczęśliwe, sto razy szczęśliwe istoty uprzywilejowane, które przez omamiącą ponętę dostępują tego, że osoby do których zbliżają się, o własney swej zapominają słabości. Niech uczniowie nasi winni nam będą krok pewny, między natrzęsającą się zuchwałością, a ponurą boiaźliwością, na ten czas zajmą należyte sobie miejsce. Pewien filozof Grecki, rzekł do swemu sąsiadowi, który w posiedzeniach publicznych nigdy nie otwierał gęby: "Jeżeli nie umiesz, mil-

cze-

„cezenie twoje warte jest pochwały, lecz
 „to staie się naganném, ieżli posiadasz
 „wiadomości, co mogłyby służyć dobru
 „ojczyzny.“

Bywanie w świecie przynosi rzeczy-
 wiste korzyści, ieżli tylko nie zamienia
 się w płochą dumną podobania się ogólnie,
 i świetnienia kaźdey godziny. To doświad-
 cza zmienności tak ustawicznych, że dla
 okazania się iednakiem, potrzebuie ko-
 niecznie ciągłego nałogu. Powien człowiek
 będąc kilka lat oddalonym od Pary-
 ża, za powrotem swoim czuł tylko przy-
 krość i pomieszanie, widział się nie miey-
 scowym. Przyjaciele iego cierpieli iego
 niezgrabność. Kilka tygodni upłynęło
 nim odzyskał swoy ton dawny. Sam
 W. lter doświadczył smutnych skutków
 zriany sprawioney przez długą nieby-
 tność. Po podróży swoiey na zawsze

pamiętney, w śród naywiększego zapału, z przykrością dziwiciele iego poznali że kroki iego nie były czasowe, tak dalece, iż prawie stawały się śmiesznemi. Grzeczności kosztowne, wykrzykiwania wyszukane, etykiety wymuszone i wymuszkane widzieć się w nim dały, i pewnieby padły łupem złośliwych żartownisiów, gdyby nie szacunek, który wrażał wielki człowiek. Na nieszczęście ubywania nasze z pod oczu wymykaia się nam, w tymże samym momencie, gdy inni niemi są uderzeni, najmocniey. Przyiaźń może i powinna nas oświecić.

Okropne okoliczności przymuszają pewnego człowieka dość grzecznego prowadzić życie ciemne, którego wszystkie chwile poświęcane są zabawom koniecznym, przeplatany samemi naukami. Los, co go wyrywa z tego zakąta, przez
nałog

nałog i sposob myślenia zrobionego słodkim, sprowadza go do znacznego miasta gdzie guśt iego do społeczności, który był tylko uśpionym, obudza się. Z razu przyymują go z radością, ale w krótcie ciągła oziębłość sprawuje w nim tyleż podziwienia co zmartwienia: imaginacya iego wysila się ku odkryciu powodu tey niełaski: wystawia oczom iego niepomysłność, iako nie wyczerpane źródło nie smaków we wszystkim rodzaju. Gdy tym czasem ieden dawny i stary poufalec przychodzi do niego, i mówi: "Od miesiąca „ łamię strzały, na ciebie zgotowane; „ powiedziałem o tobie, żeś stworzony „ iest do podobania się; uporczywie u- „ trzymuję, żeś każdych czasów wygry- „ wał; nikt mi nie wierzy, a iednostay- „ nemi głosy skarżą się na ciebie, że „ dusisz swoją przykrą pedanteryą. " Człowiek oskarżony rozważa, radby się popra-

poprawić; pewien o trudności zwrocenia opinii, robi zamiar udać się gdzie indziej końcem korzystania z rad swego przyjaciela, któremu codziennie donosi z wdzięcznością o różnych przyjemnościach, jakie mu się nadarzaia.

Oddalay ieżli można nauki powierzchowne, które przebiegaia rzecz bez zgłębiania iey, i kładą zwodniczy pokost zdalny do ukrywania mierności pod oszukującemi pozorami. Wiek, do którego końca zbliżamy się, okaże się w dzieiach splamiony tą wadą. Obiaśniacze (Les commentateurs) prawdziwe przewodniki literatury, wpadli w zapomnienie, które staie się nieszczęśliwym, wedle korzyści jakie wydawały ich szacowne i ciężkie prace.

Ludzie uczeni zamiast pozyskania w nagrodę swych długich niedosypiań, wygod

gody i wziętości, widzieli się bydź wystawionemi na pośmiewisko. A tak interes przepisać mężom głębokim w każdym rodzaju, szukać trybow, któreby razem mogły schlebiać miłości własney, i przypodobać się lenistwu. Skrocenia, dykcyonarze i dzienniki ze wszystkich stron zebrano. Oberwały one pracę z cierni, rozciągnęły tę powszechną powłokę, którą nie bydź okrytym wstydy było: one stały się materyałami do wybudowania tej nad wiarę sławy, która mieści w rzędzie członków Rzeczypospolitey, uczonych, nadto roztargnionych ludzi, aby mieli w ciąż choć iedne przeczytać dzieło: one na koniec wydały prawdziwy bicz talentow i cnot, duch rozprawniczy, a niby filozoficzny.

Za dni naszych rozbiór nadmiernie posanięty, oziębła namiętności, a cnoty
czym

czyni czczemi. Już niema miłości chwały, już niema zapasu do wielkich czynności, już szlachetnego poświęcenia się. Ofiary wyrachowane są. Życie, honor i sumienie zdaie się niegodziwie, zniżonemi do ceny podłej. Regulus wydzierający się z łona swej rodziny rozsłochaney, odpierający proźby swych współobywateli rozrzewnionych, a biegnący zakończyć swe cnotliwe życie wśród najożratniejszych mąk, staie się szalonym, mało wartym podziwienia, którem przez kilka wieków szafowali mu ludzie poddani próżnym przesądom.

Obrzydły tyran, samolubstwo (l'égoïsme) przydusza energię; gasi czułość. Brak ludzi mocnych, na ich miejsce pozorni tylko roją się, błyszczący tylko roją się, naydziwsze zdania okazują się bezkarnie, albowiem ci co niemi nie są osłonięni,

śnieni, nie mogą ich odeprzeć. Zbrodzień
co do swej przewrotności łączy śmiałość
i zrozumiałość, nieboi się spotkać sprze-
ciwnikami zdatnemi przeciwko niemu wal-
czyć. Oręż zdrowey loiki (prawdo-
myślnia) i prawdziwey odwagi, snadź
przytępione są. Napaści złoczyńce nio-
są strach, albo wprowadzają w ślepe unie-
sienie, które zamienia się w groźby i zło-
rzeczenie. Omamienia nasz wiek upięknia-
ją; one tylko wznoszą naszą duszę. Bez oka-
załych grzechotek, które około nas rozlegają
się, wszystko na ziemi stałoby się suchem
i smutnem. Śmiertelniki otrętwiałe i z sił
opadłe, utraciłyby z swej wielkości,
wpadłyby w ukarzącą durność.

Wtedy tylko dostępujemy wielkości,
gdy zapał unosi duszę naszą wyżej nad
zwyczajną sferę. *Jehowa* prawa swoje
wyrokował z głębi gorejącego krzaku,
który

który wyziewał pioruny i błyskawice. Żaden świecki nie zbliżał się do przybytku świętych iśniejącego ogniem kamieni drogich. Wielki kapłan okazywał się w oczach ludu, przybranym w ozdoby ofiarnicze, których okazałość była przepisana przez Odwiecznego z dokładnością najsćislejszą.

P O D R O Ż E.



Grecy zachowywali poważną wielkość, póki mędracy utrzymywali księgi praw pisane przez nieśmiertelnych prawodawców. Ci mędracy, którzy są jeszcze przedmiotami sprawiedliwego podziwiania, urabiali się przez podroże. Śmiertelny, którego urząd i własny ieniusz

wzy-

wzywały do niebezpiecznego honoru rządu, nie zasypiały w kolebce pochlébstw durzących przez sztuczne dworzany, ku zastawieniu sideł, a połączonych kwoli ukrycia prawdy; nie karmił on się układami trafowemi nadto poduszczającemi miłość własną, aby nie miały często obłąkać rozumu, ale uczył się ludzi, których nigdy nie nabędzie się chwały uczynienia szczęśliwemi, aż stawszy się biegłym w poznawaniu ich dobrze.

Bardzo długo terazniejsi Kraiowidze stali się przez swą płóchość i pychę, nieznosnemi narodom które przebiegali. Pełni przesądów, odnosili w owocu długich wędrówek i strasznych wydatków, niektóre śmieszne zwyczaje, nie które postrzeżenia błache, niektóre rzadkości małej wagi, gdy tém czasem zaniedbywali

F. głę-

głębokich wyszukiwań ku przysporzeniu
światła.

Mądra edukacya poprawi tę niebezpieczną opaczność; na ów czas wędrownicy ucznią, że dla usłużenia swojej ojczyźnie, dla zyskania szacunku publicznego, nawet dla zbliżenia się do osobistego szczęścia, mają statecznie zająć się dwoma przymiotami, co są zasadą charakterem człowieka obywatelskiego: (civilisé) moralną i polityką błędy popełnione przez dzierżących powagę równie iak nieszczęścia doświadczane od ludów, pochodzą zdalekości zrobionej przez nasze ustawy, między temi dwoma przedmiotami ważnemi, które roztropność każe łączyć.

Moralista rozumie że szczęście i cnota czerpią się w jego naukach. Zamyśły

sły polityka, zdaia mu się dymami ambicyi, które tylko nierozumnych potrafią zaciemnić: polityk przeciwnie spogląda z uśmiechem litującym się na maxymy wyłożone zadętością przez moralistę. Najpiękniejsze stają się w jego oczach, orężami świecącemi i kruchemi, iakiemi proźność przystraja się w dzień mroczystości, ale te nie są żadnego użytku w potyczkach. Żaden z nich nie obejmuje człowieka towarzyskiego w całości, to jest iako istotę złożoną, i iedną masę z różnych przymiotów, iednych przyrodzonych, drugich nabytych.

Moralista zwracając swe oczy na przymioty naturalne, odnosi się do życia pierwiastkowego, i przedstawia doskonałość uroioną w istotnym stanie rzeczy. Ludzie zrażeni niesłusznemi wyrzutami, i strudzeni drogą nie dostępną, wpadają

w niemostwo; uczciwi, doznaia zmartwienia które ich czyni nieużytecznymi w społeczności: skłonni do złego, poddają się mu bez skrupułu: ponurzy, przypuszczają dziką mizantropię.

Polityk przeciwnie szacuje jedynie przymioty nabyte; wierząc iemu, namiętności nie mają tylko wpływu; ile ręką rządniczą jest mniej lub więcej umiętna; on powiada: że bez trudności można wszystko poddać rachubie; zapewnia: że piękne sprawy iako i zbrodnie okazują się kolejno wedle praw swoich; cierpi on bezprawia sprzyjażne swym zamiarom: ale nadto często przygody upakarzają jego pychę. Skupiają się około niego duchy zepsute i burzliwe, które sam nawet święty posąg cnoty depczą.

Towarzystwo kierowane iedynie tylko zasadami moralności, bezustannie widziałoby zapory w swoim postępowaniu: za każdym krokiem stało by się ofiarą swpich uczciwych, ale nie roztropnych błędów. Towarzystwo podane widokóm interesownym, w krótcie spłodziłoby tylko potwory gotowe do żarcia się między sobą. Społeczność aby kwitnęła, potrzebuie mądrego splecenia zasad moralności zdrowey, i prawideł światłej polityki. W niey zdybuie się porządek; w niey używa się wygody; w niey kosztuie się pokoiu; w niey na koniec trawi się dni spokojne na łonie cnotliwej i szacowney ludolubności (philanthropie) nie tey iaką udaie oszczerca, i która ogranicza się próżnym wykrzykiem, ale tey, która statecznie pracuie na pożytek rodzaju ludzkiego.

W tém siedlisku szczęścia, mocno strzedz się trzeba będzie, szukania dziwaczney równości iakiey nigdy nie było, a którey samo wyobrażenie pociąga złe nie porachowane; wszakże iednak maiątki będą ograniczone, a to: aby zbyt ogromne, nie były ciężarem innych. Los ludu iest okropnym, gdy iego trwanie iest bardzo dowolném, aby tylko szczególnych mogło według upodobania zrobić obfitość albo karyfityę.

Zgodność moralności z polityką, nie dość ustaliła względy filozofów. Pan Garwe Autor Niemiecki głęboki i rozumny, pierwszy okazał układ, który daie postrzegać naywyższy stopień pomysłności, iaką przyiać mogą władcy i niewładcy. Widoki poświęcane mieszkańców wszystkich posad ziemi, nigdy nie mogą być nadte rozmnazane; iuż są one
przy-

przysłane w ięzyku ogólnie rozszerzonym. Między maxymamy nie zaprzecznemi, których spoienie robi nader piękną całość, dwie nam zdają się ściągać baczność szczególną.

„ Wszytkie przepisy cnoty są rów-
„ nie iak przykazy sprawiedliwości kie-
„ rowne ku dobru ogólnemu. Są one o-
„ bowiązkowe, bo ich praktyka iest
„ koniecznie potrzebna, a to, aby ludzie
„ mogli żyć razem i być szczęśliwemi.
„ Im więcej narody postępują w sztukach
„ i umiejętnościach ściągaiących się do ich
„ interesu publicznego i osobistego: tym
„ bardziey powinniśmy spodziewać się;
„ że znajdą zgodność między sposobami
„ nayzdatnieyszemi do nabycia sobie te-
„ go, co im iest osobiście użytecznym,
„ tak w moralności, w powinnościach
„ względem drugiego, iako i w wielkim

opa-

„opatrzności celu uczynienia szczęśliwym
„wszystko to, co iey winno swą byt-
„ność.”

Zgodność tak droga, powinna za pomocą zabiegów edukacyi znajdować się u wszystkich obywateli; mało widoczna w klasach porządných, nie może nadto z wielkim blaskiem okazać się w klasach wysokich. Członki tych ostatnich nabędą iey przez zwiedzanie krajów. Potomność nie bez wstrząśnienia się zwróci oczy swoje na przytrafiania zaszłe w dniach naszych, przez nieład, któremu bez wątpienia podróże dobrze kierowane byłyby zapobiegły.

Lew ogromny przyswoiony od najpierwszych pazurów, posłusznym był władzącej ręce Pana przedmiotowi swej miłości iako i szacunku: silne łańcuchy przytrzymały go; ich ciężar niezdął się
go

go uciskać. Znagła ludzie nie mniej nieroztropni, iak nierozmysłui, chcą zerwać kajdany, ku podstawieniu sznurów daleko mniejszych, ale podług nich dogodniejszych. W reszcie, iak nayprzedzey radzi obalić dawnego przewodnika, zadaia ostrogi straszemu zwierzęciu które gwałtownie ryczy: boki iego rozlegaia się pod razami zadanemi przez ogon; oczy iego pryskaia płomień; paszcza iego napełnia się pianą krwawą; pazury przyłużaia się. Sznurki pozrywały się. Zaiadłość i strach tylko pannie; ziemia ięczy pod kupami trupów; przepaść здаie się otwartą. Ten iest obraz rozhukanego ludu dla źle zrozumianey wolności. Szczęśliwy naród który do iey świątyni przedrzeć potrafi się. Ale niestety, biada temu ludowi który zarzynaiąc własnych współbraci swoich, mniema że tą drogą do niey trafia się. Na nieszczęście, krocie niewin-

winnych muszą wprzód paść ofiarą pod
nożem zaiadłych fanatyzmów polityki i
religii. Oby przynajmniej obce nieuci-
skały ich tyrany. Al owoce choć późne
tego najdroższego skarbu natury przypo-
mną ich potomkóm, iak dalego cenić mają
skarb ten niebieski, którego mają użycie
na roli kurzącej się krwią walecznych
swoich nadzieów!

LICZBA DZIECI W FAMILIACH.



Zakładający kres liczbie dzieci swoich,
krzywdzi prawa natury, i ustawy spo-
łeczności. Człowiek wywyższający się
do honoru Oycostwa, dopełnia najprze-
dniej-

dniejszego swego iestestwa przedmiotu, i płaci najpiękniejszą daninę oyczyźnie. Tym zasadem przeięci prawodawcy, wszyscy w swych księgach obiecali nadgrody, a grozili karą gwoli sprzyianiu ludności. Te usiłowania wnic idą odtąd, iak tylko psoniczny zbytek zakłada panowanie samolubstwa. Na ów czas bogactwo albo intryga odciąga od nayszanowniejszych powinności które występki ma za ciężkie kaydany.

Beżżenni w Sparcie corocznie doświadczaali publicznych poniżeń: nie otrzymywali oni honorów w innych miastach. Lud oklasnał zuchwałego obywatela, który pod czas widowiska niechciał się ustąpić pewnemu sławnemu Generałowi, ale nie żonatemu. “ Nie podniosę się, bo ty nie masz dziecięcia któreby w mych dniach ostatnich mogło mi okazać względy.

Duch

Duch publiczny długi czas w Rzymie utrzymywał miłość małżeństwa. Gust bez żeństwa wszczął się za Augusta, którego wzrost na późno on chciał wstrzymać przez prawa i przykłady. Jego wnuki z miłością pieszczone w oczach ludu, nie odczuły czuciów w patrzących, już nadto zniweczonych, aby mogli byli ocenić uczciwe rozkosze.

Ludwik XIV. z żalem poznał, że pod świetnemi laurami któremi naród swój okrywał, co dzień mniej poddanych mieszkano. Liczne familie otrzymały uznaniające zaszczyty, i zyskowne przywileje. Wszystkie te lekarstwa są bardzo słabemi, i nie dochodzą nigdy aż do korzenia choroby.

Grecya odrodna widziała ludzi najpierwszego rzędu wyłomujących się z pod
iarzma

iarzma małżeńskiego. Co więcej, filozofowie na ów czas nauczyciele w słowach a nie w przykładach, przez wiele lat odpowiadali, że nadto byli młodem, a później że nadto staremi do ożenienia się.

Rzym niewolniczy posunął wzgardę przystoyności aż do ostatniego zbytku. Dway Konsulowie mieli bezwstydną zachwałność ogłaszać prawa przeciwko bezzennym, chociaż niemi sami byli.

Pierwszy raz potęga Ludwika XIV. poznała granicę. Bezzenni pomnażali się od dnia do dnia, a małżeństwa wydawały tylko małą liczbę odrostków. Miasta ludne a zepsute! bezdenności niezmierne, w których mieszaia się, bogaćstwa, nędza, talent, niewiadomość, rozrzutność, łakomstwo, dobroczynność, twardość, iedném słowem wszystkie, występki, wszystkie cnoty:

cnoty : możni wasi i bogacze , wykładaia , zdumę naygrawaiący się przepych , a zaniedbuią oycowskich obowiazków . Konie , psy i słuźalcy trwonią dochody które mogłyby bydź użytymi na koszta dobrej edukacyi . Przez iakaś opatrność smieszną oraz oburzaiącą , ludzie naywięcey posiadaiący złota co do uroień zbytku , naymniey go maią tam gdzie potrzeba . Władze kraiove które szlachetna żądza widzenia oyczyzny swoiey iak nayludnieyszą zapala , w ten czas dopełnicie chęci przedmiotu swego , gdy za pomocą waszych starań zakwitną dobre obyczaje !



OYCOWIE NAYWIN- NIEYSI.



Wyругuycie z edukcyi twardość; nią się zabukuje młódzież, trapi ona uczciwych ludzi, ale nie wraża strachu, sprawionego przez oburzającą obłądę, czyniącą występniemi niektórych wyrodných oyców. Dość występpek zniża rodzaj ludzki, aby ieszcze wielu z iego członków miało krzywdzić prawa święte natury. Miłość oycowska w ich oczach, staje się uburdaniem ustanowionym przez przesady. Co za bolesne zadziwienie natrafiać na przykłady w prawdzie rzadkie ale które nadto staia się podporą strasznegó zdaniatworu (paradoxe) “ Oycowie
widzą

widzą w swych dzieciach sprzysiężonych nieprzyjaciół na swą zgubę. “ Gdy te istoty zbrodnicze myślą, że pycha każe zmyślać uczucie, którym w sobie samym pogardzają, już na ów czas potworność ich nie ma granic; na ów czas dzieci są poruczone surowym katuszom, i bezustannie odnawianym z rozpaczaiącą ciągłością.

Młody Varson był przedmiotem zazdrości swych towarzyszków. Ojciec jego, człowiek wyborny i wesoły, wyrzucał mu tylko, że nie dość szedł za rozkoszą. Moje Panie, powtarzał często w towarzystwie, zmiłujcie się rozruchajcie trochę mojego młodego Katona. Niech się od was nauczy, że widowiska, bale, nadewszystko miłośki są dla tego, aby były delicyami młodzieży. Co za gruby błąd tracić piękne dni swoje bez nabawienia się. Chwałę i oszczędność

дноść i naukę ale mój Karol nadto daleko posuwa te dwa szacowne przymioty: odmawia on sobie naymniejszych wydatków, usycha nad książkami. Nadaremno worek mój otwarty jest, kwoli żądzin jego, nadaremno moje starania zgromadziać mu pod oczy przyjemne rozrywki, nie nie otrzymuję; ani przez dary, ani przez proźby, ani nawet przez rozkazy.

Długi czas dzieliliśmy mniemanie publiczne; Ociec i syn wystawiali niezgodność uderzającą, całkiem ze szkodą ostatniego. Sama tylko występna mizantropia mogła tak zimno i nieczule wielkiej odpowiadać dobroci.

Niektóre okoliczności zbliżyły mię do tego młodego. Żadne uprzedzenie nie było zdatnem długo utrzymać się podle

G. przy-

Tom II.

przymiotów przywiązujących i. cnot najsłodszych. Dalekość ustąpiła miejsce interesowi, nalegałem na niego, aby mi stworzył serce które zdało się być obciążone brzemieniem zmartwień; przez starania otrzymałem jego przyjaźń. Wprzód, nim zwierzył mi się nieszczęść co go trawiły; a które mieszkały zagrzebane w jego łonie. Uprzejme moje domaganie się otrzymały jednego dnia te smutne wyrazy: „Moy Oyciec tak słodki, tak grzeczny, tak wesoły, tak podobający się na pozor, lubi iedynie dręczyć tych co do niego się zbliżają. Brakuje mi na konieczną potrzebę; proźby moje nie są wysłuchane, narzekania moje przyjęte są z naśmiewiskiem; iedném słowem; równie mowy moje iak czynności ściągają obelżywe wyrzuty. Przez wytworność okrucieństwa przymuszony jestem odnawiać tego wszystkiego iawnie, czego

„czego z gorącością żądam. Rozdziera-
 „iący śmiech czyni me ofiary ieszcze bo-
 „leśnieyszemi. Choroba pożeraiąca mię,
 „ciągnąca mię ku grobowi, ieszcze po-
 „większaną iest przez potrzebę ukrywa-
 „nia iey. Ty sam na ziemi słyszysz
 „moie ięki; ty tylko obcierasz łzy moie;
 „moi inni znajomi, moi bliżsi krewni,
 „skoro dam postrzedz nie wielką miłość
 „moiego prześladowcy, obkładaią mię
 „strasznym strofowaniem o niewdzięczność.
 „Przysięgnieymi że ukryiesz sekret któ-
 „ry mi wyrywa czułość, tym czasem
 „gdy obowiązek każe go zamilczyć. U-
 „niżając przez szemranie, Autora dni
 „moich, utraciłbym niewinność; która
 „iedynie osładza strach nie uchronney
 „śmierci; tak daleko choroba moja za-
 „puściła głębokie korzenie. “

Niestety! obawy iego były grunto-
wne. Zapadł on na piersi, kawęczał kil-
ka miesięcy bez żadney pomocy, zemną
tylko łzy wylewał, umarł na moich rę-
kach. Podczas choroby, oyciec nie od-
wiedzał go tylko dla natrzesania się z ię-
go cierpień, ale umarł z rzadką sztuczną
zachowywać pozorność starań pieczołowi-
tych, niespokojności żywych, czułych
sentymentów, ażeby publiczność zwie-
dziona zapomniała o nieszczęśliwey ofie-
rze, a żałowała Kata.

K o n i e c.

WYIĄTKI

*Z DZIEŁ ANGIELSKICH NIEKTO-
REMI POMNOŻONE UWAGAMI.
TŁOMACZONE Z FRAN-
CUZKIEGO.*

Pan Dampmartin wydając na widok to Dzieło, odłożył do późniejszych sposobności zgłębienie materyi, której pierwsze tylko zrobił tu zarysy; wszakże nie przestając na samem tylko wskazaniu układu edukacyi chciał je użytecznieyszym zrobić przedłożeniem niektórych kawałków Angielskich.

Pierwszy wyczerpany z *Goldsmitha*,
natrąca widoki rozumne.

Drugi,

Drugi, co jest szczęśliwym owocem ieniuszu *Swifta*, ożywiony przez sentyment, a doświadczeniem dojrzały, tycze się płci, której my dawać przepisy nie-
ważemy się.

Trzy inne dostarczone z *Ramblera* które dzieło wielki talent Johnsona robi klasycznym, wystawiają wysokie i dobitne obrazy tam, iakie zawodzą rządców usiłowania.

Przez ustawiczne nieład, iak na nie-
szczęście Goldsmith widział się często po-
grążonym w ostatnim stanie karysty. Pio-
ro iego na ów czas stawszy się potrze-
bnym środkiem, wydawało odrywki nie
odpowiadając iego pismom porywającym.
Publiczność z żalem widziała się być
przymuszoną, odbierać nie z wielką u-
przeomością człowieka iey z wielu miar
niże-

niłego: A który nawet w swych najsłabszych ułamkach odkrywał pożyteczne widoki; a tak próba jego o Edukacyi omyliła by spodziewanie czyie, znalezienia tych piękności zachwycających, iakie porywają na Wsi zakątney na pustym ustroniu.

Z PANA GOLDSMITH.

(*) Nad edukacyę młodzieży gdy żadna materya nie jest dla społeczności interesownieyszą, żadna też nie jest częścią

(*) *To pismo było wydrukowane przed Emilem J. J. Russa; a więc iezli iakowaś podobność w niektórych znajduie się zasadach, nie spodziewa się Autor bydl oskarżonym o dziełkradzież.*

ściey w robocie. (*) Co jest szczególniejsza że ią prawie zawsze widzimy okrytą stylem retorskim. Autorowie przywiązali się do wyjaśnienia, z niey spływających korzyści, tak dla narodów, iak dla każdego w szczególności. Gubią się w długich i okazałych pochwałach rzeczy, wybór iey, iaki bydź ma, nikt nigdy nie śmiał zadać pytania.

Miało rozszerzania się z pięknemi a nieużytecznemi peroracjami, miało zakocha-

nia

(*) Przez iakaś fatalność my tylko, naymniej mamy dzieł takowych, i prawdziwie iak dotąd niewidziemy w tak ważnym obiekcie procz kilku Romansów o Edukacyi wytlomaczonych, a bardziej niosących tylko iey imię. Ale płody bujney imaginacyi, mogą być zawsze użytemi, nasionami praktyczney moralności, naypierwszey zasady wychowania?

nia się w układach szczególnych a śmiesznych, powinni byli pisarze zatrzymać wyskok imaginacyi, okazać wypadek swych doświadczeń i uwag, tonem profety naukowej, nakoniec przedmiot tak poważny odbywać metodycznie. W nim najmnieysze zboczenia, tym bardziey są do obawiania się, że wydaia smutki okropne które spływaią na pokolenia rodzące się. Autor staiący się ich winnym, na największą więc zasługuie naganę. Wszakże mamy same tylko pisma układowe, w których widać nadzwyczajność a nieprawdę. Ludzie rozumni czuią naglącą potrzebę dzieła o edukacyi w którym zamiast dawania nowych reguł, zwalczono-by fałszywe mniemania przez twórcy-dłów zdań dzikich. Ci Ichmościowie robią, że już nasze biblioteki nie znaią granic. Żądza wystawienia nowych widoków, płodzi książkę, dla której zbicia, potrzeba wiele innych.

Podam ia nawiasem małą liczbę wyobrażeń. Są one znane, ale nikt ie nie połączył. Moie usiłowania zupełnie zwroca się na stronę rzeczy użytecznych bez żadnego względu na sposoby podobania się.

Nasi młodzi teraz wychowani są dwoma sposobami. Niektórzy pożytkują ze szkół stołecznych, ale prawie wszyscy iadą na wieś na pensye. Rodzice którzy znaią cenę zdrowia swych dzieci przenoszą powietrze zdrowe i umacniające na wsiach nad mieszkanie ścieszione i szkodliwe miaś. Sam rozum uchwaliłby ten wybór, gdyby znaleziono sposoby założenia kollegiów w nieiakiy odległości od Londynu. W ten czas może za raz otrzymalibyśmy siłę duszy i ciała. Com dopiero powiedział, może okazać się czczególnym, nie mniefy przecie ief nader

pra-

prawdziwym. Wszystkie doświadczenia to stwierdzą. Ludzie zawsze życie swoje trawiący w wielkich miastach, zaciągają jakąś słabość, która nie tylko zniża ich konstytucję, ale jeszcze i myślenie.

Uznać, że wedle swojego umieszczenia pensye na wsi lepsze są nad kollegie, jest to przypisać pierwszym iedyną korzyść do takiej tylko mogą odwoływać się. Nie mamy wyobrażenia o nieumiejętności tych którzy niemi kierują, i którzy z bezwstydnym zaufaniem podeymują się świętego urzędu wychowywania młodzieży. Jestli kto niezdatnym do żadnej funkcji? założenie szkoły staie się iego iedynym środkiem. Zbankrutnie kupiec iaki? natychmiast otwiera pensye: ta nowa gałęź handlu przynosi zyski utracone w innych. Znałem rzeźników, fryzyerów, znagła przekształconych w nauczycielów;

a co dziwniejsza, widziałem: że w tym nowym stanie dość głośnemi zrobili się, i nabyli wielkiego majątku.

Możemyż się więc uważać iako członki ludu świętego? możnaż przyznać że mamy iakie względy dla potomności, gdy takim ręką jest poruczona staranność urabiania młodych, drogich i kochanych łatorośli, które kiedyś może będą stróżami wolności Europy, obrońcami oyczyzny, i podporami swoich starych rodziców? Czyż więc przeznaczenia dzieci naszych nie są warte pieczołowitości krajowej? Czyż przystoi poruczać udzielną władzę obojętnie wszystkim oycóm, co są albo dziwacy albo niewiadomi? Liczne i nie przebyte zawady sprzeciwiają się temu, żeby kray iak w Persyi i w Sparcie wziął wszystkie dzieci pod swoją bezpośrednią opiekę; ale mogłoby bez trudno-

ści

ści czuwać nad nauczycielami. Nieznam
ia urzędu pożyteczniejszego, zacniejsze-
go, nad urząd nauczycielski; z tym wszyst-
kim żaden nie jest bardziey wzgardzonym,
i któregoby prace, talenta, kłopoty tak
słabe odbierały nagrody.

Dochody mistrzów szkolnych, łatwo-
byłyby pomnożonemi kosztem wielu
pstrych funduszów, za nieużyteczne uzna-
nych. Jakieżby korzyści nie odniósł z
tego ten naród, który pod wszystkiemi
względami śmiem uważać iako naywię-
kszy i nayrozumniejszy na ziemi. Lecz
gdy tak moje życzenia wymagają nadgród
dla zasługi, sprawiedliwość przepisuje u-
sunienie niezdatności. Chciałbym otrzy-
mać publiczną wziętość dla nauczycielów
szkolnych, przez uczciwe powiększenie
ich płacy, i przez punktualną czynność
w examinowaniu ludzi przeznaczonych do
ich stanu.

Prawda,

Prawda, liczymy kilku nauczycielów dość dobrze traktowanych, ale trzeba byłoby ich więcej, i bogatszych. Według mojego układu, gdzie teraz widzimy jednego nauczyciela, tam umieszciliby się dwóch; gdzie dwadzieścia gwineow (*) są umową, tam danoby sto. Co! Korzyści bez granic będą szafowane ludziom, podejmującym się naszej osobistej instrukcyi, gdy tym czasem ludzie zatrudniający się oświecaniem naszych dzieci na potrzebę mieć nie będą? W każdym społeczeństwie, każdy członek powinien być nadgrodzonym w proporcję jego mniejszej lub większej użyteczności. Nie boję się powiedzieć, że pod tym względem nauczyciel szkolny więcej niż ksiądz zasługuje. Dzieci, a nie rodzice mają bardziej nagłą potrzebę być oświecanymi.

Nie

(*) Gwinea czyni Zł. Pol. 36.

Nie prześiać powtarzać narzekań mo-
ich. Umieszczamy spokojnie nasze dzie-
ci na pensjach włościennych. Poruczymy
je z pewnością ludziom nieświadomym,
interesownym i grubym. Nadto, jak gdy-
by wady uczących niedość były niebe-
spiecznemi, prawie zawsze uczniowie ży-
ją pod bezpośrednią różgą podmiistrzów.
Ci ostatni, biedne harłaki nie mając,
mało co wyżsi nad służalców, bądź w
rozumie, bądź w wiadomościach, bywa-
ją wzywani na swoje miejsca za pomo-
cą dzienników, przyjmowani na słowo,
tylko zachowywani, ile ich giętki chara-
kter schlebia rodzicom, a podoba się dzie-
ciom.

Oycowie annieyby byli nagannemi,
gdyby nie umieszczali swoje dzieci, aż
zapewniwszy się przez siebie samych,
albo przez rozumnych przyjaciół, o zda-
tności

tności nauczyciela, a bardziey ieszcze podnauczyciela; bo ten ostatni, chociaż nam przeciwnie powiadaia, zawsze odbywa nappierwsze funkcyę. Jestli on wzgardzonym przez swego naczelnika, wnies natychmiast, że uczniowie podobnie z nim obchodzić się będą. Ciągłe usiłowania tych biednych nie wyłamują ich iak rzadko z ochydney roli być igrzyskiem szkolarzów. Są oni pośmiewiskiem wszystkich. Ich skład, ich ubior, ich mowa, nayeżściey smieszne, bywają niewyczerpanem źródłem żarcików. Sami nauczyciele niechcą się wstrzymać, ale powiększają liczbę szyderców. Te nędzne ofiary, do żywego czują, postępowania twarde i co godzina o nawiane. Trawią oni życie w stanie wojny ustawicznej z familią. Mówiąc prawdę: czyż są tacy zdatnemi do wrażenia gustu nauki? Umiejętności będąc do wysokiey
ceny

ceny wyniesionemi, przez młodych ludzi, w oczach których oświeciciel jest okryty zakazą? w ogólności, wzgarda podnawczyciela staie się pewnym znakiem złey edukacyi.

Przypuściwszy że zdarzają się nie-które domy, co wyjęte od tych nieprzy-zwoitości zawiadywane są przez nauczy-cielów i ich pomocników, uczciwych, światłych i pracowitych; atoli Kray nie udziela im korzyści dosyć znakomitych za usługi iakie mogą uczynić. Dziecię wię-cy nabywa mądrości przez rok bawienia się w dobrych szkołach publicznych, iak przez pięć strawionych u swoich rodzi-ców. Nie nauczyciele to, ale ich współ-nuczniowie dają młodym znanomość swia-ta. Dowcipne kawałki i figle które czy-nią sobie, kary dzieciinne iakie sobie na-

H

zna-

Tom II.

znaczącą, częstokroć malując wierny obraz społeczności. Wszystkie pozycia dorosłych ludzi okazują się w miniaturze między dziećmi. W prawdzie niektóre występki zawczasie na pensyach kiedy wypuszczają, ale może ich niedoyrzała wiadomość mniej ściągą nieprzyzwoitości, niżeli w porze, gdy gorącość imaginacyi, popęd żądz, albo moc temperamentu, odziewają namiętności nie odpornemi pociągami.

Pomiarkowanie nie prędko nabywa się w edukacyi publiczney. Pożyteczną by rzeczą było ażeby rodzice, przyjaciele, podczas swoich odwiedzin mało pieniędzy dawali. Bo te zwyczajnie na łaskotkach strawione, ściągają niestrawność, którey można przypisać większą część chorób, iakiemi rodzaj nasz jest trapiiony.

Zawsze

Zawsze więcej śmiertelnych zwiedzi pie-
kła drogi,
Swoich ochydných zbytków nieszczęsne
ofiary ;
Niż złoczyńców zaboycze noże ślą na
mary
Lub zapal dzieci Marsa , rznący swoje
wrogi. (*)

Staranność o zdrowie daie mi uwagę,
że Loeke radzi hartować , dzieci od nie-
mowlęctwa, wystawiać ie na niewygody
powietrza i trudy pracy. Wyznaię : że
nałóg ma wiele wpływu do naszego tem-
peramentu ; ale wiele niedostaie abyśmy
sobie w tey mierze robili zwięzłe wy-
obrażenia. Codziennie widzimy ; i miło
nam powtarzać , że u dzikich , nawet u
H. 2 na-

(*) *Plus occidit gula quam gladius.*

naszych wieśniaków zdarzają się dzieci, tak silne, że przebywają w pław rzeki, i z dziwną stałością wytrzymują upały, zimno, głód, pragnienie, pracę i niedospanie. Niechże zachorują, natura bez zasiągania pomocy sztuki, sama ich zdrowie naprawia. Te przykłady prawie wszystkich uwiodły, przyprowadziły pisarzów do mówienia, że należało przyjąć ten rodzaj wychowania, a z tąd nadać nam prawie rodzącym się nałóg nawiązańszych ćwiczeń. Gdyby ci Ichmściowie byli uważali, że tysiące dzieci giną przez takie w zwyczajanie przymuszane; że ani wieśniacy, ani dzieci, za zwyczaj tak długo nie żyją jak ludzie wiodący dni spokojne: że, im pracowitsze jest życie, tym mniej okolica mieszkańców liczy; że ta delikatna władza czucia znana lekarzom pod imieniem

mchu

Mchu życia (*) tyrając się przez pracę, równie iak przez znoie, przyspiesza rychłą starość; że liczba tych co wytrzymują tak cierniste koleie, nie może się zrównać z liczbą owych, ani bydź nadgrodzoną, którzy ich są ofiarami. Te różne prawdy dobrze uważane uprzedziłyby były nie słuszenie szafowane pochwały w wychowaniu, którego podważa była by wsparta na gwałtownych ćwiczeniach i nie miłym pozbawieniu. Piotr wielki chciwy w naywyższym stopniu zahartować syny matków swego Państwa, nakazał aby nie pili tylko wodę morską. Wszyscy zginęli w tey nieludzkiej probie.

Do wyłączenia prac nieużytecznych, doday wstrzemięźliwość iak naydaley mo-

Stamina vita.

(*) *Stamina vita.*

że bydz posunięta. Wyruguy potrawy
wytworne, b6y się sos6w zapalajacych,
firzeż się wszelkiego pokarmu zdatnego
do zaostrzenia apetytu. Jakokolwiek są
przyjemnemi sol i cukier, niedaway ich
tylko mało. Niech mleko będzie state-
cznem pożywieniem rano i w wieczor.
Przedzey dzieci będą winny mocne zdro-
wie temu urządzeniu, niż wszystkim czy-
szczeniom iakie za zwyczaj dają guwer-
nantki. Przynaymniey zapobieżysz na-
paściom Konsumpcyi która bardzo często
dreczy młodych, wychowanych w mie-
ście u swoich Rodziców.

Dzieci wypielegnowane w powścią-
gliwości i prostocie, wyfsą że tak po-
wiem, z mlekiem miłość oszczędności,
tey cnoty: która sama wywyższa nas do
honoru bydz użytecznemi sobie podobnym.
Przedstawiania, częste w tym istotnym
przed-

przedmiocie czytanie, mogą dość silnie niektóre dzieci uderzyć, aby, gdy staną się ludźmi, nie ięli się ostateczności, i nie byli skąpcami; ale byłoby to więc tak bardzo złym wielkim, żeby między nami wzrosła liczba skąpców? Mało charakterów zdaie się w moich oczach tyle dobrych skutków wydawać. Każdy, posiadający mniejszy albo większy majątek, a który zagrzebuie w nieużyteczności, żadnem sposobem nie szkodzi krajowi. Bo przypuściwszy żeby skąpcy utworzyli i wyczerpali znagła swoje skarby, masea liczby powiększyłaby się, wszakże nic by się nie przydało ani do rozkoszy, ani do korzyści życia. Jedni i drudzy zostaliby takimi — jak są dzisiay. Coż z tąd że kto jest łakomym, gdy on okazuje się pracowitym i oszczędnym, skoro wypełnia z dokładnością swoje obowiązki. Załowanie sobie przedmiotów

potrze-

potrzeby, jest głupstwem, ale natém nikt więcej nad jedną osobę odmawiającą sobie wygody nie szkodzi.

Wyrzućmy te romanse, których bohaterowie grzeczni, dowcipni, zagorzali, przebywają tysiące przygód, i kończą szczęśliwie na bogatych małżeństwach, dni, długi czas tracone w roztargnieniu, w pośpiechu i szaleństwie. Ludzie różni powinni się zakrzętać ułożeniem dzieł, któreby schlebiały gustowi naszej młodzieży, interesowały serce, i wrażały miłość cnoty. W nich by był opisany i chwalony, ten, który młodo opiera się z krzepkością zwodniczym ponętom rozkoszy, dorozłszy, wynosi się przez swe szacowne przymioty aż do najwyższych dostoięństw; nakoniec, dopełnia swego szlachetnego biegu przez połączenie się z kobietą, bogatą piękną i mądrą.

Abym

Abym nie zostawił żadney zyzowatości
 niey myśli, (*) dodam, że stare powie-
 ści oswobodzone od niektórych smiesznych
 osób w rzecz wchodzących, od niektó-
 rzych przesądów zabobonnych, daleko wy-
 dałyby skutki zbawienniejsze niż Tom-
 żon, Józef, Andreas, i tysiąc innych u-
 łożen tegóż rodzaju, w których ekonomia
 jest samym tylko pięknym przymiotem,
 co brakuie przedniejszemu bohaterowi.
 Profesorowie nasi będący w stanie zro-
 bienia pism, iakich żądam, i uczynienia
 ich

(*) Żadney zyzowatości (*Aucun louche*)
 sposob mowienia *Francuzki*. Pozwo-
 litem go sobie w naszym ięzyku.
 Czemuż nie mamy przyswajać sobie
 od obcych wyrazy, równie nam ma-
 lujące myśl mocno iak tamtym.
 Wszakże nie jest mi nie wiadomo,
 że wolność ta, swoje ściste obręby
 mieć powinna.

ich użytecznemi; przynieśliby swym uczniom rzeczywiste przysługi, iakich nie wydadzą grammatyki i dykcyonarze dzieiesięcioletnie.

Niech zaraz dzieci oświecaią się w sztukach, z których w czasie odniosą pożytek. Póki cuda natury nie są wystawione oczom naszym, póty nie czuiemy iak tylko chęć słabą przeniknienia umiejętności zdatnych do doyscia ich początku. Pewien starpżytny żalił się, że za iego czasu gdy młodzi skończywszy szkoły na świat wychodzili, mniemali, że do nieznaiomey krainy dostali się. Przytydali do sądowey izby mówi Cycero, zdaie im się, że rzuceni są na powierzchnię świata nowego. Nader tedy roztropnie postąpiłibyśmy, dając ieżli śmiem tak wyrazić, nasze lekcyje przez doświadczenie wiadomości; zostawiając doyrzalszemu wiekowi staran-

ność dochodzenia przyczyn. Gdy tym czasem, naprzykład w Akademii, niech się otworzy bieg historyi naturalney, uczący się, najmniejszego pociągu nieczu-ia do tej piękney, oraz interesującey częścicy poznać ludzkich. Nie widząc nigdy iawisk, (phenomene) iakże mają być ciekawemi dowiedzieć się ich przyczyn? Niech historya naturalna, niech fizyka służyć szkole za rozrywkę, a stanać się w publicznych lekcyach naukami przyjemnemi.

Wiele machin za dni naszych odkrytych, otwierają obszerne pole oświecenia i rozkoszy. Różne fosfory, piryty sztuczne, siła magnesowa, elektryczność, rozrzedzanie i ciężar powietrza, sprzęży-tość ciał, są źródłami doświadczeń przy-iemnych, odmiennych, i zdatnych do za-brania dzieciom wolnych godzin: zamiast
odry-

odrywania ich od zwyczajnych zabawek, starało by się w nich wzbudzić chęć oświecenia się w owych przedmiotach. Dość by było w początku okazać narzędzia, równie iak skutki różnych połączeń. Staranie zgłębienia przyczyn, byłoby powtarzane, zostawione dojrzałszemu wiekowi, owym czasom, w których nie spokojna ciekawość ciągnie nas ku sposobom przeniknięcia skrytości natury. Człowiek umieszczony na ziemi, jest tak iak ów spektator, który będąc strudzony przedmiotami około niego rozsypanemi, ale nie przednim, pragnie widzieć iak się urobiły cuda które widzi...

Uwagi moje względne do filozofii naturalney mogą równie stosować się do wszystkich innych umiejętności; ściągając się one do tego początku; *Nauczmy się wiele skutków, ale odłożmy przyczyny.*

Nigdy

Nigdy te, ostatecznie nie powinny być w przód wyłuszczone, aż młodzi okażą sammi przez się, chęć rzeczywistą ich poznać.

Umysł głęboki porzucając szkoły, przygotowany przez wyprobowanie wiadomości, byłby zdatnym odbywać pomyślnie bieg szkół główniejszych. Może taki uczeń okazałby się mniej gadatliwym, mniej świetnym, niż ci, którzy w tymże czasie urobili się przez niejakieś zasady, i wypadki; ale stanie się człowiekiem rozumniejszym, więcej zachowa namietności do nauk, niż ów którego umysł zrazu był obciążony lekcyami za nadto wielkimi na jego pojęcie, by mu się nie miały okazać nieprzyjemnemi.

Nie dawanoby więc do uczenia się, jak tylko części historyi służące do wy-

nie-

niśnienia imaginacyi, gdy tym czasem młodzi zbyt często bywają pędzeni do przebiegnięcia tego co pospolicie nazywamy czterema królestwami. Oschłe szczegóły, imiona odrażające, obciążają ich pamięć, i psują naprzód gust ku dobrym dzieiopisarzom, którzy słusznie warci bydź uznanemi za prawdziwe nauczyciele męralności.

Nie możecie nadto zabiegliwie rugować podhlebstwa. Wymknie się dziecięciu kilka słów dowcipnych, aż ci natychmiast pochwały szafowane bez miary zaślepiają go, i czynią częstokroć dumnym przez resztę życia. Nie ieden był przytaczany za cud, wroku czternastym: który w lat dwadzieścia pięć okazał się głupim. Usuway więc z pilnością mamki, służalce, iedném słowem wszystkich podrzędnych; właśnie chciałem powiedzieć, że powin-

powinność matki każe iey dusic poruszenia radości i próżności, któremi się przeymuie, gdy z ust małego grzecznisia wychodzi dowcipny kawałeczek. Te dzieci skromne, późne, nawet leniwe nieco, które uważane są iako upośledzione w rozumie, nayıpierwsze zawsze prawie dochodzą do celu; kończą one na przyniesieniu rodzicom, równie iak swym postanowcom (instituteurs) nayıwiększej pociechy.

Teraznieysi Autorowie kładą naukę retoryki między częściami potrzebnemi ku dopełnieniu dobrej edukacyi. Wszakże tę żywą wymowę, mięzką i ognistą, która nawet bez podobania się podbija nas i pociąga, zimne lekcyje unicaia. Przekonać swoich słuchaczów, iest rzecz daleko użyteczniejsza, niż robić owe kwieciste perory, niż wydawać nadęte wykrzy-

krzykania. Kto dobrze rzecz swą posiada, kto zna język którym mówi, kto się czuje natchniętym przez sprawiedliwość, pewniey nieprzyjaciołom swym zamknie gębę, niż ów, którego wyszukane i wymuskane wyrazy napełniają uszy nasze dźwiękiem próżnym nigdy aż do serca nie dochodzącym.

Ludzie światli wyrzucają mowcom ku schyłkowi Państwa Rzymskiego, że w szkołach retorskich zaciągali bardzo wielką wadę. Ich harmoniczne okresy mogły obojętnie być śpiewanemi, albo wymawianemi. Ci Ichmość co za śmieszne musieli wystawiać osobki, gdy wytwornie ustroieni, układając swoje ucinki, pilni w ważeniu słów, bronili sprawy iakiego bidaka oskarżonego. Niegdyś w Atenach chciano wystawić Kościół: dwóch Architektów podało się, końcem otrzymania

nia honoru przewodzenia tą budową. Pierwszy rozwodził swą długą mowę z wielką biegłością; podawał uwagi rozsądne nad różnemi architekturą rzędami; i skończył na daniu najsławniejszego opisu, owego pysznego gmachu. Drugi te słów kilka wymówił: *co dopiero mój kolega powiedział, ja to wykonam.* Na tychmiał on miał pierwszeństwo.

Urabiać tylko ludzi zdatnemi na mówców, mniej mi się jeszcze nieco zdaje, iak robić z nich poetów. Co do mnie; nadto bym dzieciom moim udzielił wiele względów, pozwalając: aby we wszystkim innym byli miernemi, byle nie w sklepie księgarza.

Próżność dzisiejsza, bardzo w modę w prowadza niebezpieczną fantazyę. Ucze-

I

my

Tom II.

my razem dzieci kupy rzeczy. Zaczęwszy od języków, umiejętności, muzyki, tańców, rysunków, i t. d. zapominamy przez nieroztropne łakomstwo widzenia ich pełnemi talentów, owego dawnego przysłowia: ze wszystkiego coś, a z całości nic. A tak idąc tym fałszywym układem, robimy z nich papugi, gotowe do szczebiotania o każdej materji bez zgłębienia żadney. Są oni skazanemi, aby nigdy nie stali się Panami iakieykolwiek bądź umiejętności. Okazują się inniey lub więcej okryci lekką powłoką, która niknie w każdej okoliczności ważney dla dania miejsca niewiadomości którą przyodziwiała.

Aże podaie wyobrażenia moje niepodbiiając ie pod żadne prawidło, ani ie żadném związkiem połączając, nie powinien czytelnik dziwić się widząc mię te-

raz, obracającego się do nauczycieli
z przyganami, o zwyczaj dawania uczo-
nych języków w tłumaczeniach. Gdy-
byście, mówiłem do nich, odprawiali
długą podróż, części drogi, najwięcej
wam zawad przedstawiające do przebycia,
nie zostałyżby najgłębiej utkwione w
waszej pamięci? Dziecię za pomocą tło-
maczeń przeskakuje starożytnych Autorów,
nabywa słabej znajomości pisarzy i od-
nosi mało wiadomości z ich języka: Ro-
zum, pamięć i rozwaga, umie po ciągłej
wprawie zapewnić nam iedynie rzeczy-
wiste postępy w obcym języku, ale opa-
dają na władze nasze, skoro używamy
dzieł tłumaczonych. Naturalnaż jest za-
dadź sobie pracę zatrzymania w umyśle;
gdy tylko ieden rzut oka oświeca nas?
Skoro zaś przeciwnie każde słowo musi
bydź szukaniem, uczący się przykłada

wielkiej usilności, dla uwolnienia się iak można naysprędzey od tey przynuki.

Raz wszedłszy w szczegóły sztuki nauczycielskiej, będę uważał, że grammatyki w tak wielkiej liczbie wydane, zawsze warte są przenoszenia, im pospoliczysze i prostsze. Te które dążą do doskonałości, wystawiają subtelności grammatyczne, iakie koniecznie na nic nie zdadzą się uczniowi. Napełniają mu głowę frazkami, które z laty gwałtem zapomnieć musi.

Metr pracujący nad zrobieniem naukę językow przyjemną, nigdy zamiaru nie dostępuje. Każda lekcyja ma być nałożona iak powinność, a nigdy nie wystawiana iak rozkosz. Układać zamysł ukrycia dzieciom głogów nauki, iest to chcieć siebie samych oszukiwać. Boiaźn
tylko

tylko potrafi przełamać lenistwo wrodzone dzieciom wszystkim. Ta bardzo znana maxyma i rozsądna, powiedziana jest przez najmędrszego z Królów Salomona. Rodzice odurzeni niektórych modnych pisarzy okrzykami, żądała by ich dzieci wychowywać na łonie zabaw i igraszek. Nie wątpimy o tym; łagodność, pomiarowanie i wyrozumiałość są nie zbędnymi przymiotami mistrza, ale one same przepisują sprawiedliwe kary.

Słusznie uważają, że namiętność nie powinna podbijać tego, który w okolicznościach koniecznych karze; ale ja w tym nie widzę podobieństwa. Wedle słabości wrodzonej naturze człowieka, mało kto potrafi wstrzymać swój gniew wtedy, gdy poprawia. Podobają mi się dać za przykład pewnego człowieka mocno przejętego swą niedostatecznością zwyciężenia żywoci swego charakteru.

Aby w tymże czasie bydz sprawiedliwym, bez stronnym i spokojnym, nie sądził on ucznia złapanego na wykroczeniu, ale robił sąd złożony z rowienników winowaycy, to jest z dzieci teyże klasy, albo też klas bliskich. Oskarżyciele stawali, oskarżony wolno bronił swej sprawy, jeden albo dwóch małych chłopczyków odbierały pozwolenie mowienia przeciw niemu. Jeżeli sąd dał swoy wyrok skazujący, obwiniony przechodził w ręce domownika, mającego urząd podług nie odzownych urzędzeń karać dekretowanego, ale zawsze z umiarkowaniem. Tym sposobem nauczyciel uwolnił się od nie miłego karania. Domownik, który żadney zażyłości nie powinien być mieć z dziećmi, okazywał się im w ten czas gdy wszyscy od niego uciekali.

Między licznemi dziełami Swifta, list który on pisał do pewney z swoich przyjaciółek, zdaniem Pana Dampmartin, bądź to dla stylu pięknego i czystego, bądź dla wyobrażeń i myśli zdrowych, wart był swego w tym dziele umieszczenia. Wszakże Autor Angielski podając uczciwe zasady, jest za nieco w nich surowym. Nie zmieniając ich gruntu, zdało się pisarzo-
wi tego planu edukacyi cokolwiek ie o-
słodzić. Tym końcem miarkując ie, pod-
suwa on myśli równie, głębokie iak tra-
fne, które czytający w notach nadybie.

*List Swifta do iedney młodey Damy po-
sieg ślubie.*

Mościa Pani!

Zatrudniające głupstwo, oddawać i
odbierać wizyty z okoliczności małżeń-
stwa już teraz minęło. Wchodzisz Wac-
pani

pani w ten rodzaj życia, w którym rady staia się potrzebnemi, dla uniknienia mnoŝstwa złych wypadków, błędów i omyłek, iakie nadto często twoia płeć popełnia. Szczera i dawna przyjaźń twych rodziców przywieźnie mię. Mąż któregoś wybrała, długi czas był przedmiotem moiej uprzejmej pieczy. Żywo pragnałem skojarzenia które dopiero urobiło się, pewien: że przez swe rzadkie przymioty dane od natury, a przez edukacyę upięknione, staniesz się godną mego przyjaciela młodego.

Roztropnoŝcią było twych rodziców nie wiele wystawiać cię ŝwiatu: ich poŝtepek wybawia cię od wielu fałszywych kroków: wszakże z żalem widzę zaniedbanie co się tyczy doskonalenia twej duŝy. Gdy tém czasem ona tylko nabywa i zachowuje szacunek człowieka rozumnego,

go, który wnet nuży się graniem roli Amanta, i kadzeniem swej żonie iak kochance; ale w kaźdey porze życia czuie potrzebę, towarzyszek rozsądnej i przyjaciółki pewnej. Odtąd powinność, każe ci szukać sposobów uczynienia się zdatną do tak szlachetnego urzędu. Tak długo iak warta będziesz, ofiaruję się bydź przewodnikiem bez ustannie zajętym przedstawianiem ci tego wszystkiego co jest dobrym w czynieniu, iako też czego należy unikać.

Strzeż się bardzo odrzucać albo zaniedbywać me nauki: zachowane dokładnie zapewniają twą bytność między ludźmi, twą osobistą szczęśliwość, i los tego, który ci powinien bydź miłym.

Nie wyzuway się porywczo z młodego skromnego młodej Panny. Nadto po-

wsze-

wszechna jest widzieć kobiety w kilka tygodni małżeństwa, przybierające wyuzdaną postawę, rozprawiające z śmiałością, iednym słowem sprawujące się iak gdyby umyślnie chciały wszystkim okazać że już nie są Pannami, i że otrzasaia się chętnie z niedogodnego przymuszenia się, włożonego na nie przed zamęściem. Czyż myślą że bardziey podobaią się? błąd ich jest nader wielki. Gdybyśmy chcieli zbierać kreski ludzi rozsądnych, większa część ich byłaby za stroną dam, u których odmiana stanu podwaia skromność i przystoynosć.

Unikay pilnie okazywać bądź w czyiey kolwiek przytomności, w oczach twych naybliższych krewnych, nawet w oczach swych przyjaciółek, unikay mówię okazywać swemu mężowi zbyt wielką miłość.

Wszel-

Wszelkie wdzięczenie się publiczne, tak wydaie się nie miłym i nie przyjemnym, że osoby świat znające, albo mające rozum, przypisują ie pobudkóm bardzo nie pięknym. Pierwszy, iest to gruba obłuda, drugi, nie przyzwoity z swego własnego nazwiska. Jeżeli cienia zdaia ci się nie odzownemi, niech twoy mąż naymniey będzie uważanym, bądź u siebie, bądź u obcych. Każdy inny człowiek, ma prawo domagania się większego uprzedzania i bacności. Niech wynurzenia uprzejme, spoyrzenia słodkie, miłośne wyrazy, będą zachowane tym szczególnym godzinom dość zawsze częstem ku zaspokoieniu namiętności; choć by była i tak wychwalana iak żadna z opisanych w Francuzkich romansach.

Nie naśladowy tych dam, które: gdy ich mężowie są nie przytomnemi udraż-
zby-

zbyteczne zmartwienie, trzęsą się z radości, skoro najmniejszy szeleſt da się im ſłyszeć, uſtawnie każą ſłużącym do drzwi biegać, na koniec nic nie jedzą, ani na obiad, ani na kolacyę. Gospodarz domu za powrotem ſwym znajduie taką mieſzaninę pieſzczot, zapytań, ſtrofowań, rad, o tym co robił, o mieyſcu w którym ſię bawił, iż ſerce iego ſzczerze złorzeczy tak natrętney towarzyszce. Wrzędzie nayniedogodnieyszych, mieſzczą ſię te: które, za każdą razą gdy ich mąż odiedzie, wymagają codziennie nowego poſłańca z Liſtem, a to pod karą zachorowania na wapory i ſpazma. Epocha powrotu, ieſt nie zbędnie uſtalona.

Interieſa, przypadki i choroby, nadto małemi okazują ſię wymówkami, ku otrzymaniu iakiego przebaczenia. Cóż, mamże zamilczyć, w tey materyi uwagi

nadto

nadto gruntowne! Osoby celujące w podobnych okolicznościach naywiększymi oznakami niespokojności, choynie i chętnie zapłaciłyby temu, co pierwszyby doniósł nowinę, że Jegomość złamał kark na drodze.

Nie oburzay się na radę miarkowania namiętności tak ogólney, i tak w waszey płci gwałtowney co do stroin. Bardzo iest pospolita, chociaż zbyt nadzwyczajna, że nam dla których tę sztukę doskonalicie, nie pozwalacie zdaniami naszymi ią kierować. W wielu przypadkach pozwolonoby na zinnieyszenia czterema luidorami łokcia pięknych materyi, gdyby damy raczyły użyć zbytku okazałości do utrzymania ochędóstwa. Częste przykłady dowodzą nam, że można razem być bardzo piękną i wielką pluchą. Wiele kobiet przytaczanych ze swey po-

flawy

stawy warte są nagany w tym względzie. Pewien człowiek wesoły mówił o iedney damie dworskiej nie wiele rozumney, a która była niechluyną. Tylko ieden znam-sposob uczynienia Pannę Bluzon znośną, to iest: uciąć iey głowę; bo iey ięzyk razi uszy, iey włosy rażą nos, a zęby rażą oczy.

Miey wzgląd na bardzo trudny równie iak wielkiej wagi wybór twego społeczeństwa; ten wpływa na całe życie. Jeżeli okoliczności umieszczą cię przy damach tobie równych, albo wyższych w dostojności, byleby one nie były splamione tém ~~całkowicie~~ nazywają złą reputacją, czemuż niemasz sądzić się być bezpieczną, chociaż wedle wyrazu wielkiego świata żyjesz w dobrej kompanii. Wszakże nie podobna prawie iest natrafić w śród zgiefku Londyńskiego na kobietę, od której
nie

niemożnaby się zarazić jakim nałogiem grubym, bądź to przysadności, próżności, głupstwa albo występku. Jeden sposób oswobodzenia się od tego; zrób przedsięwzięcie sprawowania się i wyrażania sposobem wprost przeciwnym ich czynnościom i mówom. To prawidło w ogólności nader dobre, oraz nie wiele cierpiące wyjątków, często staie się koniecznem. Gdy piękne kobiety dla dania największey świetności postępkom odrażającym, podsuwają niebezpieczne rady co się tycze postępowania w codziennym pożyciu; przytaczają za przykłady do naśladowania różne przygody które im się przytrafiły; wypuszczają złośliwe strzały, przeciwko tym które powodnią się rozumem; dostarczają środków, po odniesieniu korzyści w zatargach mieszających spokojność wewnętrzną familii; nauczają głębokiey sztuki odkrycia i zwracania na swoją

swoią sronę, słabość męża; okazują różne sposoby do ujęcia, bądź to dla zwiedzenia go przez pochlebstwa, bądź poruszenia przez przymilanie się, bądź dla zmiękczenia go przez łzy, bądź nakoniec pociągnięcia go z wyniosłością. W tych okolicznościach równie, jak w tysiąc innych, najlepiej zrobisz, gdy głęboko w swej pamięci wyrysujesz sobie ich nauki, a to, byś potem całe w ślecz poszła. Pozwól, niech twój mąż założy granice mnożwu wizyt; nadto będzie i puł tuzina pusiaków. Bardzo dość nawet widzieć ich dwa albo trzy razy przez zimę, bo moda tak daleko nie rozciąga się, aby nakazywała oddawać wizyty swoim przyjaciółom.

Umiey obtoczyć się męszczynami wartemi pierwszeństwa. Mówiąc prawdę, nic nie jest rzadkiego w świecie, jak kobieta

bieta ułożona któraby kochała inne kobiety. Wszakże, gdy dwie płci połączone z wyborem, wydają na świat swoje dobre przymioty, wypływa z tego wzajemna zamiana dobroczynności i grzeczności. Byleby tam kęś, rozumu przymiészal się, obcowanie stało się zabawą nie mniej użyteczną iak przyjemną; ale posiedzenie kobiet zostawionych sobie samym, jest prawdziwie szkołą bzdurstwa i obmowy. Wielkie nawet szczęście, jeżeli tam nie ma czego gorszego.

Przyimuy mężczyzny wedle wyboru twego męża, a nie podług krysek twoich kompanek. Naypewniej one sprówadziłyby ci iakich gachów. Ileż to potrzeba czasu i pracy, nim się przyydzie do końca oddzielenia ich od ludzi rozsądnych!

Nie

Tom II.

Nie przypuszczay do sweiey rady poufałey panny pokojowey. Gotowa do obmowy, nauczyłaby cię awantur, lubości, i intryg swoich pań pierwszych.

Wnałogu pochlebstwa, rozwodziłaby się nad wielkością twoiey osobistej fortuny, i nad szczupłym dochodem pieniężnym wyznaczonym ci na dzienny wydatek. Niech wyroki męża twoiego nie będą odnoszone do iey trybunału, w którym zapewne byłaby za twą sroną, lubo i opacznie: nie przyjmuy za iey posrednictwem, ani odprawiaj żadnego pokojowca: niech donoszenia iey nie wprawiaią cię wżle porozumienie z naylepszymi twemi przyjaciółkami: niech iey powieści nie przyzwyczaią cię do widzenia przedmiotów pod fałszywą postacią, a nadewszystko nie przerabiaią cię wprawdziwe echo zgorszenia.

Zasłu-

Zasługuy sobie, otrzymuy i zachowuy miłość oraz szacunek twego męża. Wszystko powinno wtobie zmierzać do tego celu, podobno najważniejszego. Przeznaczenie łączy cię z człowiekiem dobrze wychowanym, oświeconym, mającym rozsądek i gust czyisty; on dla dopełnienia twoiego szczęścia, chce zyskać twe przywiązanie, przez tak piękne przymioty odziane wielką skromnością, szczególniejszą trzeźwością, i przez szanowną miłość enoty; ale szczęśliwa natura nie uniesie tak daleko, aby cię oceniał przeciwno swemu własnemu przekonaniu. Aczkolwiek nie zdatny do złego postępowania, wszakże patrzyłby na cię z obowiązkową prawie z pogardą, gdyby ozdoby gruntowne i trwałe nie dopełniały utraty piękności i młodości, w oczach publicznych bywa się młodą i piękną przez lat kilka, te lata w oczach męża rachują się

na miesiące, zwodnicze to więc onłamienie, zbyt spuszczać się na powaby i uniesienia, wnet niktące pomiędzy stadem, zwłaszcza, gdy to jest wypadkiem roztropney mądrości, i żadnego nie niesie znaku namiętności smieszney, co jest zwy-
czaynym żerem Komedyi i romansów.

Kieruy stateczne usiłowania ku do-
stąpieniu w naywyższym stopniu doskona-
łości przymiotów, które maż twóy wy-
szuknie w drugich, a dla których sam
także jest wyszukiwanym. Człowiek
światły, może łatwo rozciągnąć twóy
umysł, i karmić duszę wyborem dzieł do-
brych, zbiorami kronik i podróży. Co-
dzień trzeba udzielić dwie albo trzy go-
dziny czytania, i robić wyiátky gdy spa-
miętać nie możesz. On sam urobi ci gust i
zdanie przez swe rozmowy. Nałóg ro-
zumienia i smakowania dobrych myśli u

innych, nadać nam sprawiedliwe o rzeczy sądenie i czyni społeczność równie gruntowną iak przyjemną. Korzyści te nabawią męża twego rzeczywistym przywiązaniem, i szacunkiem wyższym, nad okrutne zasadzki flarości. Widzieć go będziesz w nayważniejszych interesach, ubiegającego się o sąd twój, i ufającego twoiey opinii. Rozmowy wasze nie będą potrzebowały trzeciey osoby do ożywienia ich. Doskonalenie swego rozumu upiękni twe przyjemności naturalne. Samotna, nie będziesz uciekać się do bzdurnych rozrywek, dla utrzymania przykre-
go ciężaru czasu.

Szacunek nieiaki który mi wraża płeć wasza, nie przeszkodził mi, abym nie miał przyganić damom, oddalającym się zaraz po obiedzie, nawet w posiedzeniach, gdzie nie pią; iak gdyby to przy-
ięto

ięto, za stateczną prawdę, że kobiety nie
zdatne są do żadnego ciągłego obcowania.

Ten zwyczaj szczególny w Anglii,
obraża cudzoziemców; nadewszystko Fran-
cuzów przyzwyczajonych widzieć pod-
czas swych stołów wesołość i rozum w
kobietach; nigdy oni zabawniejszemi nie
okazują się iak pod czas uczyty przez nie
ożywionej. *W ten czas* (mówi Rous-
seau) *filozofowie gwarzą sobie przy swych*
sąsiadkach. Dwie w tym zawady Angli-
kom do odmiany są na przeszkodzie.
Pierwsza znajduje się w namiętności za-
trudniania się interesami kraju: nikt nie jest
obojętnym dla oyczyzny, każdy obywa-
tel chwyta się strony, i trzyma ją z za-
palem. Boją się aby damy nie rozgłosi-
ły sekretów, na których ukryciu wiele
zależy. Druga tama inniey chwalebna,
pochodzi z nader wielkiego gustu do wi-
na.

na. Nie tak łatwo poddałoby mu się pod oczami spektatorek, mogących być zrażonemi wielością scen, których sami tylko mieszkańcy kraju są świadkami bez wstrząśnienia się,

Przypatrz się na chwilę pokoiowi, w którym widać zgromadzone osoby płeć obie. Byle tylko mężczyźni roztrząsali rzeczy jakie ważne albo statystyczne, już ci kobiety nie się nie odzywają. (*)

Robią

(*) Obcowanie między mężczyznami, skoro tylko zatrudnia się rzeczami ważnemi, wystawia najmocniejszy pociąg dla żywości wyobrażeń, wolności mniemań, i liczby wiadomości; ale koniecznie trzeba się doń przygotować przez bywania w świecie, i nauki kobiet. Starcy osiwiałe w prochu komnaty, młodzi ludzie jeszcze świeżo ze szkół, okazują odrażliwą pedan-

Robią one koło oddzielne, w którym poważnie seym zagaia się o wyborze materyi, o cenie mód, a nadewszytko różne postrzeżone stroje bądź na złe, bądź na dobre w kościele, i na teatrze;

Jakże powiedzą mi, nie mamy nie-przypuszczać dam do naszych rozmów poważnych? Kiedy nawet nayuczeńsze sprzeciwiają się naszym opiniom; szacunek nałogowy wraża inusowe względy. Niektóre uwodzą rozprawiających, co
wszyst-

pedanterję, i wciskają pomiędzy roztrząsania niesmak, z którego często wynikają sprzeczki: nie mając wielkiego światła, ślepiemy się naszymi wiadomościami, a nie wiele bywając w świecie, rozpościeramy się z poważnemi sentencyjami w posiedzeniach których celem jest przyjemność.

wszystko szkodzi wolności myślenia. Między ludźmi dojrzałemi, którzy pierwszą swą młodość w świecie przepędzili, powstała obcowania pełne interesu i użytku. (*)

Po

(*) Konwersacya dobrze prowadzona więcej oświeca niż czytanie; chęć podobać się i sprzeczności, stała się żywemi bodźcami iakich się nie ma w zakęcie gabinetowym. Stolica sama potrafi nam ich najwięcej nadarzyć. W małym mieście, najczęściej wyobrażenia ścieśniana się, bo tam rozumy wyższe ieżeli znaydują się, to bardzo w małej liczbie, a ztym brak tego ustawicznego tarcia któreby ich elektryzowało, i wzajemnie wydobywało z nich iskry.

Wszakże do obcowania z męszczyznami trzeba się przygotować przez społecność z ptcią piękną. Równie w moralności iak fizyce, potrzebne

sa

Po pierwszych grzecznościach ustala-
cie swoją baczość nad sukniemi, nad
chust-

sa różne stopnie wprzód, nim mo-
żemy istotniejsze znieść pokarmy. Dzie-
cię którego byś odsadziwszy od pier-
si matki chciał karmić wołowiną, nie
dlugo by pożyło zatłukane humorami
za nadto na jego temperament mo-
cnemi. Papki, rosółki, wodzianki
przygotowują ie; ale te lekkie po-
karmy zbyt przedłużone urobityby
ciało słabym i mdłym. Tak też,
obcowania bzdurne, zawsze utrzymy-
wane, wydaia owe rozumki kwieciste,
owe pianki zbite, owe dzieci z wá-
sami rążące drugich, i nudzące ko-
biety, które wstydzą się, że przy-
czyniły się do takiego zmalenia.
Przyjemny, otrzymuje tylko przemi-
niające pomyślności. Jest to motyl
najpiękniejszy podczas iutrzenki
ranney, ale najsmutniejszy gdy kil-
ka dni albo nie wiele kropel deszczu
spędziły ten świetny i lekki petek,
którym natura ubogaciła jego kruche
skrzy-

chustkami, nad garniowaniem iedna drugiej. Rozumiałby kto, że szczególny los
wasze-

skrzydełka. Konwersacya między męszczyznami, zachowuje wszystkie swe korzyści odnośnie tylko do materyi ważnych: rzeczy zabawne albo dowcipkowe, potrzebują obecności kobiet. Ludzie naydowcipniejsi, iak tylko chcą bydź rozweselającemi, wpadają w niezgrabności równie grube iak nie mite.

Jeden Holandczyk, miłośnik świątły nauk i sztuk pięknych, rad był mieć u siebie kilku Francuzów: dwóch czyli trzech łączyło z rzadkimi sposobami wiele przyjemności: stół wyborny i dobre wino, stawiały się prawdziwemi bódźcami: pierwszy wieczór był rozkoszny, ale następujące raptownie odmieniły się. Czwarty już okazał takowe pozwolenie sobie, że gospodarz domu słusznie urażony, umyślił więcej nie zapraszać do siebie podobnych gości, i powziął
o we-

waszego życia i ogólny interes całego świata zawisły od kształtu i koloru stro-
iów.

o wesołym humorze narodu Francu-
zkiego szczególniejsze wyobrażenie.

Nic nie jest trudniejszego i deli-
katniejszego dla kobiety, iak utrzy-
mać w swej sprawiedliwej mierze
wesole posiedzenie: w tym rodzaju
doświadczonego człowieka rady stają
się bardzo pożytecznemi. Nadto
wielka powściągliwość, robi ją nie
dogodną i świętoszką; zbyt wielka
łatwość pociąga ton poufality i uchy-
bienie względów. Wrazić poważa-
nie bez wyrugowania nie przysadno-
ści, jest to stopień bardzo rzadki,
ale nayhardziej pociągający gdy się
go dopnie.

Doskonał swoy rozum (mówiła
pewna kobieta) przydawał codzien-
nie do jego rozciągłości, a pamiętał
że mowa kobiety naywięcej umię-
jącej, powinna zawsze zostawić w
mnie-

iów. Idziecie za przykładem tego dobrego księdza, który oświadczał się że wiele osob zadaie sobie więcej pracy na potępienie się, niżby ich kosztowało bydź zbawionemi, płeć wasza więcej używa poruszeń, zabiegów i niespokojności, dla uczynienia się bezrozumną, niżby iej trzeba było, dla stania się rozsądną. Wiele razy zastanawiam się nad tym zapamiętaniem, pojąć nie mogę abyście były stworzeniami ludzkiemi; zdaie mi się daleko rzeczą naturalnieyszą uważać was iako
rodzay

*mniemaniu że chce się nauczyć: twarz
powątpiewająca nie umiejetnego po-
cieszca, a schlebia temu który rozu-
mie że może oświecić. Ale nade-
wszystko bądź dobrą: bądź nią, ie-
żeli chcesz aby cie kochano, a kocha-
no zawsze.*

rodzay mało wyższy nad małpy. (*) To zwierze daleko lepiej przymilające się, a nie równie mniej kosztujące niż wy, potrafiłoby z czasem rozprawiać o szarfanach

(*) Porównanie mieszczące kobiety równo, a prawie jeszcze małp niżej, wielu czytelników urazi. Więcej w nim znayda grubości niż rozumu. Poznają tę narodową ostrość, która zaraz od dzieciństwa wypiętnowana przez pychę, codziennie przyćmiewa się przez używanie wina i dwórek. Angielki, piękne, interesujące, czule trawia życie na wyrzekaniach rzadko słuchanych. Ludzie lekkomyślni, co się nazywacie kawalerami dobrej fortuny, mało warcieście szacunku, ale wy którzy zbraniacie się składać hołdy kobietom; którzy starannie przyduszacie najmniejsze iskierki młodości; można dziwić się waszym przymiotom wysokim, ale nie kochać was, szczęście śmiertelnych nigdy nie będzie waszem dziełem.

fanach i materyach; nawet pewno wy-
rownaloby w tym rodzaju wielu sądzi-
sielków nieznaiomym.

Patrz na strój iak na głupstwo ko-
niecznie potrzebne; żadna kobieta iakokol-
wiek bądź znakomitsza, cale niewyymuie
się z tego.

Nie trzeba się pozostawac za modą,
ale należy isc obok niej zdala, a zawsze
z umiarkowaniem. Wydatki gotowalni
staią się nagannemi, iak tylko mniejszemi
nie są nadto, czego nam pozwala maiątek.
Nic nie jest wzgardy godnieyszego, iak
próżna dystrynkcyja otrzymana przez pię-
kną suknię, która wdziana na osobę nie
robi ani młodsza, ani pięknieyszą, ani
mędrszą, ani znacznieyszą, ani cnotli-
wszą, tak iak gdybyś ją zawiesiła na
kołku.

Da-

Dawaj wiele baczości na ludzi którzy trąfają rozprawiać przed tobą będą o sztukach i umiejętnościach. Rozinowcy ich choćby były nad twoje pojęcie, wszelako przyniosą ci więcej korzyści, niż drobne powtarzania płci twojej. Wreszcie ludzie prawdziwie światli, nigdy nie wdadzą się w rozmowy do którejbyś nie mogła się z słowem odezwać. (*)

Pod-

(*) *Młódzież nie zawsze ma ten sprawiedliwy wzgląd towarzystwa, mniej podobno naganna niż rodzice którzy unoszą się podziwieniem; gdy dzieci ich wykładają z przymilaniem się, swoje dziecinne piękności, wszakże częstokroć ludzie dorośli przekładają rozmowy swoje kawałkami niezrozumiałemi dla tych co nie są wpisani w tajemnice wesółków. Śmiechy ustawiczne męką stają się nieszczęśliwemu przy-*

Pod czas gdy inni zatrudniają się obyczajami i zwyczajami różnych narodów Europejskich, podróżami do krajów dalekich, losem oyczyzny, albo też ludźmi wielkimi, i pięknymi dziełami starożytności; gdy wąż różne stopnie szacunku, winne pisarzom Francuzkim, i Angielskim,

L

bądź

Tom II.

przychodniowi, który nie dochodzi ich przyczyny. Gospodyni domu powinna z wielką starannością ale bez przysady, nie spuszczać z oczu żadney osoby, które ma u siebie: iak tylko choć iedną, przez swe milczenie albo iaki znak niespokojności, okazuje nudzenie się i niedogodność, trzeba starać się natychmiast, dać inny zwrot potoczności, nie przerywać raptownie tym którzy mówią. Bo inaczej chcąc te wszystkie zagnęła wykonać drobnosci, moglibyśmy się stać śmiesznemi, albo obrazić nas otaczających,

ładź to w wierszu, ładź w mowie nie-
wiazanej; gdy wyszukują granic wy-
stępku i cnoty: haniebna jest dla damy nie
smakować sobie podobne rozmowy, nie
obracać ie na swój pożytek, nie umie-
ścić się przez rozagę i naukę w stanie
uczestnictwa; ale raczy pójść do kąta z
swoją naybliższą sąsiadką i naradzać się
o nowym kształcie wachlarza.

Dość się śmieszno wydaie że po-
między stem młodych panienek, z cięż-
kością trafi się jedna, coby była w stanie
czytać i pisać doskonale swym ięzykiem,
a tym bardziey co by umiała dadź zdanie
o dziele nayprostszy. Dla przekonania
się o trafności tego postrzeżenia, dość jest
tylko dadź sobie trochę czasu na przysłu-
chanie się im, gdy iaką komedye albo ro-
mans rozbierają. Każdy wyraz co nie
jest utartym przez codzienne używanie,

zatrzymuje ie: nie w tém dziwnego; one nie uczą się w dzieciństwie ortografii, i przez całe życie nie umieją w niej wydoskonalić się. Czytaj więc głośno, bądź to przed mężem, bądź przed człowiekiem światłym: nadewszystko dosyć szczerym; aby cię mógł poprawiać: nie czytaj nigdy a nigdy przed kobietą. Wyiątki wypisane z książki nauczają cię pisowni.

Któż nie wie: że kobiety uchodzące za uczone, postradały całą wziętość przez swe natrętne gadaćtwo, i niezdolną pychę. Smieszności te nie opanują cię; raz przekonawszy się, że mimo wszelkie usiłowania które zechcesz robić, nie doydziesz biegłości dobrego szkolarza:

Czytanie zda ci się prosto do postępu twego rozumu, przypuszcivszy że jest umiarkowane. Fałszywe kroki, i zły

wybór książek, robią owe kobiety pedantki, całe przeciwne tym, które dobrze czytały. Niech przyjaciel podeymuiący się delikatnego i trudnego zakrzątnięcia kierować twym czytaniem, caśnie się przez doświadczenie i uwagi do różnych źródeł, z których wypływają pospolite błędy płci waszćy.

Uważ do iakiego stopnia większa część kobiet staie się przedmiotami obojętnemi, gdy młodość i piękność zniknęły: wzgardzonemi w oczach męszczyzn, ale bar-dziej ieszcze w oczach młodych osób płci swoiey; nie znajduiā one inney po-obiedniey zabawy, iak w wizytach, na któ-rych zawsze z trudnością ie cierpiā; idā na karty raz w to, drugi raz w owo miejsce. Ranek przekawęczy się między nudnością i zazdrością albo też trawi się na bezażytecznych usiłowaniach kwoli na-

pra-

prawienia przez głęboką sztukę gotowalni, smutnych gruzów, które się wymknęły strasznym skutkom czasu. Wszakże znam niektóre kobiety mające lat okładem sześćdziesiąt, które zgromadzały około siebie wszystko, co miasto i dwór nayszybnieniejszego mieć mogło, bez wystawiania inney korzyści, iak uczeſtnictwa obcowania intereſuiącego.

Každy przymiot goǳien ſzacunku, zachowanie równą wartość u płeći oboiej: od tego ani skromność, ani łagodność nie mają być wyjątkami. Przywary i występki ſą nie miłe tak u iedney iak i drugiej. Przecież widać pewną ſłabość, którą w ogółności przypisują wam; nie ſąǳąc aby to was krzywdziło; to ieſt tchórzostwo. Rzecz zdać ſię nadzwyczajna, że taż sama kobieta, która oſwiadcza iakiemu półkownikowi albo kapita-

pitaniowi podziwienie nad iego walecznością, rozumie: że ią zdoła lękać się iego cienia, wydawać krzyki na statku chociaż woda jest nayspokojniejsza; strachać się w karecie za każdym pochyleniem, i w mdłość wpadać na widok paiaaka, bądź szczura, albo żaby. Jeżeli bojaźliwość nikozemna zdać się bydyż znakiem charakteru okrutnego, trudno można uważać ią jako przyjemność wartą pożądanja, ku powiększeniu iey przez przysadę.

Cnoty i przymioty są obu płciom wspólne; ale wasza zostaje po niżej we wszystkich. Wszakże wynawiam sobie małomówność, która nad to posunięta, w fałsz zamienia się. Jak tylko znajdziemy się między ludźmi słusznymi, już w tedy uczciwa wolność ma panować, i wyrugować niesmaczne słów cedzenie.

W stołecznych miastach, kupę trafia się
dam żywych, trzpiotujących, śmiałych,
których mniemane talenta, noszą u pół-
mędrków imię rozumu i grzeczności. Wy-
borność ich cała gruntuie się na wyraże-
niach twardych i rażących które iak same
powiadają, *czynią maleńkim ich gacha*.
Tem niech się kto nadarzy upokorzony
niskością swego urodzenia, niekształtno-
ścią swej osoby, alboli smutny ze złej
kolei losu, w którą wpadł lub sam przez
się, lub przez swą familię, znagła one,
i bez żadnego względu wypuszczają nań
grube pociski. W tym razie lepiej wiąż
się z kobietami świadomey galanteryi, niż
z podobnemi gwardyaczkami. Nie tylko
że nikt nie jest obowiązany uważać te
obmierzłe stworzenia iako damy, ale
wszystko nawet upoważnia częstować ie
iak swawolne szalapanice, ukrywające
się pod sukniemi, z których powinny by
bydź

bydź obdarte, potem wygnane hanie-
bnie.

Kochay, szacuy małżonka swego dla
iego dobrych przymiotów, nie przypisu-
jąc mu tych, których nie ma. Ten osta-
tni postępek spędzany w ogólności na mi-
łość, bywa tylko nayeżęściey ezcza przy-
sadnością, i fałszywem sądzeniem. Ka-
dzidło zda się bydź ieszcze grubsze, gdy
młoda osoba poszedłszy za człowieka
słusznego, chwali w nim osobiscie pożytki
których iest pozbawiony.

Staray się poznać dochody swego
męża dla umiarkowania wedle nich wy-
datków tobie powierzonych. Niech cię
nie widzą powiększaiącą liczbę ogromną
tych dam pięknych, myślących, że odno-
szą zwycięstwo, gdy przez swoje naprzy-
krzania się, wydzieraią na męża piękną
kate-

karę, pierścień kosztowny, bogatą suknię, bynajmniej niedbając o długie regestra, które leżą u rzeźnika i piekarza.

O byś natchnęła męża swojego dosyć mocnym zaufaniem dla zniesienia nie pięknego zwyczaju pensyi dawanych kobietom. Jest to grobem iedności małżeńskiej i cnót domowych. Już tam nie trzeba szukać matki familii, wezwanej przez naturę ku czuwaniu na wszystkie przedmioty wewnętrzne, ku utrzymaniu pokoju, ku ulżeniu cierpień, ku rozlaniu słodkich pociech. Nie widzisz tylko kobietę zajętą swemi interesami osobistemi, i najo- bojętnieyszą na pożytki domowe, które iey są obcemi. Jey poiazd, stół, gotowalnia, widowiska i zabawy zakrzętaią ją całą. Mnieysza oto iak Jegomość wybrnie z złej toni. Sidła zastawione dla przywiedzenia go do zaspokoienia nie za-

tartych uburdań, staia się skoro swego do-
kazią, iędyne materyą tryumfu.

Zachoway ten list pilnie, odczytuy
go często bez uprzedzenia, miarkuy we-
dle niego swoje pożycie. Nadto szcze-
śliwy będę ieżli przyczyni się do zrobie-
nia cię wzorem płci swoiey, delicyami
męża, i filarem swey familii.

Z JOHNSONA

LIST PIERWSZY.

Mospanie!

Przepędziwszy swą młodość w Aka-
demii, i odbywszy bieg zwyczajney nau-
ki, uczułem potrzebę poświęcenia talen-
tów

tów utrzymaniu życia swego, których nabycie zupełnie prawie uszczerpnęło mój majątek. Stany zyskowe stały mi w oczach pod iednakowém widokiem, wszystkie ozdobione zwodniczymi poętami, ale wszystkie poddane licznym obowiązkom.

Podobno niema przymiotów bezkorzystnieyszych dla tego co ie posiada, iak przykładanie się ogólne, i nie wyczerpane pragnienie nauczania się. Wprawiają one w niepewności nie obrachowane, które pławia duszę wśród różnych zamiarów, nie czyniąc ią zdatną do namyslenia się na żadną stronę. Żyłem otoczony książkami, między które czas mój dzielił się, po woli trafu albo uroienia. Godziny moje trawiły się często nad namysleniem które nauki miały ie zająć; nakoniec z niecierpliwości chwytalem pierwszą książkę co się nawinęła na stole, albo

albo co tchu uciekałem do Kawiarni, dla uniknięcia nie ułożeń i ponurych obrazów samotności.

Nie znacznie ubywało mi mego szczupłego po oycach majątku, aż znagła wyrwany byłem z tego snu pismiennego przez jednego wierzyiciela, którego nieukontentowanie trzeba było zaspokoić za pomocą znaczney kwoty, iaka mi nie zostawiła tylko na kilka miesięcy pewien sposób do życia. Pochlebiam sobie, że nie obwinisz ani o łakomstwo, ani o nikczemność, myśli, którey mię nabawiła boiaźń wpadnienia wnądę, i pragnienie szukania środka uczciwego.

Niektóre bohaterzy niedbalstwa, prze-
dały wszystko swój dostatek, włożyły
pieniądze do szuflady potym, bynajmniej
nie zakłopotawszy się i w niczym nie-
umniey-

umnieyszywszy swego wydatku, wyciągnęły grosz po groszu aż do ostatniego talara; ale niebo nie dało mi się urodzić z tą godnością nierostropności albo wyniesienia, iedynie zdatną do postawienia wyżej nad troski i potrzeby życia. Natychmiast więc, zobowiązałem swoich przyjaciół do szukania urzędu, co by mię wybawił od ubóstwa, i dał czas potrzebny do uskutecznienia układu stałego.

Moi przyjaciele pełni uprzejmęj troskliwości, obiecali mi natychmiast pomoc swoją. Gorliwość ich nie oziębiła się żadnem spóźnieniem, a wyszukiwania ich tak pomyślnie poszły, że przed końcem miesiąca; widziałem się pomieszczanym wielką liczbą ofiarowań, i różnemi widokami. Aż nie zostawało mi czasu na tracenie go nad długimi namysłaniami się, staranie wychowania syna iedynaka w domu iego

oyca

oyca ustaliło mój wybór. Pojechałem na wieś, w której ten Pan mieszkał. Przyjęto mię z nader wielką grzecznością, proszono mię o objęcie zaraz funkcyi, ofiarowano mi dochód taki który chętnie byłbyim przyjął, gdyby nawet fortuna pozwoliła mi jeszcze, być trudnym. Względy szafowane schlebiały moiej miłości własney; może też okazałość pokoiów, i stół wytworny miały wpływ jakiś. Wszystko w godzinie zawiązało się a dziecię poruczono mym rękóm.

Mocno przedsięwziąwszy nie zawodzić zaufania udzielonego mi, dopełniałem gorąco swych powinności; doświadczałem pociechy z postrzegania w mym uczniu, charakteru powolnego, prędkiey zrozumiałości, i dokładney pamięci. Przyszłość wyistawiała mi nadzieję pochlebną, że me ciągłe usiłowania przysporzyłyby oyczy-
znie

znie obywatela użytecznego i mądrego; chociaż prace moje bywały spóźniane od czasu do czasu, bądź to przez brak powagi, bądź przez przypodobanie konieczne ulegania chwilom lenistwa, i czekania z łagodnością szczęśliwego powrotu samowolnego przykładania się. Dla człowieka, którego głowa była nabitą ważnością swej wiadomości, a w którego oczach, nauka czyniła równie błahemi iak bzdurnemi zwyczajne zabawki, trudno było przytłumić swe obruszenie się, gdy nayspoważniejsze mowy bywały przerywane pamiątką uciechy wczorayszey, albo też przez zakrzękanie się iaką fraszką.

Te sprzeczności naysczęściej okazywały się z przyczyny matki, która dopraszała się niby o nadgródę żeby syn iey był wolny od lekcyi. Wymagała także żeby przebiegał ustawicznie od iedney do

do drugiey książki, dla własnego ukontentowania i zabawy tych, co do niey przychodzili, z postępu tego małego cudu. Nakoniec dowodziła przez swoje czynności iako i mowy, że nie nie było takiego w świecie, co by można uważać ważniejszym albo przyjemniejszym nad umiejętności; że można nabywać nauki, ale ona nie robi się przez wybór, i nawięcey tylko jest dobrą do zabrania godzin, które zostawia wolnemi rozrywką, albo którey prawidło bierze górę.

Sądziłem bydz moją powinnością, okazać w uprzecznych wyrażach nieiakieś zażalenie na te wielorakie odrywki; ale odebrałem w odpowiedzi, że dostojność i majątek słusznie mogły się spodziewać iakiegoś pobłażania, że postępów ucznia mego zwolnienie nie będzie poczytane, ani moiey opieszałości, ani niewiadomości;

— dru.

z drugiey strony krok pomyślny żądzi-
wiający wszystkich, zapewne powinien
mię był zaspokoić. Widząc w tedy do-
pełnionym co mi przypisywała delikatność,
nie trudziłem się więcej przedstawianiami
nadaremными, ile możności moiey nie
przeſtawiałem wpaiać dobre przepisy,
chwytalem wszelkie okoliczności sprzyja-
jące, codziennie dobierałem się do gruntu,
i stopniami doszedłem szczęścia oglądania,
że mój uczeń pożyteczney ciekawości u-
czuwał bódźce, i oddawał się naukom z
szlachetnym zapałem.

Po kilku latach, umyślono przepę-
dzić czas nieiaki w Londynie. Imość
nadto kochała swego syna, aby z pięć
miesięcy mogła żyć bez niego. Jakże z
drugiey strony odiarł się rozkoszy zaspō-
kojenia próżności przez wyjaśnienie pu-

M. bliczne

bliczne rozumu i talentów, o których najwyższe powzięła mniemanie? Powążyłem się uczynić niektóre uwagi nad nieprzyzwoitościami poruczenia się za wczesnie zabawom, równie iak społeczności; ale Pani, z uśmiechem litującym się nad moją niewiadomością i pedanterią, odpowiedziała: że syn iey zbyt długo zatrzymany był w naukach samotnych, i że czas zdawał się świat mu już pokazać. Nayodrażliwszy krok upodlenia się i bez żadney wątpliwości, jest nie zgrabna bojaźliwość.

Wykwintna pewność i przelymna wolność, nabywają się przez żywe rozmowy, przez częste przebywanie z cudzoziemcami, i przez uczęszczanie dobrze urządzone, na wielkie posiedzenia. Od długiego dość czasu uważała ona z przykrością, że syn iey już nie okazywał przy-

przypodobania się i rzeskości, zostawał w milczeniu gdy nic nie znalazł interesującego do mówienia, rumienił się za każdą razą, gdy do dam zbliżył się; na koniec zupełnie niemiał tego ognia w odpowiedzi, i czynności w obowiązaniu, które znacznemi czynią młodych, w Londynie wychowanych.

To drugie spróbowanie potwierdziło mi że wszelki opór byłby zbytym, a zatem ustąpiłem bez szemrania. Wsiadliśmy do karety i po czterech dniach drogi roztasowaliśmy się w pomieszkaniu najprzyjemniejszym na ulicy pryncypalnej. Mój uczeń którego aż dotąd w spokojnym ustroniu, dni upływały, natychmiast był uderzony blaskiem tysiąca przedmiotów nowych i ciekawych. Imaginacya jego obłąkała się między nieustannym poruchem otaczającym go. Piękność wy-

mówy nie potrafiła go odciągnąć od okna, mniej jeszcze oderwać od hałasu, który na ulicy czyniły, bądź to poiaźdy, bądź gwary pospolstwa. Przecież po trzech dniach, począłem odzyskiwać baczność, ale ta z nagłą rozproszoną została bogatemi sukniemi, w które go ubrano na przyjęcie gości, ci dla świetności okazałej stróiw, napełnili mego młodego zapomnieniem się.

Przybycie familii bywało nayregularniey donoszone. Codziennie nowe i ścisleysze znajomości zawiązywały się; mój uczeń chodził do wszystkich bez wyjątku żadnego, dla łatwego dostąpienia odmiany ułożenia figury, iako téż dla prędkiego pozbycia się grubey nieśmiałości. Matka nie żądała długo przymiotów, które tak wysoko ceniła, iey też przywiązanie nie znało więcey granic. Oczy

synowskie palą się na widok wielkiej kompanii, a serce iego kołace na samo słowo balu. Już daie dostrzegać zarodki wszelkich wykrętów wielkiego świata, nie szacuje zasad i czynności iak wedle dostojności tych, którym ie przypisują. Patrzy na mnie z nieiaką miną wyższości, poddaie się w tydzień przyięciu iednej lekcyi, raczey z grzeczności, niż dla dopełnienia obowiązku; wewnętrzném iego jest przekonaniem, że nauczyciele nie warci wielkich względów, ieżeli przynajmniej nie mówią po francuzku; nauczył się on kilka pospolitych kawałków w tym ięzyku, za staraniem guwernantki siostry swojey, co zachęciło go do proszenia z naleganiem o lokała francuza, dla uświetnienia iak mówił swego obcowania. Prawda iest, że mi ieszcze w brew nie idą, ale zbliżam się do kresu, stania się niewygodną zawadą, bo od długiego cza-

zu mój panicz nie ma ani iedney minuty, któraby mógł poświęcić bądź to wiadomościom, bądź cnotom, a od dnia do dnia tak mu się udaie w świecie, że Imośe wczora powiedziała: *Boię się aby memu synowi nie została w dniu całym ani ie dwa godzina, do tańcowania, i fechtowania.*

LIST DRUGI.

Monsieur.

Próżność czyni każdego człowieka znakomitym w swych własnych oczach; przeświadcza mię, żeś ani Wpan ani twoi czytelnicy nie zapomnieli o mnie, który przed kilku miesiącami napisałem ci o moim przybyciu do Londynu z iednym paniczem którego byłem nauczycielem.

Okre-

Określę ci tedy bez żadney przedmowy i przypomnienia, ciąg moiey powieści.

W krótkim czasie, dzięki przykładom równie iak nauczkom matki iego, mój młody okazał się ubogaconym wszelkiemi przymiętami które cechują błachą grzeczność. Ośm dni dostatecznemi były do uczynienia go tak dobrze panem swego kapelusza, że z łatwą zręcznością zdeymuie go i kładzie, nie mając najmniejszey potrzeby poprawiać go za drugiem poruszeniem. Ten punkt doskonałości okazał się aż za kilkokrotnemi przedstawianiami z tańcemistrzem, i po ćwiczeniach powtorzonych w zwierciadle. Trzeba było zatrzeć wiele nałogów wiejskich, ale sztuka złączona z czasem, iakież nie przebywa zapory! Tysiąc innych ozdobiły go nieporachowanemi gatunkami powitania, zaczawszy od uderzenia w ramie,

mie, aż do najgłębszego ukłonu. Używa on poruszeń zadziwienia, grzeoznych uśmiechów, względu protekcyonalnego, uroczystości obietnic, iak gdyby od dzieciństwa żył między dworzanami. Nawet iego Ociec nie potrafiłby czasowiey i z większą godnością wymawiać oschłe jednosylaby oziębłości, i brzmiące zakresy poświęcania się. Znaęła otrząsnąwszy się z skromności, i obawy, którą samotność złączona z pracą wraęa nayżywшему umysłowi, wchodzi do pokoju pełnego gości, z ułożeniem nie zachwianym, i bez najmniejszego pomieszania; znosi oczystu osób. Sciska z równą śmiałością iak i poufałością ludzi, których w życiu swoim nie widział. Matka iego przez wzruszenie pociechy zrobiła tę uwagę tryumfującą: nie rozumiem aby teraz co w świecie mogło go zarumienić. Milczenie które zachownię w czasie pochwał sypanych
memu

memu uczniowi , słusznie przekonafy Imość , że podobne postęпки nie otrzymują moiey uchwały ; ale ona przypisuje to nieukontentowanie żalowi , z widzenia zmniejszonego wpływu mego , i boiaźni utracenia kredytu w domu. Lubo nader przeświadczone co się tycze mych wiadomości i uczeiwości , uważa mię iako zupełnie obcym ze sfrony grzecznych zwyczajów rodzaju ludzkiego , a zatem nie wiele zdatnym do urobienia składości młodego paniątka , nadewszystko dania mu znajomości świata. Ta znajomość tak wielbiona zawisła podług niey na etykiecie wizyt , na historyi dzienney , na prędkim przeymowaniu móđ , na dokładnym spamiętaniu imion i ułożenia wszystkich osób pewnego rzędu , na koniec , na częstych okazywaniach się w publicznych miejscach.

Uczeń mój z gorącością idzie za temi ważnemi przedmiotami. Dwa kroć na dzień udaie się on na miejsce gry w kulę (*) uważa tam ubior każdego człowieka dość sławnego aby był wartym uważania, i nigdy nie powraca do domu bez odniesienia nieiakich postrzeżeń względem mankietków, kroiów i haftów. Za przyściem swym z widowiską, bez trudności może wiernie opowiedzieć małeńkie zatargi, oczęta miłosne, westchnienia, uśmiechania, znaki, i nawet rumienienie się każdej loży. Jego matka tak daleko się raduje, że gdy trafunkiem przybieram moją rolę guwernera, przez zapytania o planie i stylu sztuk granych, ona żywo od-
piera

(*) Le mail Gra Angielska, w której znaczniejsi Kawalerowie bawią się przerzucaniem okrągłej masy drewnianej przez obręcz żelazną.

pięra moją krytykę nie stosowną przez te słowa: *spodziewam się że on nie idzie dla tracenia czasu na uważanie i słuchanie stworzeń teatralnych.* Jego roztropność nigdy się nie okazuje piękniey iak na balu maskowym. Po mimo różnych przebrań rozeznaie on swoich znaiomych z szybkością która dostarcza familii niewy-
czerpaną materję rozmowy. Każdy nowy przychodeń wie od słowa do słowa iak wszystkie osoby były poznane, iedna przez swóy obrot i chód, druga przez poruszenia, ta przez kiwnienie głową, tamta przez wypśnione słówka. Nie-
chciey powątpiewać ieżeli te piękne korzyści odbieraią słuszne pochwały; i ie-
żeli ten poranny ieniusz statecznie iest w spieranym przez wszelkie sposoby do-
skonalenia się.

Jego własne usiłowania, i obcych po-
moce, dość udały się doskonale ku zatar-

ciu wszelkiego śladu literatury. Mówienie jego niemniej się zmieniło iak ubiór. Miało przywiązywania się do trafności i czystości, iedynym jego iest staraniem ubiegać się tak za ucinkami modnemi, iak za terażnieyszymi wykrzykaniami, póki wiernie nie odda wszelkich śmiesznych cieni gadatliwości ludzi, których urodzenie albo maiątek mieści w stanie dawania tonu. Ani ieden dziki wyraz tegoroczny nie iest mu obcym. Krótko mówiąc, słyszę go używającego nie zrozumiałych gęgań dla tych, którzy formuią swoy styl ucząc się dobrych Autorów.

Do tey obfitości wyobrażeń, do tey łatwości wyrazów, łączy taki ogień panowania w posiedzeniu, że piękne damy sławią go na wyścigi iako naypiękniejszego panicza, którym wiek może się zaszczyścić. Wszakże niektóre mienia go
bydź

bydź bęzczelnym i wielkim gadaczem. Inne załują go w głębi serca, że z takim rozumem, z takimi umiejętnościami nie jest większym.

Matka pożera takie pochwały: oczy iey iskrzą się, serce iey biie, i w najsilniejszych zgromadzeniach, z wielką trudnością hamuje wynurzenie spodziewań, których iey tyle usposobień każe oczekiwać. Nie wiem przez jakąś fatalność kobiety zawsze opacznie widzą dzieci; ich podziwienie odnosi się do zaufania i żywkości, które przynajmniej niewiadomości są wypadkami jeżeli niedurnowatości; prawie zawsze te przymioty nie rodzą się z pewności uczciwej, ale z niesłusznego zuchwałstwa. Żywa czułość idzie za przenikającą zrozumiałością. Obie zbraniają ufać swemu własnemu sądzeniu, każą one dla obawy błędów postępować z wiel-

wielkim powściągnięciem. Smutek który sprawują popełnione błędy, naturalnie bywa proporcjonalny chęci celowania która nas pobudza. A tak póki tylko ludzie przez długi nałog nie oswoili się z nagana, albo póki przez wielokrotne usiłności nie doszli sztuki głębokiey krycia poruszeń doświadczanych, bez interesowności i nienfności zostaje wierną bratunką rozumu.

Przeciwnie mój uczeń tak mało jest niespokojny o swą biegłość, że wystawia się na przód jako rozum piękny, i bez instannie morduje swą imaginację dla okazania się podobaiącym. Łatwo wątpić będziesz jakim on sposobem gra rolę, którey mało co kto sprobował bez żałowania tego w krótkę. Wiesz o tém, że rozum zależy na połączeniu niespodzianém wyobrażeń i na odkryciu niektórych stosunków ukrytych iniedzy obrazami pozornie

zornie od siebie oddalonemi. Rozrzutność więc rozumu przypuszcza ogromne skupienie wiadomości; pamięć napełnioną znaniami które służą do złożenia nowych nabytów. Jakakolwiek bydz może silność naturalna duszy, nie potrafi ona z niewielu wyobrażeń zrobić liczne połączenia, iak dzwony w małej liczbie nie oddałyby bardzo różnego głosu. Prawda jest, może trafunek wydać nie kiedy szczęśliwe zrównanie, albo też sprzeczność dowcipną, ale to są zdarzenia tak rzadkie, że nie można bez roztropności spuszczać się na nie. A tak człowiek nie wiele sam z siebie bogaty, który przez wesołość serca wystawia się na wydatki nadpłynne, koniecznie żyć musi z pożyczki.

Wybaczenie które do dziś dnia o-
trzymuje iego wielka młodość, i wzglę-
dy udzielane iego dostojności, dopełniają

po-

poczęści niedostatek władz umysłowych. Przekonywa on się dobrą wiarą, że mu się dziwią ci wszyscy co mu potakują, i że pociąga wszystkich tych co się z iego głupstw śmieją. A tak codziennie wraca do swej roli z nowym zapewnieniem, chociaż jeszcze bardzo daleko jest, od nabycia czoła i nałogu które są potrzebne użyciu wszelkich sztuczności, za pomocą których nadałemy sobie pozorność rozumu. Cedzi on zwolna swe słowa, składa błazeństwa na swego lokaja, przypisuje stare dzieje osobom terazniejszym, zwraca zapytania potrzebujące prędkiej odpowiedzi, uprzedza zagadnienie przez talent wymierzenia przodem zarzut. W niepodobności odpowiedzi na natarczywość przeciwnika, wychodzi z pomieszaniami przez: *Waćpana najniższy sługa* i kończy na rozśmianiu się głośnym z tryumfem.

Usiłuje

Usiłuję łagodnie przytłumić tę wspa-
czności ieszcze w ich rodzeniu się; ale
cóż może rozsądek gdy nie jest wspartym
ani modą, ani blaskiem, ani powagą!
Słucha mię, albo przynajmniey udaie, ale
wnet przyjemne roztargnienia odrywają go
od czytania i lekcyi. Zabawki, widowi-
ska, i pieszczoty zacieraia moje przepi-
sy, iakokolwiek ile mi się zdaie głęboko
wryte.

Nakoniec cale nowo, uburdał sobie
w głowie, że iest w stanie iść bez pod-
pory. Pierwszy iego krok na świat, wy-
dał awantury, które zrobię publicznemi
za pomocą twoiego dziennika.



N

LIST

Tom II.

LIST TRZECI.



Monsieur!

Każdego rodzaju grzeczności podwaja-
ją cenę, gdy prędko świadczą się. Pra-
widło to nigdy nie jest prawdziwszém,
jak gdy idzie o zaspokojenie ciekawości.
Każdy rosprawiacz opóźniający swe opo-
wiedzenie, a który wprawia słuchacza w
oczekiwanie długie, bardzo rzadko będzie
w stanie zadość uczynienia nadziei, jaką
wzbudza; albo nagrodzenia nudów które
sprawia. Idąc za tą zasadą nie tracę ie-
dnego momentu dla przesłania ci ciągu hi-
storyi moiego wychowanka. Bez wysta-
wienia przypadków nadzwyczajnych,
może to wyjść na pożytek młodym lu-
dziom, którzy zbyt kwapią się z zawie-

rzeniem swej roztropności, i wymykała się z pod skrzydeł swych opiekunów, nim są w stanie latać sami.

Mój człowiek młody w swym pierwszym wybiegu na miasto, zaraz był tak mocno zdziwiony niezmierną rozległością Londynu, tak mocno zmięszany strasznym zgiełkiem, tak mocno zalekniony powieściami słyszanemi na wsi, względem biegłości filutów, swywoli gminu, i co się ty-cze szelmostwa powozicieliów że drżał gdyby było trzeba bez służącego wyjść ze cztery kroki z domu; i mniemał: że narażał swe życie, gdy nocą iechał przez ulicę, w innym a nie matki pojeździe; był on więc czas nieiaki, kontent z mego to-warzystwa, ale jego lękliwość niknęła w miarę oswaiania się z temi przedmiotami różnemi. Nakoniec pogarda, na którą pro-stość jego wystawiała go z strony niektó-

rych kompanów znających nieco lepiej
miało, przymusiła go do taenia reszty
swych obaw; iego żądza zrobienia się
wolnym, pociąga go teraz do oszczędze-
nia mi wszelkiey bacności; ale pewnym
będąc że niewiadomość wystawia go na
przypadki, myślałem że nie ludzka była-
by poruczyć go sobie samemu: odtąd re-
gularnie chodziliśmy na kawę, gdzie zgro-
madzali się synowie domów znacznie-
szych, kwiecieńskie rozumki, pułtaki, płosi,
lekkomyślni, niewiadomi, iak on roz-
trzepotani; z którymi zaznał się w
różnych zgromadzeniach, a którzy w iego
oczach są iedynemi śmiertelnikami godne-
mi podziwienia lub zazdrości. W iakich
że materyach odbywała się ich gadanina?
otoż co dobrem sumieniem zgadnąć mi
nie podobna było, bo moje surowe uło-
żenie stawało się im natrętnym, tak dale-
ce: że zupełnie zbijało ich żywość, do

tego

tego punktu, że przedemną tłomaczyli się tylko niektórymi znakami głowy, wzruszeniami ramion, niektórymi złośliwemi uśmiechaniami, albo też kawałeczkami przerwanemi. Czytaliśmy publiczne pisma, scena odmieniała się. W tedy oddaliwszy się do kąta, pozwalali zupełnie wylotowi swej imaginacyi, i prawie zawsze ogień ich wielki wybuchał na chychotaniu się głośnym. Zaraz tedy obrachowawszy się sami z swemi toaletami często wymawiali: *prawdziwy hultaj*; — *manierę zakowskie*; — *wywiędły pedant!* — *Co za towarzystwo dla ludzi pewnego rzędu?* — i niektóre urywki tym sposobem przecinane, których nie cierpiałem, aby mieszały spokójność moją, wszakże te nigdy nie dochodziły aż do natrzęsań się publicznych, ale ograniczały się głuchemi szeptami. Jeżeli oczy moje zwracały się

na tych Jchmościów, głębokie milczenie natychmiast panowało.

Méy uczeń dla wysunięcia się przynajmniej z pod iarzma którego zupełnie nie śmie skruszyć, umyślił sobie od dni kilku pomagać swym kollegom w prześladowaniu uknowanym przeciwko nowey sztuce. Lokay iego kupił mu w naywiększym sekrecie wabik, na którym wprawiał się w szpichlerzu przez dwie całe godziny. Podczas widowiska zmyślił wizytę do Panny Fluters, dla pośpieszenia się na miejsce gdzie towarzysze spisku znaydowali się zgromadzeni. Pełni złey woli i niegodziwych zamiarów przeciwko człowiekowi który nawet nie był im znany, i przeciwko sztuce, która przechodziła ich zrozumiałość, oświadczyli głośno stałe przedsięwzięcie być sędziami, i nie cierpieć, aby miasto było zwodzone przez podobnych bazgraczow papieru.

Rozta-

— (199) —

Roztasowawszy się na galeryach, wprawiali się z wielkiem meztwem, z wielkim zapałem, wołali o pieśni bezecne, mówili głośno to o Szaksparze, to o iego przypisniku Johnsonie; wykonali wstęp swemi, swiśtałkami; prosili z hałasem o zaczęcie; oklaskali sposobem nadzwyczajnym weyście Aktorów, wysłuchali dwóchi scen nic nie przerywając, nie mogli dłużej utrzymać swoiey popędliwey niecierpliwości, oddali się nieprzystoyném szemraniem, nayżywiey zaczęli gwizdać swemi wabikami, nakoniec ściągneli na siebie oczy całego zgromadzenia przez straszny hałas. Osoby na teyże siedzące ławie, bądź to rozgniewane przeszkadzaniem ich zabawie, bądź ożywione pragnieniem oszczędzenia zmartwień Autorowi, z widzenia swych nadziei daremnie przez zgraię trzpiotów, porwali się do narzędzi krytyki, kilka wyraźnych

obrq.

obrotów trzecią proporcjonalnie wymierzonych wróciło porządek.

Dla ochłonięcia z tej smutney przegranej, nasi zagorzalcy umknęli do iednego burdelu, gdzie w krotce odzyskali swą wesołość. W ciągu dwóch godzin poświęconych radości niespokoyney, wyszli pełni chęci wykonania wielkich przedsięwzięć, i z sercem białcem nadzieją znalezienia sprzyjaznych sposobności do okazania swych rycerstw. Hurmem przebiegli dwie ulice; rozprószyli z nie wielką pracą dwie kupy piiiaków boiażliwszych niż oni; wrzucili dwóch nochnych stróżów w kanał: potłukli okna tej szynkowni do której uciekający się schronili. Potym oświeceni pomyslnością, poszli ku niosącym lektyki, w zamiarze pogruchotania ich na kawałki, i rozproszenia szczątków na bruku. Lektykarze natychmiast uszy-

Ko-

kowawszy się do potyczki, rzęsiſto zaczęli oganiać się. Utarczka czas nieiaki była nie pewną, ale napastnicy upadli obciążeni razami. Jak tylko zwycięzey poznali co zaczęli być ich ieńcy, przymusili ich powsiadać do lektyk dla odniesienia na miejsce każdego,

Młody człowiek pokazał się naziutrz rano z głową zwieszoną, i tak zawstydzony, że byłby się może poprawił, gdyby go matka częścią załnując, częścią chwalać iego odwagę, nieswobodziła od wszelkiej niespokojności. Szkody nocne były w domu zapłacone, a ja odebrałem wyraźniewy zakaz ganienia najmniejszego, i wszelkiego znaku nieukontentowania.

To pobłażanie chociaż wyniesione do punktu najnierozumniejszego, nie mogło natychmiast ani wyrugować pamiętki

nie-

niepomysłności, ani mu powrócić śmiałego zaufania. Przez trzy dni zachował głuche milczenie, był skromnym i grzecznym; nie mniemając się ani nad to rozumnym dla odbierania nauki, ani nadto uformowanym dla poddania się przymusowi; ale lekkość jego wnet zapełniła ślady tego zbawienego zmartwienia. Zaczął mówić z zapałem o przebieraniach się, o szynkowniach, iednym słowem o wszystkich częściach rozkoszy. Robi on straszny hałas, gdy fryzura jego nie jest nayszkrupulatniey ułożona; grozi zabiciem krawca, który umieści ieden guzik przewrotnie.

Nadto uczułem, że zupełnie stawiał się wyższym nad wszelką władzę; i że nieroztropność jego miała go pogrążyć w smutne błędy; moja czuyność więc podwoiła się. Na nieszczęście, matce zachcia-

chciało się ostatnią razą zaprowadzić go bezemnie do iedney z swoich nayscisley-
szych znaiomych. Wymknął on się, sko-
ro wszyscy grać zaczęli. Jego wesołość
i grzeczność wnet czczość zrobiły, po-
wrot iego stał się przedmiotem ogólnego
pragnienia, wieczerza była odłożoną.
Każda karetą dająca się słyszeć na ulicy,
odprowadzała go: każdy domownik wty-
kający nos do pokoju długo był wypy-
tywany. Nakoniec trzeba było żeby
Imość powrociła się do siebie. Nie bez
wielkiey tedy trudności i za pomocą wo-
dek spirytusowych i serdecznych zacho-
wano ją od napaści nerwów. Wszyscy
służalce byli powysyłani na tysiączne
drogi. Kamienica cała przewrócona roz-
legała się żalami. Gdy tak namysłaliśmy
się iakich się chwycić sposobów, nasz
zbiegły wpadł znagła z okiem zalepio-
nym,

nym, z potarganą suknią, nietylko bez iednego talara ale ieszcze bez szpady, bez zegarka, bez tabakierki, i guzikow n rękawa.

Daleki od okazania iakiey oznaki dawnego pomieszania, zaraz tonem lekkim zdał sprawę z tey straty, albo że lepiej powiem z tey kradzieży; potém silił się ubiedz karcenie, przez swoją kwaśność i marsowatość: *Zaisze, nie iestem ia pierwszy co tracę niektóre fraszki. Na cóż by się więc zdały urodzenie i bogactwa, gdyby drugiemu nie pozwalały zabawek!* Matka obrażona wielkością straty, a więcey ieszcze sposobem którym broniono iey, nie ukrywała iey, ani ogradzała. Ociec, po niektórych zagrózkach twardego postąpienia, którego przywiązanie nie pozwalało mu wykonać, ukrocił kwotę wyznaczoną

czoną na iego zabawki, tak dalece: żeby przez obûtość nie mógł bydz wciągnionym w marnotractwo. Ten sposob mogłby był udadz się w mieyscu gdzie by nie natrafili się podsuwacze nierządu i głupstwa; ale tu przeciwnie stał się źródłem zgubnych następstw. Odkryliśmy zaczęte konszashty z iednym lichwiarzem, z którego córką iuż nie długo miał się ożenić, pod wyraźnym warunkiem dostania pewney summy pieniężney, krórą po śmierci oycy swego w troynasób obiecał wypłacić.

Nie było czasu do utraty, rada z familii zgromadziła się, która natychmiast skazała młodego na dwuletnie na wieś wygnanie; ale Mama zmiękczona iego łzami oświadczyła, że iuż nad to był człowiekiem w porze, aby go na nowo
z ksią-

z książkami zakopywać. Podług tey nad-
der rozsądney uwagi, zaczyna on iutro
swe podróże, pod dozorem iednego gu-
wernera francuzkiego.



WYPIS Z EMILA

KSIEGI IV.



O! iak szybko przebiegamy tę ziemię! Czwarta część życia upłynęła wprzód niż poznaliśmy jego użytek; ostatnia jeszcze upływa po przestaniu cieszenia się nim. Spoczątku żyć nie umiemy: w krótkce już niemożemy; a w odstępie dzielącym te dwa końce nieużyteczne, trzy ćwierci czasu nam pozostałego strawiły się na śnie, na pracy, boleści, przymusie, na niedolach wszelkiego gatunku. Życie nie tak jest krótkiem przez szczupłość trwania swego, iak że z szczupłości jego czasu nic nam prawie nie pozostaie do kosztowania go. Coż z stąd że

mo-

moment śmierci oddalony jest od epoki urodzenia, gdy życie zawsze jest zbyt krótkim skoro przeciąg ten źle jest dopełnionym.

Rodziemy się że tak rzekę dwarazy: raz abyśmy byli, drugi, abyśmy żyli; raz dla gatunku, drugi raz dla płci. Mylą się którzy uważają kobietę iako człowieka niedoskonałego; wszakże zewnętrzne powinowactwo jest za niemi. Aż do wieku żeńskiego, dzieci płci oboiej nic powierzchownego nie mają coby ich różniło, iedna twarz, taż sama postawa, taż sama cera, tenże głos, wszystko jest równym: dziewczęta są dziećmi, chłopcy są dziećmi; iednoż imie dostateczném jest istotom tak podobnym. Mężczyźni którym tamują dalsze wywinienie się płci, przez całe swoje życie zachowują tę współkształtność; zawsze są wielkimi dziećmi: a kobiety
nie-

nieutracaiać teyże samey iednakowości, zdają się z wielu względów niebyć nigdy czym innym.

Ale człowiek w ogólności nie jest stworzonym aby zawsze wdziecznoscie zostawał. Wychodzi z niego wczasie przepisany od natury, a ta chwila przesilenia aczkolwiek dość krótka, ma długie wpływy.

Jako ryk morza poprzedza zdała burzę, ta nawalnicza rewolucya okazuje się przez nruczenie namietności rodzących się: głucha burzliwość ostrzega o zbliżającym się niebezpieczeństwie. Zmiana w humorze, częste zapędy, ustawiczna niespokojność umysłu czynią młodzieńca prawie nieuchamowanym, Niesłucha on głosu ktoremu się dawał powodować; jest

to lew w swoim rozdrażnieniu; nieżna on swego przewodnika, niechce więcey bydz rządzonym.

Do znaków moralnych, humoru mieniaćego się, łączą się znaczne odmiany w postawie. Fizyonomia jego rozrasta się i przybiera charakter; rzadki mech i miękki pokazujący się na dole jego licow, szarzy się, i wzrasta. Głos jego grubieje, albo raczey go traci: nie jest on ani dzieckiem ani człowiekiem, i nie może przybierać żadnego z tych dwóch tonu. Jego oczy, te organa duszy które dotąd nic nie mówiły, znaydują język i wyrażenie; ogień rodzący się ożywia je, ich spojrzenia żywsze mają jeszcze świętą niewinność, ale nie już pierwszą niedołężność: czuie już że one mogą zbyt mówić, zaczyna umieć je spuszczać i rumienić się; staie się czułym, przód niż wie co czuie; jest nie-

spo-

spokojnym bez racyi niespokojności. To wszystko zwolna przyść może i dać ci czas jeszcze; ale iego żywość ieżeli nadto robi się niecierpliwą, ieżeli iego zapęd odmienia się w zapalczywość, ieżeli gniewa się i rozrzewnia na przemiany, ieżeli wylewa łzy bez przyczyny, ieżeli blisko przedmiotów które zaczynają się stać niebezpiecznemi dla niego, puls iego powiększa się, i oko zapala, ieżeli ręka kobiety położona na ręce iego dreszczem go przeymie, ieżeli miesza się albo śmiałość traci przy niej; Ulisie, mądry Ulisie! miej się na ostrożności; wory któreś ty z taką ostrożnością zamykał otworzyły się; wiatry już rozkuły się; nie odstępuy już na moment styru, inaczey wszystko przepadło.

Tu jest to drugie urodzenie o którym mówiłem, tu się to człowiek prawdzi-

wie dla życia rodzi, i nie człowieczego
nie jest mu obcém.

Namiętności nasze są najpierwszemi
narzędziami naszego obcowania; jest to
więc równie śmiesznym iak próżnym przed-
sięwzięciem chcieć się zepsuć; jest to
sprzeciwiać się naturze, przerabiać dzieło
Boskie. Gdyby Bóg kazał człowiekowi
niszczyć namiętności od siebie dane, Bóg
chciałby i niechciał, sprzeciwiałby się
sobie samemu. Nigdy on nie dał rozkazu
tak nierozumnego, mieć podobnego nie jest
napisane w sercu ludzkim; a to co Bóg
chce po człowieku, nie każe on mu po-
władać przez innego człowieka, sam on
do niego mówi, pisze on w głębi iego
serca.

A więc, ten co by chciał przeszkod-
zić rodzeniu się namiętnościom, byłby
umnie

umnie równie tak głupim, iak ów coby
chciał ie w nic obrócić; a ci którzy mnie-
maliby że taki mój dotąd był zamiar,
bez ochyby źle bardzo zrozumieliby mię.

Ale byżoby to dobrze rozumować,
gdyby z tego że w naturze człowieka
koniecznien bydź muszą namiętności, chcia-
no wnosić sobie, że wszystkie namiętno-
ści które w nas czuiemy, i które widzie-
my w innych są przyrodzonymi? Prawda,
źródło ich iest naturalnym; ale tysiąc po-
bocznych strumieni powiększyły ie; iest
to wielka rzeka która wzbiera bezustannie,
a w którey ledwo znalazło by się kilka
kropeł iey wód pierwszych. Namiętności
nasze przyrodzone, są bardzo ograniczo-
nemi; one są narzędziami wolności naszej,
dążą ku zachowaniu nas. Te wszystkie
co nas podbiiaią i psują, przychodzą skąd
inąd.

inąd; natura nie daie nam ich, przywłaszczamy ie sobie mimo ich woli.

Źródło naszych namiętności, początek wszystkich innych, iedyne które się rodzi z człowiekiem, i nigdy póki żyie nie opuszcza go, iest miłość siebie: namiętność pierworodna, wrodzona, poprzednicza nad wszelkie inne, a którey drugie nie są w pewnym względzie iak tylko modyfikacyami. W tym rozumieniu wszystkie ieżeli chcemy, są naturalne. Ale większa część tych modyfikacyi maia przyczyny obce, bez których nie znalazłby nigdy miejsca; a też same ukształtowania, nie tylko że nie są nam korzystnemi, ale owszem szkodę przynoszą; zmieniaia one pierwszy przedmiot, i idą przeciw swemu początkowi: w ten czas to człowiek nie iest naturalnym, i sprzecznym bywa z sobą samym.

Miłość

Miłość siebie samego jest zawsze dobrą i zawsze zgodną z porządkiem. Każdy będąc urzędnikiem najistotniejszym swego własnego zachowania, pierwszą i najważniejszą jest, oraz być powinno jego starannością nieustannie czuwać około istoty swojej; a iakże czuwałby, tak mocno, gdyby go największy niewiast interes?

Trzeba więc nam kochać się dla własnego zachowania; trzeba byśmy się więcej niż inną rzecz kochali, a przez ciąg bez pośredni tegoż czucia, kochamy to co nas zachowuje. Każde dziecko przywiązuje się do swej mamki: Romulus powinien się być przywiązać do swej wilczycy która go karmiła. Z razu to przywiązanie jest czysto machinalne. Co sprzyja dobru osobistemu, pociąga go, co mu szkodzi, odstręcza go; jest to tylko ślepy

in-

instynkt. Co przekształca ten instynkt w sentyment, przywiązanie w miłość, wstręt w nienawiść, jest to widoczna chęć szkolenia nam, albo pomagania. Nie unamiętniamy się dla istot nieczułych, które tylko idą za danym sobie popędem; ale ci po których czekamy dobrego albo złego przez ich wewnętrzne usposobienie, przez ich wolę, ci, których widzimy czyniących wolno za albo przeciw, wrażają w nas uczucia podobne tym, które nam okazują. Szukamy tego co nam służy, ale co nam chce służyć, kochamy; uciekamy od tego co nam szkodzi, ale co nam chce szkodzić, nienawidzimy.

Pierwszém uczuciem dziecięcia jest, kochać siebie samego, a drugim, co pochodzi z pierwszego, jest, kochać tych którzy się doń zbliżają; bo w stanie słabości w której zostaje, nie zna nikogo
tylko

tylko przez bawienie się z nim, i starania które od niego odbiera. Z razu przywiązanie które ma do swej mamki i do guwernantki swojej jest tylko przyzwyczajeniem. Szuka ich, bo ich potrzebuje, i że dobrze mu jest mieć ich; jest to raczyj znajomość niż przychylność. Wiele mu potrzeba czasu do zrozumienia, że nie tylko są mu one użytecznemi, ale że chcą być niemi; i w ten czas to zaczyna ich kochać.

Dziecię więc naturalnie jest skłonném do przychylności, albowiem widzi że to wszystko co się do niego zbliża, chce mu pomódz, i że z tey uwagi nabiera nałogu uczucia sprzyjającego swemu rodzajowi; ale w miarę rozciągania swych stosunków, swych potrzeb, swych zawisłości czynnych lub biernych, czucie iego odnoszeń się do drugich obudza się, i wy-
daie

daie sentyment powinności i przenoszeń. W tedy dziecię staie się nakazującym, zazdrośnym, zbrodniczym, mściwym. Jeżeli układaia go do posłuszeństwa; nie widząc użytku tego co mu rozkazują, przypisuje to dziwactwu, chęci dręczenia go, i staie się krnąbrnym. Jeżeli mu się jest posłusznym; natychmiast gdy rzecz iaka opiera mu się, widzi w tym bunt, zamiar opierania mu się, tłucze stół albo stołek, że nie idzie po jego woli, Miłość siebie ściągająca się do nas, przeſtaie na zadosyć uczynieniu swym prawdziwym potrzebom; ale miłość własna która się porównywa, nigdy nie jest kontenta i bydź nie może; bowiem sentyment przenosząc nas nad drugich, wymaga także by inni przenosili nas nad siebie; co jest nie podobna. Otoż iak namiętności słodkie i lube rodzą się z miłości siebie, i iak namiętności zawistne i obraźliwe rodzą

dzą się z miłości własney. A tak co czyni człowieka istotnie dobrym, iest to mieć nie wiele potrzeb, i mało porównywać się z innemi; co go złym istotnie czyni, iest to mieć wiele potrzeb i wiele przywiązywać się do opinii. Na tey zasadzie, łatwo iest widzieć iak można kierować do dobrego lub złego wszystkie namiętności dzieci i ludzi. Prawda iest że nie mogąc zawsze żyć samotnemi, trudno zawsze dobremi żyć będą: ta sama trudność koniecznie pomnoży się z ich stosunkami; i w tém to nadewszystko niebezpieczeństwa społeczności czynią nam sztukę i starania nie odzownieyszemi dla zapobieżenia w sercu ludzkim przeinaczeniu które rodzi się z iego nowych potrzeb.

Nauka zgodna z człowiekiem, iest ocenienie swych stosunków. Póki niezna się tylko przez swoją istotę fizyczną, powinien

winien uczyć się siebie przez stosunki rzeczami; ten jest urząd jego dziecinności: gdy zaczyna czuć swoją istotę moralną, powinien poznawać się przez stosunki z ludźmi; jest to urząd jego życia całego, zaczynać w tym punkcie o którym mówimy.

Jak tylko człowiek potrzebuje towarzyski, nie jest już istotą samotną, serce jego nie jest odosobnionym. Wszystkie jego stosunki z swoim gatunkiem, wszystkie affekcye jego duszy z tą potrzebą rodzą się. Pierwsza jego namiętność wnet obudza drugie.

Skłonność instynktu nie jest ustaloną. Płeć jedna jest pociągniętą ku drugiej, otoż poruszenie natury. Wybór, przenoszenie, przywiązanie osobiste, są dziełem światła przesądów, nałogu: trzeba czasu

czasu i znajomości dla usposobienia, się dla kochania; nie kochamy aż osadziwszy, nie przenosimy aż porównawszy. Sądzienia te robią się bez postrzeżenia się w nich, wszakże nie mniej są rzeczywistemi. Prawdziwa miłość, cożkolwiek bądź o niej mówią zawsze będzie czczona od ludzi; bo, aczkolwiek iey uniesienia obłąkują nas, aczkolwiek nieruguie z serca pełnego iey, przymiotów niemiłych, a nawet rodzi ie, przecież zawsze nakazuje szacowne bez których niebyłoby się w stanie czucia iey. Wybór ten którego stawiają wspak rozumowi, pochodzi od niej; zrobioną miłość ślepą, albowiem ona lepsze ma oczy niż my, i że widzi stosunki których my postrzedz niemożemy. Dla tego, któryby nie miał żadnego wyobrażenia zasługi ani piękności, każda kobieta byłaby równie dobrą, a naypierwey nadarzona, byłaby zawsze nayał-
bien-

bieńszą. Nie tylko że miłość pochodzi z natury, jest ona jeszcze prawidłem i powściągiem naszych skłonności: przez nią to, wyjąwszy przedmiot ukochany, płęć jedna niczem jest dla drugiej.

Dając drugim pierwszeństwo, chcemy ie też dla siebie otrzymać, miłość powinna być wzajemną. Aby być kochanym, trzeba stać się godnym kochania; aby być przenoszonym trzeba się stać godniejszym kochania, niż drugi, godniejszym kochania niż każdy inny. Ztąd pierwsze względy na podobnych sobie; stąd pierwsze porównania z niemi; ztąd emulacya, przesadzania się, zazdrość. Serce pełne sentymentu który wylewa się, lubi się wynurzać; z potrzeby kochanki robi się wnet potrzeba przyjaciela; ten co cznie iak słodką jest rzeczą być kochanym, chciałby nim być od całego świata, a niktby nie-
chciał

chciał pierwszeństwa, gdyby niebyło wielu nieukontentowanych. Z miłością i przyjaźnią rodzą się poróżnienia, nieprzyjaźń, nienawiść. Z łona tylu różnych namiętności widzę opinię wznoszącą się na tronie nieporuszonym, a durne śmiertelniki poddane iey panowaniu gruntujące własną swą bytność, tylko na sądzeniach cudzych.

Rozciągniey te wyobrażenia, a obaczysz zkąd pochodzi kształt naszej *miłości własney*, który my mamy za naturalny; i iak *miłość siebie* przeistaiąc bydz sentymentem udziałnym, zamienia się w pychę u dusz wielkich; w próżność u małych, a we wszystkich ustawicznie się zasyca kosztem bliźniego. Garnek tych namiętności, nie mając swego nasienia w sercach dzieci, nie może w nich sam przez się rodzić się; my to sami wnosimy go,

i ni-

i nigdy one nie wkorzeniaią się iak tylko przez nasze błędy; ale nie tak iest z sercem młodego człowieka; choćbyśmy niewiedzieć co robili, wzrosną one pomimo nas. Czas więc odmienić swój sposób postępowania.

Zacnieymy przez niektóre ważne uwagi nad krytycznym stanem o który tu idzie. Przechód z dzieciństwa do wieku męskiego, nie iest tak oznaczonym przez naturę, aby nie miał różnić się w osobach podług temperamentów, a w ludziach podług klimatu. Każdemu wiadome są różnice postrzegane w tym punkcie, między krajami gorącemi, a krajami zimnemi; i wszyscy widzą, że temperamenta gorące prędzey się formuią niż inne, ale można omylić się nad przyczynami, i często przypisać fizyczności, co należy odnosić do moralności; iest to iedno z nad-
uży-

użyciów najczęstszych filozofii, naszego wieku. Instrukcyje natury są późne i powolne, nauki ludzi są zawsze prawie zawczesne. W pierwszym razie zmysły obudzaia imaginacyę; w drugim, imaginacya obudza zmysły; daie ona im czynność za rychłą która nie omieszka osłabić zaraz osoby, potém sam nawet rodzaj z czasem. Obserwacya ogólnieysza i pewnieysza nad postrzeżenie skutku klimatów, iest: że męźnienie i moc płci zawsze iest rychleysza u Narodów oświeconych i polerownych, niż u Ludów ciemnych i barbarzyńskich. (*) Dzieci ma-

P

ia

Tom II.

(*) Ta różnica zdaie się iedynie pochodzić z tego, że w prostocie obyczajów między narodami nieoświeconemi i wolnemi od zepsucia iakimi są mieszkańcy kantonu Valais w Szwaj-

ią szczególny dowcip, aby można odkryć z pośródka wszelkich udawań przystöyności, złe obyczaje które pokrywa. Mowa ostrożna którą im dyktują, lekcye uczciwości które im dają, zasłona tajemnicy którą chcą rozpościerać przed ich oczyma, są bodźcami ich ciekawości. Jasnajest, że tym sposobem, to co niby przed nimi ukrywają, nie jest iak tylko dla nauczania ich, a ta nauka ze wszystkich które im dają nayprędzey im skutkuje.

Poradź się doświadczenia, zrozumiesz, do iakiego punktu ten nierozumny sposób przyspiesza dzieło natury i ruynuje tempera-

Szwajcaryi albo nasi Górale, ich imaginacya długi czas spokojna i cicha, później krew wzburza, i czyni ich temperament nie tak wczesnym.

perament. Tu jest jedna z przedniejszych przyczyn które zmieniają rodzaj pokoleń w miastach. Młodzi ludzie zawczasu wyniszczeni, zostają małemi, słabemi, niedołęgami, starzeją się zamiast rośnienia; iak winna macica która przez sztukę wydaie owoc na wiosnę, więdnienie i umiera przed iesieniem.

Trzeba było żyć między Narodami grubemi i prostemi, dla poznania do iakiego to aż wieku szczęśliwa niewiadomość może przedłużyć niewinność dzieci. Jest to widok tkliwy a oraz śmieszny widzieć tam dwie płci oddane bezpieczeństwu serc swoich, przedłużające w kwiecie wieku i piękności igraszki niewinne dziecińności, i pokazujące przez swą poufałość, czystość zabawek swoich. Gdy nakoniec ta młódz luba przychodzi do ożenienia się, dwaj małżonkowie dając sobie wzajemnie pier-

wiaſtki ſwych oſób, ſą miłszemi iedno drugiemu; mnoſtwo dzieci zdrowych i ſilnych ſtaia ſię zakładem połączenia które nic nie zmienia, i owocem mądrości ich lat pierwszych.

Gdy tedy wiek w którym człowiek nabywa rozeznania płci ſwoiej, tak ſię różni przez skutek edukacyi, iako i czynność natury, idzie ztąd, że można przyspieszyć i ſpóźnić wiek ten, podług ſposobu iakim wychowywać będziemy dzieci; a ieżeli ciało zyskuje albo traci wzmacnianie w miarę iak ſpażnia ſię albo przyspiesza ten poſtęp, idzie także zatém, że im więcej przykładamy ſię do opóźnienia go, tym więcej młody nabiera wigoru i krzepkości. Nie mówię ieſzcze iak tylko o skutkach czyſto fizycznych; wnet obaczemy że te nie tym iedynie ſię ograniczają.

Z tych

Z tych uwag wyciągam rozwiązanie tego zagadnienia tak często używanego, czy przyzwoita jest oświecać dzieci zawczasu co się tyczy przedmiotów ciekawości, albo czy lepiej jest zwracać je przez skromne błędy? Rozumiem, że ani pierwszego, ani drugiego czynić nie należy. Naprzód, ta ciekawość im nie przychodzi jeżeli ich tylko nie daliśmy miejsca. Trzeba więc tak czynić, aby ich nie miały. Podrugie, zapytania które rozwiązać nie jesteśmy przyinuszani, nie wymagają aby zwodzić tego które je czyni, lepiej jest nakazać mu milczenie, niż odpowiadać mu kłamliwie. Mało ono będzie zdziwione tem prawem, jeżeli mieliśmy staranie podbić je sobie w rzeczach obojętnych. Nakoniec jeżeli umyśliliśmy odpowiedzieć, niech to będzie z iak największą prostością, bez tajemnicy, bez pomieszania, bez uśmiechania się. Daleko mniejsze jest nie-
bespie-

bespieczeństwo w zadośćczynieniu ciekawości dziecięcia, niż w wzbudzaniu iey.

Niech odpowiedzi twoie będą zawsze poważne, krótkie, pewne, i nigdy nie wahające się. Nie mam potrzeby dodawać, że powinny być prawdziwe. Nie można nauczać dzieci niebezpieczeństwa kłamania przed ludźmi, bez uczucia, ze strony ludzi niebezpieczeństwa większego kłamania przed dziećmi. Jedno i same kłamstwo nauczyciela, postrzeżone przez ucznia, na zawszeby zruynowało owoc edukacyi.

Zupełną niewiadomość w pewnych materjach, jest podobno naydogodniejszą dla dzieci: ale niech się zawczasu dowiedzą o tém, co niepodobna mi zawsze ukrywać. Trzeba, albo żeby ich ciekawość żadną miarą nie obudzała się, albo
żeby

żeby była zaspokoiona przed wiekiem w którym nie jest bez niebezpieczeństwa. Postępowanie twoje z uczniem wiele w tém zawisło od osobistej sytuacji, od towarzysztw które go otaczają, od okoliczności które przewiduje się że mieć będzie i t. d. Ważna to jest, nie nie spuszczać się na trafunek i jeżeli nie jesteś pewien daj mu niewiedzieć aż do lat szesnastu różność płci, staraj się, aby się dowiedział przed dziesięcią.

— Nie lubię, żeby używano z dziećmi mowy zbyt ostrożnej, ani robienia długich zwrotów, które oni postrzegają, dla uniknięcia dania rzeczom prawdziwego swego nazwiska. W tych materjach, dobre obyczaje mają zawsze wiele prostoty; ale imaginacye skalane występkiem czynią ucho delikatné, i przymuszają do rafinowania bezustannie wyrazów. Słowa grube

be są bez konsekwencji; wyobrażenia to
lubieżne trzeba usuwać.

Chociaż wstyd jest naturalny rodzaio-
wi ludzkiemu, zazwyczaj wszakże dzieci
go nie mają. Wstyd nie rodzi się aż z
poznaniem złego: a iakże dzieci, które
nie mają ani mieć nie powinny tego po-
znania, miałyby sentyment, który jest
tkutkiem jego? Dawać im lekcye wstydu
i uczciwości, jest to powiedzieć im, że
są rzeczy uczciwe i nieuczciwe; jest to
dać im żądzę skrytą poznania tych rze-
czy. Wcześniej lub później przychodzą
oni do końca, a nayszybsza isierka któ-
ra dotyka imaginacyę, przyspiesza pewno
zapał zmysłów. Ktokolwiek płonie się
już jest występny; prawdziwa niewin-
ność nie wstydzi się niczego.

Dzieci nie mają żądz tychże co ludzie; ale podlegli iak oni, niechędostwu rażącemu zmysły, mogą z tego samego poddania odebrać też lekcyę przystoyności. Idź za rozumem natury, która umieszczając w też same miejsca organa roskoszy sekretnych i potrzeb odrażliwych, wraża w nas też same starania w różnych wiekach, raz przez to, drugi raz przez owo wyobrażenie; człowiekowi przez skromność, dziecięciu przez ochędostwo.

Jeden tylko widzę sposób zachowania w dzieciach niewinności; ten iest, żeby ci wszyscy co ie otaczają, poważali ią i kochali. Bez tego wszelka powściągliwość którey staramy się z niemi używać zawodzi się wcześnief lub późnief; ieden uśmiech, iedno rzucenie oka, iedno poruszenie wymkione, powiadaia im wszystko cośmy starali się zamilczyc; dosyc

syc im dla nauczania się tego, widzieć to,
 co im chciano ukryć. Delikatność ogró-
 dek i wyrażen, których używają między
 niemi ludzie oświeceni, przypuszczając
 światło, którego dzieci mieć nie powin-
 ny, jest zawsze z niemi niemieyscowa;
 ale gdy prawdziwie szanuje się ich pro-
 stotę, łatwo nauczamy ich, mówiąc do
 nich, prostoty wyrazów które im przy-
 stoją. Jest pewna otwartość języka, kó-
 ry pięknie odbija i podoba się niewinno-
 ści: otóż ten prawdziwy który odwodzi
 dziecię od niebezpieczney ciekawości.
 Powiadając mu po prostu o wszystkim,
 nie dajemy mu podeyrzenia że co jeszcze
 zostało do mówienia. Przydając do słów
 grubych niemiłe wyobrażenia które im
 przystoją, przyduszamy pierwszy ogień
 imaginacyi: nie broni się mu wymawiać
 te słowa, i mieć też wyobrażenia; ale
 się mu daje, tak że on nie myśli o tém,
wstępn

wstręt do przypominania ich sobie ; a iak
wiele niespokojności ta prosta wolność
nie oszczędza tym , którzy wydobywając
je z własnego serca , mówią zawsze co
trzeba mówić , i mówią to zawsze iak
czuli ?

Jak się rodzą dzieci ? Pytanie za-
trudniające które dość naturalnie dzieciom
przychodzi , a którego nierozumna odpo-
wiedz albo roztropna stanowi niekiedy ich
obyczaje , i zdrowie na całe życie. Spo-
sob najkrótszy który matka wymyśla dla
pozbycia się tego bez zwodzenia swego
syna , jest to nakazać mu milczenie : było
by to dobrze , gdyby go przyzwyczajano
od dawna do tego w pytaniach obojętnych ,
i żeby nie miał podeyrzenia o tajemnicę
w tym nowym tonie. Ale rzadko na tym
przestawiają one. *Jest to sekret ludzi zo-
natych* , odpowie mu ; *małe chłopczyki nie*

powinny być tak ciekawemi. Otoż to przednia jest do wyprowadzenia matki z pomieszczenia; wszakże niech wie, że chłopiątko dotknięte tą miną, wzgardy, nie będzie miało momentu spokojnego, póki nie dowie się sekretu ludzi żonatych, i że nie omieszka dowiedzieć się o nim.

Niech mi się godzi przytoczyć odpowiedź bardzo obojętną, którą słyszałem daną na toż samo zapytanie, a która mię tym więcey uderzyła, że pochodziła od kobiety równie skromney w swych mowach, iak i w postępках; ale która umiała podług potrzeby deptać nogami, dla dobra swego syna i cnoty, fałszywą boiaźń nagany, i próżne minki trefnisiów. Krótki czas upłynął, iak dziecię wyrzuciło przez urynę mały kamyczek który mu rozdarł błonkę; ale ból przeszły zapominał się. *Mamo, rzecz pustaczek, iak się*

· *się rodzą dzieci? Mój synu, odpowie matka nie wahając się, kobiety siusiają ie z bólami, niekiedy przyprawiającemi ie o śmierć. Niech głupcy śmieją się, nierozumni niech się zgorszą; ale mądrzy niech roztrząsają, jeżeli kiedy znajdą odpowiedz rozsądniejszą i lepiej zmierzającą do swego końca.*

Zaraz wyobrażenie naturalney potrzeby, a dziecięciu zaiomey, zwraca myśl tajemniczey operacyi. Przystępnicze wyobrażenia bólu i śmierci, zakrywają tamto zasłoną smutku, który umarza imaginacyę, i powściąga ciekawość: wszystko odnosi rozum do skutków położu, a nie do iego przyczyn. Chorowitości natury ludzkiej, wstrętne przedmioty, obrazy cierpienia, oto są światłami do których wiedzie ta odpowiedź, jeżeli niesmak który wraza, pozwala dziecięciu pytać
się

się o nie. Którędyż niespokojność żądz, sposobność mieć będzie wzniecić się w rozmowach tak kierowanych? a przecież widzisz, że prawda nie była zmienioną, i że nie miało się potrzeby zwodzić ucznia, zamiast go nauczyć.

Dzieci twoje czytają; nabierają ze swych czytań znajomości których by nie miały, gdyby nie czytały były. Jeżeli się uczą, imaginacya zapala się i zaostrza w zaciszu komnaty. Jeżeli w świecie żyją, słyszą smieszną gadaninę, widzą przykłady, któremi są uderzone; tak dobrze przekonam ich że byli ludźmi, że w tym wszystkim co ludzie przy nich robią, wyszukują natychmiast, iak to im zgodne być może; a tak czynności drugiego za wzór im służyć muszą, gdy sądzenia cudze, służą im za prawo. Domownicy których, aniają swej władzy poddanemi,
tym

tym samym interesowni im się podobać, nadskakuia im z uszczerbkiem dobrych obyczajów; głupie guwernantki gadaia im słowa w czterech latach, które naywyuzdańsza nieśmiałaby powiedzieć w piętnastu. Wnet one zapominaią tego co powiedziały; ale dzieci nie zapominaią tego co słyszały. Tłuste mowy zrzadaia rozpustne obyczaje; lokay hultay robi dziecię rozwiozłém, a sekret iednego. iest rękoymią sekretu drugiego.

Dziecię wychowane podług swego wieku iest samym. Niezna przywiązania iak tylko nałogu; kocha swoia siostrę iak zegarek, a przyiaciela iak psa swojego. Nie czuie się żadney płci, żadnego gatunku; męszczyzna i kobieta są równie obcemi; nie odnosi do siebie nic z tego co robia, ani z tego co mówia; ani tego widzi, ani rozumie, albo żadney niedaie

ba-

baczności ; ich mowy nie więcej go interesują iak przykłady : wszystko to nie jest zrobionym dla niego. Nie jest to błąd sztuczny , który mu tym sposobem daia , jest to ciemnota natury. Przychodzi czas , w którym taż sama natura przedsięwzięte staranie oświecać swego ucznia , i w ten czas tylko postawiła go w stanie korzystania bez szkody z lekcyi które mu daie. Otóż początek : wyszczególnienie prawideł nie jest moia materią , a sposoby które podaie względem innych przedmiotów , staia jeszcze za przykład temu.

Chceszli założyć porządek i regułę w namiętnościach rodzących się ? rozszerz przeziąg , podczas którego rozwiaia się , aby miały czas urządzania się w miarę rodzenia się. Wtedy już nie człowiek niemi kierunie , ale natura sama ; twoim
tylko

tylko jest staraniem pozwolić iey szykować swą pracę. Gdyby uczeń twój był samym, nie miałbyś nic do czynienia; ale to wszystko co go otacza zapala iego imaginacyę. Nurt przesądów ciągnie go; dla wstrzymania go, ma być popchnięty w sensie wspacznym. Trzeba, żeby sentyment związał imaginacyę, a rozum żeby nakazał milczenie opinii ludzkiej. Źródło wszelkich namiętności, jest czułość; imaginacyę oznacza ich spuścistość. Każda istota, czująca swe stosunki, musi cierpieć skoro te stosunki zmieniają się, i gdy je wyobraża sobie, albo zda mu się że wyobraża sobie zgodniejsze z swoim przyrodzeniem. Błędy to imaginacyi przekształcają w występki namiętności wszystkich istot ograniczonych; nawet Aniołów, ieżli je mają: boby trzeba, żeby znali naturę wszystkich istot, dla wie-

Q. — dzie-

dzenia które stosunki najlepiej przystają
ich przyrodzeniu.

Oto więc zbiór całej mądrości ludzkiej w użyciu namiętności. rzód. Czuć prawdziwe stosunki człowieka, tak w gatunku, iako i pojedyncze. aie. Urządzać wszystkie affekcye duszy wedle tych stosunków.

Ale człowiek iestże mocen urządzać swoje affekcye wedle tego albo owego stosunku? bez wątpienia, ieżeli iest panem kierować swoją imaginacyę ku temu lub owemu przedmiotowi, albo dadź iey ten lub ów nałóg. Nadto, mnieysza tu oto, co człowiek może zrobić nad sobą samym, iak co my możemy uczynić nad naszym uczniem przez wybór okoliczności w których go stawiamy. Wyłożyć sposoby zdatne do utrzymania go w porządku

rzędu natury, jest to dość powiedzieć;
jak z niego wyjść może.

Do póki czułość w człowieku jest o-
graniczona, do póty nie masz moral-
nego w jego czynnościach; dopiero aż
gdy ta zaczyna się zewnątrz jego rozcią-
gać, w ten czas przybiera uczucia, potym
poznania dobrego i złego, które go pra-
wdziwie stanowią człowiekiem, i całko-
wita częścią swojego gatunku. Na tym
to pierwszym punkcie powinniśmy zaraz
ustalać nasze obserwacye.

W tém one są trudne, że dla czy-
nienia ich, należy odrzucać przykłady bę-
dące pod oczyma naszemi, a szukać tych,
w których następne rozkładania się, robią
się podług porządku natury.

Dziecię ukształtowane, upolerowane, utowarzyszone, które czeka tylko mocy użycia nauk zawczesnych, iakie odebrało, nigdy się nie myli co do momentu w którym ta moc ma przychodzić. Miasto czekania przyspiesza ią; nadaie krwie swoiey zarychłą fermentacyę; wie, iaki ma być przedmiot żądź iego, daleko wprzód nawet niż ich doświadcza. Nie natura to go pobudza, ale on ią przymusza; nie ma ona już nic więcey do nauczzenia go, robiąc go człowiekiem. On był nim przez myśl daleko wprzód niż był w samey rzeczy.

Prawdziwe postępowanie natury jest bardziey stopniowe, i powolnieysze. Po-mału krew zapala się, duchy urabiaią się, temperament się formuie. Mądry rzemieślnik kieruiący fabryką, stara się wydoskonalić wszystkie swoje narzędzia wprzód niż niemi zacząć robić; długa niespokojność

ność poprzedza pierwsze żądze, druga wiadomość daie im zwrot, żąda się, nie wiedząc czego: krew burzy się i męsza; nad obfitość życia usiłuje rozlać się zewnątrz. Oko ożywia się i przebiega inne istoty; zaczyna się przybierać interes dla tych, którzy nas otaczają; zaczyna się czuć, że się nie jest stworzonym, aby się żyło samym; tak to serce otwiera się uczuciom ludzkim, i staje się zdolnym do przywiązania.

K O N I E C.

UWAGI



U W A G I TŁOMACZA.



- (a) Wolne tłumaczenie z Woltera o Dysputach niech mi się godzi przyłączyć; Czytający! jeżeli w ciągu dzieła tego, znalazłeś kilka kawałków dogodnych sobie z których byłeś kontent, pozwól niech tych kilkanaście wierszy dla własney satysfakcyi moiej umieszczę. Na koniec

UWAGI TŁOMACZA.

plac do Ciebie należeć będzie opuścić je równie
jak niedożyte przypiski moje.

- (b) *Trzymaj swego Syna przy sobie.* Gdy więc rodzicom zda się rzeczą trudną a prawie niepodobną do wykonania, byź nauczycielami swych dzieci, należy im w tym razie szukać rzadkiego fenixa, który ile możliwości zbliżyłby się do ich przywiązania, i przyjął na się ich Osobę. Cożkolwiek bądź próżniactwo ciemięte rodziców czy zepsucie, czy odstąpienie od natury utworzyło pomniejsze szkoły iabym zawsze w tym przypadku przekładał je nad edukację domową, w której władza uczącego dzieli się między nim a Rodzicami. Nad to oni zazdrośni są swej powagi i tytułu aby je obcemu zupełnie zdać mogli. Ciężko jest znaleźć zgodne umysły, i wole w różnych czasach. Oczy matki i serce najczęściej bywają różne od widzenia i serca nauczyciela, ztąd nieustanne sprzeczności w edukacji wpływać muszą. A mało jest takich co umieją ocenić postępek nauki, który w ich domu zda się być niewidzialnym. Przydad do tego trudność znalezienia w jednej osobie talentów i nauk potrzebnych młodemu, obaczysz że mimo tych
siaczu

UWAGI TŁOMACZA

ślączne zdania różniące się w tym punkcie, wygrywaia Rodzice czyniący ofiarę z macierzyńskiego przywiązania i affektu, przez powierzenie swych najdroższych skarbów rękóm umiejętnym, i znającym wielkość składu który od wszelkiego zepsucia zachować mają.



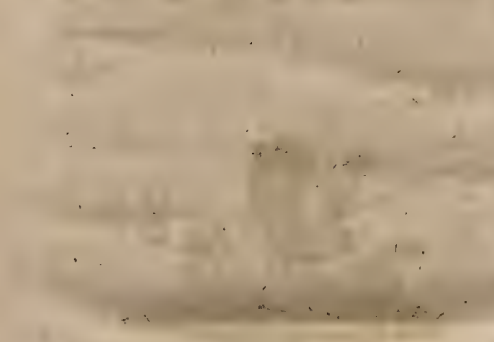
R

REJESTR.

Tom II.

THE HISTORY OF THE
CITY OF BOSTON

FROM THE FIRST SETTLEMENT
TO THE PRESENT TIME
BY
JOHN HUTCHINGS
OF THE BOSTON BAR
IN TWO VOLUMES
VOL. I.



THE HISTORY OF THE
CITY OF BOSTON
FROM THE FIRST SETTLEMENT
TO THE PRESENT TIME
BY
JOHN HUTCHINGS
OF THE BOSTON BAR
IN TWO VOLUMES
VOL. II.



REJESTR

MATERYI W TEM TOMIE ZNAYDU-
IĄCYCH SIĘ.

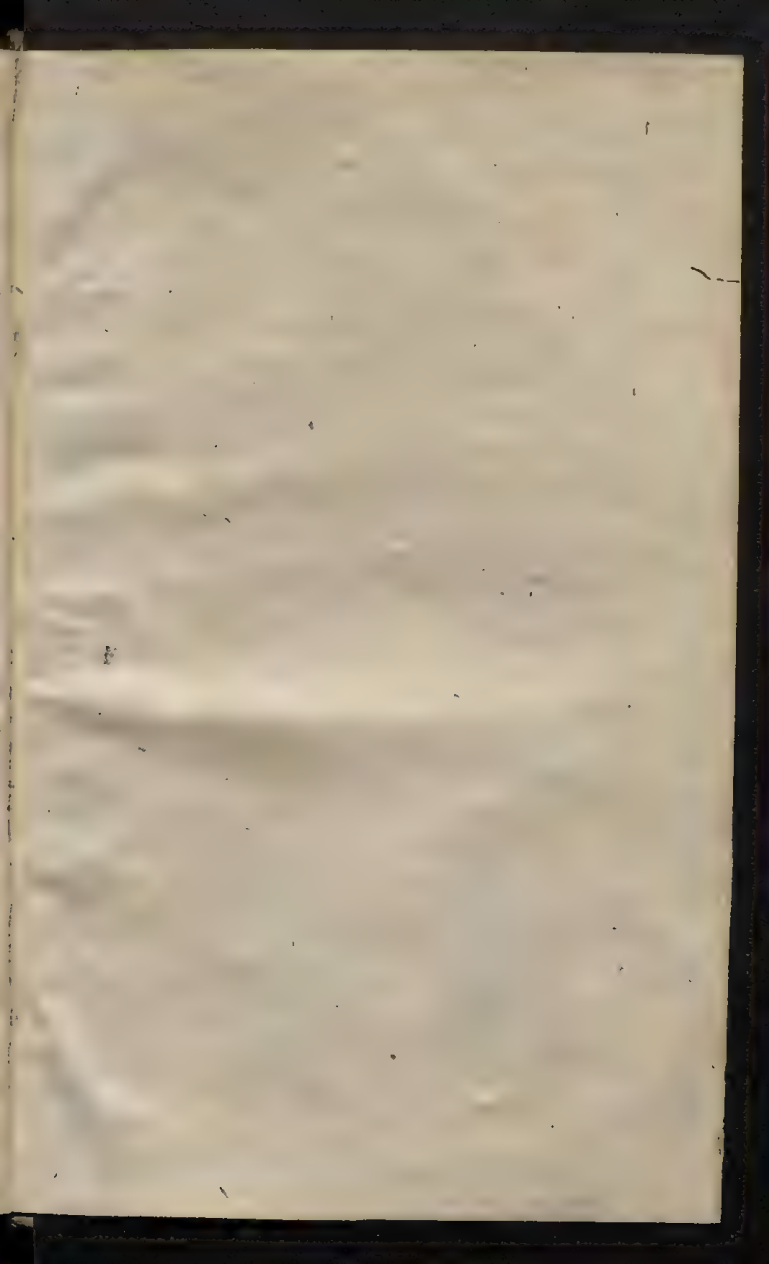


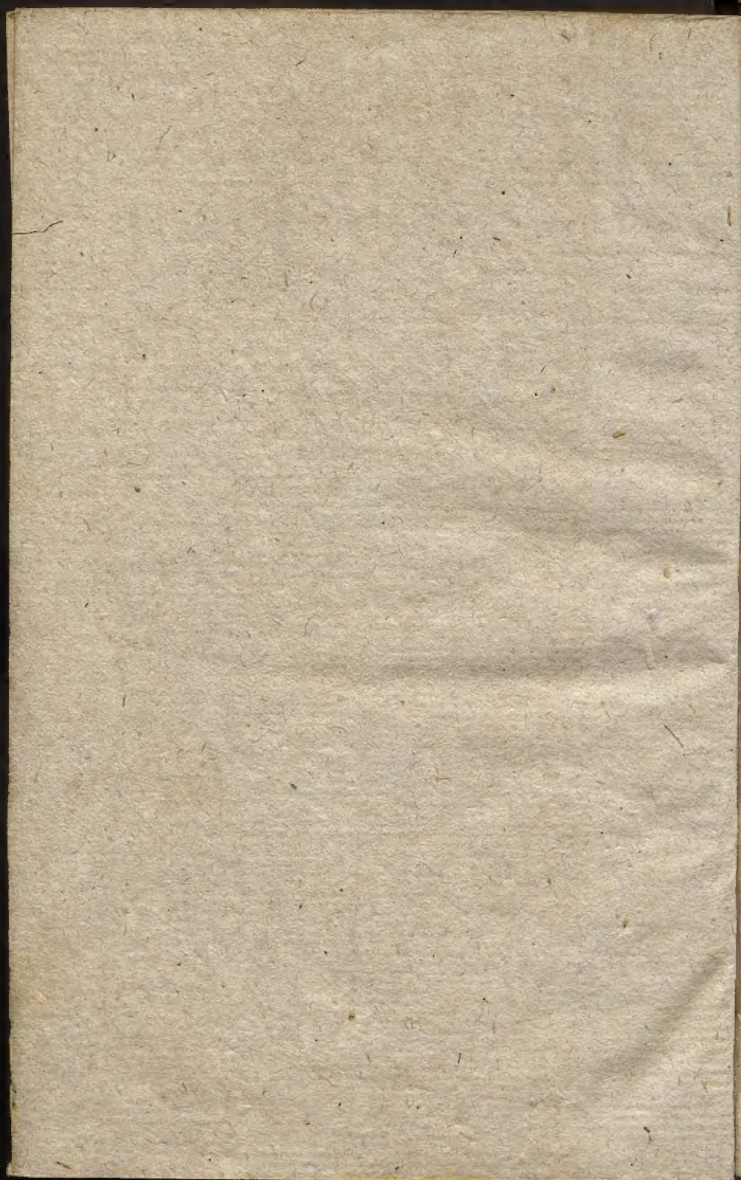
	<i>Karta.</i>
<i>Charakter Narodów</i>	5
<i>Charaktery Osobiste</i>	13
<i>Poiedynki</i>	24
<i>Rodzay Edukacyi</i>	40
<i>Smak Nauki</i>	68
<i>Podróże</i>	80
<i>Liczba Dzieci w Familiach</i>	90

R E J E S T R.

<i>Oycowie Naywinnieysi</i>	-	95
<i>Wyiatki z Dzieł Angielskich</i>		101
<i>List Swifta do ładney młodey Da-</i>		
<i>my po iey ślubie</i>	-	135
<i>Z Johnsona List pierwszy</i>	-	170
<i>— — — List drugi</i>	-	182
<i>— — — List trzeci</i>	-	194
<i>Wypis z Emila Xięgi IV.</i>	-	207







Biblioteka Jagiellońska



stdr0026365



